

BÓG TO INTELEKT • POLSKA RAJ DLA SZPIEGÓW • PODZIEMIE '92 • OSWAJANIE AIDS



GAZETA

Współczesna Tydzień

DZIENNIK REGIONALNY Nr 114 (12 511)

Cena 2.500 zł

Białystok, Łomża, Suwałki

12-13-14.06.1992 r.

piątek - sobota - niedziela

Czas KPN-u?

Ostatnie kilka dni w życiu naszego kraju zdominowały wydarzenia polityczne. Dyskusje w Sejmie i klubach parlamentarnych były burzliwe i przyniosły znaczne zmiany — przede wszystkim na stanowisku premiera. Do posłów reprezentujących nasz region w parlamencie, zwróciliśmy się z następującymi pytaniami:

- Jak ocenia Pan szanse utworzenia rządu przez nowego premiera Waldemara Pawlaka?
- Czy istnieje możliwość powołania rządu bez poparcia Belwederu?
- Co sądzi Pan o powołaniu przez Jana Parysa Ruchu Obrony Rzeczypospolitej?

prze i zaakceptuje. Na pewno nie udzieli takiego poparcia klub PC.

— Każdy rząd musi mieć na uwadze przywołanie współpracę z prezydentem. Nie może to być jednak współpraca, w której tylko prezydent dyktuje warunki. Proponuję mu-

szą być wyważone. Istnieje pilna potrzeba uchwalenia „małej konstytucji”, gdzie jasno byłby określony podział władzy między rządem, parlamentem i prezydentem. Nie może być ważnych i ważniejszych warunków. Proponuję mu-

ciąg dalszy na str. 2

— Dobrze się stało, że została proklamowana partia polityczna, tworząca grupę podziałami, zrzeszającą ludzi o podobnych poglądach politycznych i społecznych, a wywodzących się z różnych obozów politycznych — postulatów i postulatów politycznych i mających za sobą różne drogi życiowe — powiedział poseł Janusz Szymański podczas zwołanej wczoraj konferencji prasowej białostockiego oddziału Unii Pracy.

Cywilizowana lewica

SPOTKANIE odbyło się w siedzibie biura „Solidarności Pracy”. Uczestniczyli w nim członkowie grupy inicjatywnej UP: Janusz Szymański — czł. prezydium Rady Politycznej, Artur Smółko — czł. prezydium Rady Politycznej, Piotr Golański — czł. Rady Politycznej i jednocześnie przedstawiciel ZNP, Mirosław Hanusz — czł. Krajowego Biura Organizacyjnego, Małgorzata Kowalska — czł. Rady Organizacyjnej UP w Białymstoku. Mimo wcześniejszych zapowiedzi na konferencji nie zjawili się poseł Aleksander Malachowski, ponieważ przyspieszono wyjazd delegacji parlamentarnej na Ukrainę.

Grupa inicjatywna UP, jak stwierdzili organizatorzy kon-

ferencji, opowiada się za demokracją parlamentarną, społeczną gospodarką rynkową, w której wszystkie typy własności są równoprawne. UP chce reprezentować wszystkich ludzi pracy najemnej — „od inteligenta do robotnika”. Sład partia otwarta jest na współpracę z innymi w niej związków zawodowych.

Poinformowano również, że spotkanie organizacyjne białostockiego oddziału UP odbędzie się 28 bm. Do tej pory deklarację podpisało 150 osób, w tym 17 radnych (miej- skich i gminnych). Według założeń grupy inicjatywnej struktury partii należy budować stopniowo, poczynając od

ciąg dalszy na str. 2

Maluch - widmo

W wielkanocnym wydaniu Reportera „Kuriera Podlaskiego” pierwszą stroną ozdobiło wielkie ogłoszenie: „Jeden egzemplarz „Reportera” został ostatecznie wyprzedany, informującą o wygranym Fiatu 126p...”

Wygraj z Kurierem

Warunkiem wygranej było zgłoszenie znalezionej pieczęci do godziny 24 w poludnie 20 kwietnia. W wtorek okazało się, że Czytelnicy „Kuriera” (włączając w to wszystkich kioskarzy) nie wykazali należytej uwagi. „Maluch” pozostał w „Kurierze”.

Drugie rozdanie miało miejsce w ulubione przez kurierów autorów Święto Pracy. Tym razem pierwszostopniową informację o „maluchu” do wygrania ozdobiła powabnością sama Miss Podlasia '92.

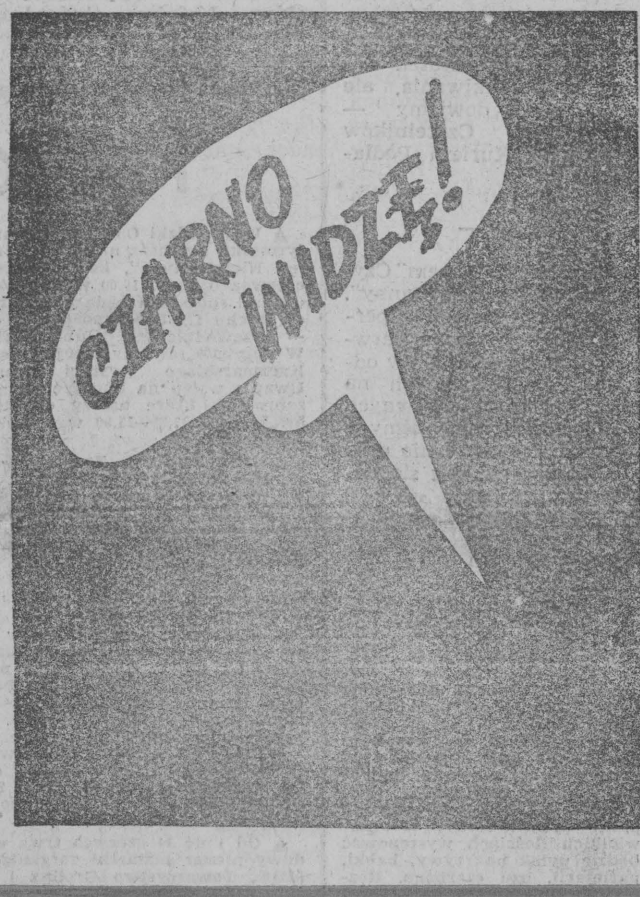
We wtorek, 5 maja, „Kurier” zamieścił informację o zdobyciu głównej nagrody przez... (pozostawmy persona-



nam, że w ciągu półtora miesiąca, które upłynęło od ogłoszenia wygranej — szczęśliwiec nie znalazł jej odebrać. Co więcej, sfrustrowany oczekiwaniem — napisał był list otwarty domagający się wy-

ciąg dalszy na str. 2

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



EKSPRESEM

UKRADLI „PAPIEZA”

Mieszkanka Łomży wyjechała do USA zostawiając dzieci i mieszkanie pod opieką najbliższej rodziny. Po powrocie stwierdziła zaginięcie blizury o łącznej wartości 7 milionów zł. Z mieszkania „wyszły” złote łańcuszki, damskie pierścionki, 4 obrączki, męski sygnet, koleczki i srebrna moneta z wizerunkiem papieża.

POLOWANIE NA CZERWONE

Wczoraj w Starej Łomży nieznaną sprawcą włamał się do kurnika należącego do Stanisława K. i ukradł 10 kur koloru czerwonego.

PECHOWCY

Wczoraj na ul. Armii Krajowej w Białymstoku trzech włamywaczy w trakcie ukra- dzenia kłód broniących wej- ścia do punktu gastronomicz- nego. Złapani na gorącym uczynku nieletni sprawcy ma- ją 12, 13 i 15 lat.

ciąg dalszy na str. 2

Zawsze zwyciężam

Podczas 105-minutowego spotkania z prasą zdominowa- nego przez pytania o listy „agentów”, LECH WAŁĘSA oświadczył, że był szantażowany przez poprzedni rząd, ale nikomu jeszcze nie udało się go zaszantażować. — Te li- sty, które mi przysłały, to przede wszystkim szantaż — mówił. — Gdybym się bał, to bym zapisał: „Panie premierze, co mam zrobić”.

Dodał, że gdyby ujawniono wszystkie cztery dokumenty, które kiedyś podpisał, dowi- dłyby one, że w walce z SB zawsze zwyciężał. Zobowią- zania w dokumentach opisał tak: — Pierwsze, że nie będę rozbrajał milicjantów, drugie, że nie będę siał niepokoju, trzecie, że nie powiem, co było na przesłuchaniu, a czwar- te to już nie wiem, czy było, czy nie.

Pytany, kogo dotyczy spo- czywająca w sejfie MSW te- czka agenta „Bolska”, rzekł: — Nie ma w tym sejfie żad- nego podpisu Lecha Wałęsy, to nie jest teczka Lecha Wa- łęsy, choć niektórzy bardzo by chcieli.

Sporządzenie list „agentów” nazwał „rzutem na taśmę nie- przygotowanych ludzi, który mógł się tylko zakończyć nie- szczęściem” i dlatego zażądał natychmiastowej dymisji rza- du, by „nie bronił się tym, co byłoby niebezpieczne dla Pol- ski”, bo „rzucanie w tym mo- mencie teczkami było ohyd- ne i niemoralne”.

— Dlatego powiedziałem, że miarka się przebrała i prezy- denta nikt nie będzie szanta-

zował. Powiedziałem, że mam jeszcze w rękawie parę asów i jak je wyjmę, to minister (Macierewicz) znajdzie się w szpitalu.

Zagadnięty o zarzuty, że mianując Pawlaka „zdradził Solidarność” stanął na czole „postkomunistycznego zama- chu”, odwrócił pytanie sugie- rując, że ktoś inny próbował zamachu. — Po co była i je- szcze jest podwyższona goło- wość tu i ówdzie, czemu zmieniono całe dowództwo mojej ochrony? Są wszystkie znamiona zamachu, choć to niczego nie dowodzi. Zwróć się, by komisja sejmowa wszystko wyjaśniła.

Wałęsa kilkakrotnie powtó- rzył, że „próbowano wynieść i wyniesiono niektóre doku- menty”, ale „wszystkie są w różnych miejscach, nawet za- granicą i wrócić”. Chwilami zdawał się sugerować, że na- na myśli ubiegły tydzień, ale zapytany wprost, wyznał się: — Tego nie mówię, bo nie mam dowodów, ale wszyscy wiemy, że dawniej SB niszc- zyla akta.

KRZYSZTOF LEŚKI

IV Zjazd „Solidarności”

Chaos nas nie dotyczy

W czwartek przed południem, przewodniczący NSZZ „Solidarność” MARIAN KRZAKLEWSKI otworzył obrady IV Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarności”. Krak- lewski podkreślił, że w sytuacji chaosu gospodarczego i politycznego „związek jest jedną z nielicznych organizacji, których te problemy nie dotyczą”. Skuteczność związku utrudniają jednak — zdaniem przewodniczącego — proble- my natury materialnej i organizacyjnej, a przede wszyst- kim — „kryzys wartości, które do tej pory stanowiły naj- większą siłę i broń „Solidarności”.

NSZZ „Solidarność” liczy ok. 1,8 mln członków, należą- cych do ponad 15 tys. komi- sji zakładowych.

Strukturę terytorialną zwię- zku tworzy 38 regionów. W „S” zarejestrowano 73 sekcje

branżowe i 10 sekretariatów branżowych.

Władze w związku sprawo- wała dotychczas 114-osobowa Komisja Krajowa wraz z przewodniczącym Marianem Krzaklewskim i 16-osobowym prezydium.

W IV Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidar- ność” uczestniczy 368 delega- tów z 38 regionów. 40 dele- gatów to kobiety. 30 jest przewodniczącymi zarządów regionów, 8 posłami na Sejm, 3 senatorami.

Większość spośród delega- tów nie należy do żadnej par- tii politycznej. 20 z nich jest członkami Porozumienia Cen- trum, 2 — Konfederacji Pol- ski Niepodległej i 2 — Par- tii Chrześcijańskich Demo- kratów. Po jednym należy do Unii Demokratycznej, Kon- gresu Liberalno-Demokratycz- nego oraz Polskiej Partii So- cjalistycznej. (PAP)



Dziś zapowiadane małe i umiarkowane, okresami wzrost do dużego, możliwe lokalne burze. Temperatura maksy- malna 20-22 st. C, minimalna 10-12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków wschodnich.

W sobotę i niedzielę synop- ty nie przewidują zmian w pogodzie.

(cia)



ciąg dalszy w poniedziałek

WŁAPACH BURMISTRZA

DOM, stojący przy ulicy Si- korskiego 88, jest jednym ze starszych w mieście. Kiedyś należał do krolej, która budo- wała domy swoim pracow- nikom wzdłuż torów. W ów- czesnych czasach bowiem ko- lei była najważniejszą dla miasta. Teraz dom jest wła- snością miasta — są w nim trzy mieszkania komunalne. W dwóch mieszkają stali lo- katorzy, trzecie służyło jako lokal zastępczy. Do niego właśnie włamała się Bożena Krasowska z mężem i trójką dzieci, zdeterminowana przed- lужać się okresem oczekiwania na przydział miesz-

kania komunalnego. Dom stał się sławny.

— Nasz burmistrz zmienia decyzje kilka razy w ciągu dnia — mówi Bożena Kra- sowska. — Obiecał mi publi- cznie na sesji Rady Miejskiej przydział mieszkania. Cze- kałam i słyszałam za tydzień, że mieszkanie jest już jedno- tego lutego br. otrzymałam pismo, w którym burmistrz odmawia mi przydziału mieszkania kwaterekowego. Była to kara za to, że nie wyprowadziłam się z powro- tem na ulicę Mokradła zgodnie z jego rozkazem. Odwoływa- lam się do Sejmiku Samo-

ządowego. Utrzymano decy- zję burmistrza w mocy, lecz zaznaczono, że fakt samowol- nego zajęcia lokalu nie może decydować o przydziale miesz- kania.

— Nie mogę tolerować bez- prawia — mówi burmistrz Roman Czepe. — Jeśli dal- bym jej mieszkanie, natych- miast miałbym kilka podob- nych przypadków.

Rano, dwudziestego siódme- go maja do domu przy ul. Si- korskiego 88 przyszli urzędnicy w towarzystwie policji przeprowadzić eksmisję — o- debrać jeden z dwóch pokoi zajmowanych przez Krasow- skich. Policja, stwierdziwszy, że nie ma tam nic do robo- ty, odeszła. Urzędnicy nie wiedzieli dokładnie, co mają zrobić, bowiem padła deszcz, a przepisy zabraniają w takich przypadkach wynoszenia mebli na dwór. Wątpliwości roz- wiązał burmistrz, zarządzając wyniesienie mebli na strych przy czym, własnoręcznie po- magał.

ciąg dalszy na str. 6

Wieżli tego biednego człowieka tyle kilometrów i to samochodem, bo nie znalaziono obsługi karetki, która zawiozłaby go do samolotu. I właściwie tylko po to, aby zmarł.

Oswajanie AIDS

Gdy któregoś późnego wieczoru lekarz z dyżurnej kliniki zadzwonił do domu prof. DANUTY PROKOPOWICZ i roztrzęsionym głosem zapytał, co ma zrobić z pacjentem podejrzanym o nosicielstwo wirusa HIV, usłyszał w odpowiedzi:

— Zachować spokój.

A potem jeszcze, że to prawdopodobnie nie pierwszy seropozytywny chory — tylko nikt o tym nie wiedział, a już z pewnością nie ostatni.

W klinice obserwacyjno-zakaźnej białostockiej Akademii Medycznej, mieszczącej się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. K. Dłuskiego w Działach, są cztery łóżka dla chorych na AIDS i zakaźnym wirusem HIV. Nie zawsze wszystkie są zajęte, jednak z dnia na dzień są potrzebniejsze.

— Ale nie z powodu braku miejsc nie przyjmujemy wszystkich zakażonych — tłumaczy prof. Danuta Prokopowicz. — Według Ministerstwa Zdrowia każda klinika i każdy oddział szpitalny powinien być przygotowany na przyjęcie nosicieli wirusa HIV i leczenie ich w zakresie swoich specjalności. Nie chodzi tu jednak tylko o ministerialne zarządzenia. Obecna sytuacja epidemiologiczna jest taka, że coraz więcej ludzi narażonych bywa na zakażenie, a leczenie nosicieli trudno już określić. Coraz więcej będzie ich trafiać do szpitali i trzeba przyzwyczajać personel wszystkich placówek medycznych do ich obecności.

W Działach „dodatni” są codziennością, o przyzwyczajaniu powoli się zapomina. Ale czasami wraca do „tamtego pierwszego” chorego. Jakiego ocena wydarzeń zmieniła się...

— Za tego pierwszego pacjenta powinniśmy wstąpić się, generalnie, jako służba zdrowia — mówi doc. Agnieszka Boruchowska. — Był to znany i ustosunkowany mieszkaniec Szczecina, leczyl się długo w szpitalu lekarskiej i prywatnie, konsultowany był przez kliniki, wykonywano mu wiele specjalistycznych badań. A kiedy okazało się, że jest chory na AIDS, wszyscy się od niego

odwrócili, odmówili łóżka w szpitalu. I tak było nie tylko w Szczecinie. Z ministerstwa dzwoniło po całej Polsce. Dopiero prof. Piotr Boroń, ówczesny kierownik kliniki postąpił jak prawdziwy lekarz i zgodził się przyjąć chorego.

Gwoli ścisłości taką zgodę wyrazili i inni lekarze. — Wieźli tego biednego człowieka tyle kilometrów i to samochodem, bo nie znalaziono obsługi karetki, która zawiozłaby go do samolotu — kontynuował doc. Boruchowska. — I właściwie tylko po to, aby zmarł. Ale jak człowiek, na łóżku. Wszyscyśmy się wtedy bałi, to prawda, ale nie zostawiliśmy go samego.

Mówiono wtedy o profesorze Boroń: dobroczyńca ludzkości, ścigany AIDS do Białegostoku. A może on przeżywał, że te łóżka będą potrzebne innym, także „swoim” i to przed nim ktośkolwiek się spodziewał? Co też się stało.

Przyzwyczajanie personelu do pacjentów z chorobą określaną jako „długa dwudziestego wieku”, przebiegało burzliwie. Protesty, zebrania, groźby rzucaenia pracy. Długo o tym rozmyślał. Ale to już przeszłość. Dziś liczy się dodatek za pracę z chorymi na AIDS, a i o pracę w osłó coraz trudniej.

A pacjenci? Na początku połowa oddziału wypisała się, a reszta barykadowała na noc. Powoli jednak osławiano się z „inną” chorobą, przekonywano się, że nie taki diabeł straszny. Przykład sędzi o lekarzy.

— To pani nie używa rękawiczek, jak dotyka „tamta”? Nie boi się pani? — pytało doc. Boruchowska.

— Nie mam skałeczonej ręki, nie muszę wkładać rękawiczki. A nie boję się, bo wiem w jaki sposób można się zakażać.

Czasami jeszcze zdarzały się podobne historie: siedzi dziewczyna na „wydzielonym” łóżku i ryczy. Co się stało? — doc. Boruchowska dochodzi do przyczyn. Ano, inne chore wywrzuciły ze wspólnej łóżki kawałek szynki, którą przyniosła jej koleżanka.

Doc. Boruchowska zdenerwowała się. Pyta te „inne chore”.

— Dobrze się czujecie w tym szpitalu?

— Taaaak.

— Macie zaufanie do lekarzy?

— Mamy.

A jednak nie, bo podejrzewacie nas o stwarzanie możliwości zakażenia. Inaczej nie wyrzucilibyście tego kawałka szynki. A w takim razie proszę pójść do innego szpitala, do innego lekarza. To nie jedyny w Białymstoku.

Konstatacja. I przeprosiny. Dziś nawiązują się przyjaźni między „wyklętymi chorymi” i „dodatnimi”. Pomagają sobie nawzajem.

Garną się też chorzy do tej kliniki. Rejonizacja rejonizacja, ale gdy ktoś z Bielska Białego albo Płocka stanie pod drzwiami, nie odysła się go. Sprawa etyki. I odrobiny serca.

W niektórych innych szpitalach nosiciele wirusa też już są codziennością. Dwie zakażone kobiety rodziły dzieci (jedno zmarło), inne ciężarne są pod opieką ginekologiczno-polejniczną. Nie ma problemu ze skierowaniem do stomatologów.

Tak, doc. Boruchowska przyznaje, że są oni świadkami, że leczą seropozytywnych.

g. Ale czas najwyższy, aby każdy lekarz, każdego pacjenta przyjmował tak, jakby ten był nosicielem wirusa HIV. Bo jest ich coraz więcej, a nie wiadomo, kto nim jest, a kto nie.

Przed rokiem Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, wspólnie ze Stacją Krwiadawstwa i klinika obserwacyjno-zakaźną przeprowadziły we wszystkich Zespołach Opieki Zdrowotnej i szpitalach szkolenie całego personelu medycznego na temat choroby AIDS oraz postępowania sanitarno-epidemiologicznego w placówkach służby zdrowia oraz otoczenia chorego.

— Wszyscy słuchali ale tak, jak gdyby to ich nie dotyczyło — ocenia jeden z inspektorów sanitarnych. — Stąd szok, gdy w którejś klinice, na którymś oddziale szpitalnym, „to” się przytrafiło. Ale tylko za pierwszym razem.

Inspekcja Sanitarna prowadzi ścisłą kontrolę placówek ochrony zdrowia, w tym także pod względem epidemiologicznym. Stwierdzone uchybienia są niewielkie, na ogół dotyczą terminu ważności i stężenia środków dezynfekcyjnych, sporządzenia „na oko”. W leczeniu powstających prywatnych gabinetach uwag jest więcej. Sprzęt jednorazowego i ochronnego, tam gdzie on jest potrzebny, nie brakuje.

Żyjące ze sobą parę, z których jedno jest chore — a drugie nawet nie jest nosicielem. Czasami jednak wystarczy ten jeden, jedyny raz... „Dodatni” są najczęściej narkomani. Społeczeństwo nie akceptuje ich z powodu trybu życia. Padają epitet: nie-roby, pasażerzy, sami sobie winni.

— Jacy sami sobie winni?! — denerwuje się doc. Boruchowska. — A rodzice, społeczeństwo?!

I podaje pierwszy lepszy przykład podejrzanego: Rodzice policjanta „na saksy”, bynajmniej nie dlatego, że brakowało im na chleb i mleko. Zostawili samego 14-latkę w dużym mieszkaniu, przywołując mu co miesiąc spore „zielone” kieszonkowe. Gdy wrócił, syn nie tylko był narkomanem, ale i zakażony

Wirus HIV wrażliwy jest na działanie środków odkażających, łatwo gnieć w wyższych temperaturach. Poza ustrojem człowieka nie znajduje dogodnych warunków do życia. Aby doszło do zakażenia, odpowiednio duża porcja wirusów musi dostać się do krwi przez uszkodzenie skóry lub błony śluzowej.

Przed dwoma laty pielęgniarka skałeczyła się przy podaniu igły przy pobieraniu krwi nosiciela. Była pod stałą kontrolą, badania wykazały zakażenie. Inna pielęgniarka zakała się schowaną przez pacjenta igłą, którą „szprycował się”. Policjant zaatakowany został brudną strzykawką przez zatrzymanego sprawcę jakiegoś wykroczenia. Dotychczasowe badania dawały negatywne wyniki.

Pojedynczy kontakt nie zawsze jest niebezpieczny — objaśnia doc. Boruchowska.

— Mamy pod opieką współ-

wirusem HIV. „Kochająca” mamusia zupełnie się go wyrzekła, tatuś czasami odwiedził w szpitalu.

Albo inna para: rozwiedli się, i on i ona założyli nowe rodziny, mieli inne dzieci, a swojego syna „podrzucili” dziadkowi. Owszem, kochającemu, ale nie mogącemu zapewnić chłopcu opieki, bo sam jej potrzebował. — Wnuk znalazł więc sobie grupę rówieśniczą, a tam — narkotyki.

A może same sobie winne są także te zakażone niemowlęta, które nie mogą znaleźć domu?

— To niewiedza rodzi strach i agresję, a prowadzi do tragedii — mówi doc. Boruchowska. Dlatego nie mogę zrozumieć władz oświatowych. Że ten problem dla nich nie istnieje. To woła o pomstę do nieba! Sami się wpraszamy do szkół, młodzież bardzo się interesuje tematem. Przekazujemy im rzetelne informacje. I proszę sobie wyobrazić, nawet katecheta odstepuje mi swoją lekcję na posadankę.

Punkt konsultacyjny kliniki obserwacyjno-zakaźnej spełnia rolę przychodni dla chorych na AIDS i nosicieli wirusa HIV. Zarejestrowanych jest blisko sto osób. W większości uzależnionych, ale coraz częściej także osoba grup ryzyka, powracających z zagranicy.

Obserwujemy obecnie wzrost liczby pacjentów z niedoborem immunologicznym, czyli zmniejszoną odpornością, często zapadających na te same wirusowe czy bakteryjne choroby — informuje prof. Danuta Prokopowicz. — AIDS Acquired Immune Deficiency Syndrome, to zespół nabytych upośledzenia odporności. Jest to także jedna z przesłanek, na podstawie której prognozuje się lawinowe zachorowania na AIDS.

Czy też lawinie potrafimy sprostać? Prof. Piotr Boroń, pracujący społecznie jako konsultant w poradni i klinice, mówi o białostockim modelu zwalczania i zapobiegania AIDS. Miesi się w nim klinika i punkt konsultacyjny oraz przychodnia Dermatologicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej, ośrodek detoksykacji w Specjalistycznym ZOZ w Choroszycy i ośrodek „Monar”, telefon zaufania AIDS i Białostockie Stowarzyszenie Społeczne Profilaktyki AIDS. Czylі zaplecze medyczne, administracyjne i społeczne.

Czy to wystarczy?

ANIELA ŁABANOW

Byliśmy ludźmi, którym młode państwo nie chciało powierzyć broni, ponieważ uważało ich za swoich wrogów.

Podziemne bataliony

Czym pomysł jest odpowiedzialność zbiorowa? Tego pojęcia na pewno nie wymyślił marszałek Rokossowski wielając do batalionów górniczych w latach pięćdziesiątych sto kilkadziesiąt tysięcy AK-owców, ich synów i innych politycznie podejrzanych.

„Do służby zastępczej przeznacz: poborowych pochodzących ze środowiska bogaczy miejskich, wywłaszczonych obywateli, kupców, właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających siły najemne, właścicieli większych nieruchomości miejskich oraz synów byłych funkcjonariuszy bezpośredniego aparatu państwa przetrwałego.”

Nie byłem „buntowszczykiem”

W 1952 roku byłem dwudziestoletnim synem kuliaka spod Bolek. Ojciec sędziwał we Wronkach, brat — w Strzelcach. Obaj za współpracę z Armią Krajową. Skończył gimnazjum braci Salwatrianów w Krakowie.

Do Świętochłowia przyjechałem w Wielką Sobotę. W niedzielę wielkanocną zaprowadzili nas do kina. Słyszeliśmy przez miasto, śpiewaliśmy. Mijaliśmy oddzielnie ubranych ludzi. Nie pamiętam co wysłuchiwałem. Miałem o matce, która samotnie spędzała światła. Każdy z nas miał ze sobą kawałek „szperki”, niekiedy przesyłany wódkę. Dziwna rzecz. Nikt nie zabierał. Wódkę można było pić, wnosić, kupować. Niemiecka metoda — planego człowieka łatwiej przekonać. Po świętach puste dotąd łóżka zostały zajęte. Niektórzy stawali się w jednostce po terminie. Nie byli tak gorliwi jak ja.

Byliśmy ludźmi, którym młode państwo nie chciało powierzyć broni, ponieważ uważało ich za swoich wrogów. Nie mówiono nam tego wprost. Podczas zajęć tłumaczono: „Zostaliście wyróżnieni. Spotkali nas zaszczep. Zarabiacie pieniądze”.

Strzelaliśmy tylko raz. Nawet nie pamiętam, czy trafiliśmy. Pierwszego maja była przysięga. Drugiego zjechałmy na dół. W kopalni rozdzielono nas na brygady robocze i zaopatrzone w narzędzia, którymi żaden z nas nie umiał się posługiwać. Potem klatka windy zwoziła nas pod ziemię. Kiedy z oblatywalnym ciałem wychodziliśmy znów na powierzchnię, czekał na nas podoficerowie. Ustawili w szeregu i odpowiadali z powrotem do koszar. I tak już się potoczyło: dzień po dniu.

Niektórzy buntowali się: „Oszukano nas. Przysięgliśmy służyć, a nie pracować w kopalni”. Bardziej opornych wywieziono. Na ich miejsce przychodzili nowi. Ci, którzy uważali, że nie chcą służyć, uciekali też do nas, nie wiedząc, że w kopalniach wdrażali ich do służby. Byliśmy synami AK-owców, niektórzy z nas sami walczyli.

Syn granatowego

Na Syberii byłem kuczerem. Wytłumaczę to pani. U nas dyrektor ma samochód i kierowcę. Tam — konia, wóz i kuczer. Przez czterdzieści lat wóz główny, kuczer, z techniki uciekali też do nas, nie wiedząc, że w kopalniach wdrażali ich do służby. Byliśmy synami AK-owców, niektórzy z nas sami walczyli.

ciąg dalszy na str. 4



Marilyn Monroe — samobójstwo czy zabójstwo?

Norma Jean Dougherty, jak właściwie się nazywała, ani przeczuwała, nie mogła, gdy przystąpiła do

pierwszych próbnych zdjęć, ani jej się śniło, jaki barwny życiorys ma przed sobą, co ją czeka w hollywoodzkiej

dżungli. A twarz miała śliczną jak kamea.

Tyle, co zamierzała, kiedy w połowie lat czterdziestych, pozowała nago — to tylko zyskała sławę jako pin-up, a więc taka szalowa dziewczyna, której podobizna godna była przyspieszenia do ściany. Bo też wdzięki na jednym licu, z daru natury, zespoliła cudnie.

Nie można powiedzieć, że miała łatwe życie. Ojciec nigdy nie poznał, a jej matka skończyła w zakładzie dla obłąkanych. Wyszedszy z sierocińca posubiła, gdy miała lat 16, pewnego robotnika. Później jej partnerem został gracz w base-ball — a jest ta gra w USA popularna jako rodzaj palanta — a trzecim z kolei mężem stał się Artur Miller, pisarz. Ci mężowie też nie mieli z nią łatwego życia. Ale — buziak śliczny, słodki, każdy dla takiej pieszczotki z wielkiej miłości szaleje.

Jak raz rzekła, w Hollywood cnota kobiety jest o wiele mniej ważna, niż jej uroda. Poza pięknem jednak, które polega na właściwych proporcjach, na harmonijnej układce części, okazała się też znakomitą aktorką, wykazywała również nadzwyczajny naturalny talent jako piosenkarka. Nie można więc rzec, że była pięknością, pierwszą i nie poza tym. Wiosną miała blond, rozjaśnione, bo, jak mówił jeden z tytułów jej filmów — „Mieczysław wola blondynki”. To była blondynka, a kolor włosów ten znam...

Jeden z reżyserów rzekł, że Marilyn wywierała wrażenie: gdyby chciał ją pocałować, wystarzyłoby tylko wyjąć rękę. Bog dał jej wszystko. Jak dziś wspomina Gina Lollobrigida, ale również gwiazda lat 50-tych, tyle że brunetka — Marilyn była dziewczyną nieśmiałą i bardzo miłą, wrażliwą, oczyszczoną — z kaskadą w roku nawet wówczas, gdy za jej głowę rozjaśnianiem włosów. Nie pasował więc do niej pogląd o kobietach jako istotach z pięknym bezdusznym obliczem — głupich, powierzchownych i zimnych. Marilyn miała i serce, i duszę, wartości ludzkie i intelektualne w sobie, była ciepłą dziewczyną.

A na jej obliczu, nieraz skropionym łzami, malowało się uczucie smutku.

O tej aktorce i piosenkarce powstało ponad trzysta książek. Część z nich poświęcono jej śmierci. Samobójstwo czy zabójstwo? Nastąpiło to 3 na 4 sierpnia 1962 roku. Stawiano hipotezę, że zginęła w wyniku spisku, bo zamierzano — 7 sierpnia, ująwszy na konferencji prasowej swoje przeżycia z Johnem i Robertem Kennedy; ten drugi był wówczas ministrem sprawiedliwości. Lata, które minęły, nie potwierdziły jednak takiego domniemania. Niepodobna uznać, że prezydent USA spiskował, by kogokolwiek zabić. Najprawdopodobniej stała się ofiarą mafii, która chciała ją wykorzystać przeciw Kennedy. Ale nie całkiem umarła: do dziś można oglądać jej filmy na videokasetach. Wszystkie opublikowano, trwa w nich jako zjawisko.

Elton John poświęcił jej piosenkę, w której śpiewa: Goodbye, Norma Jean... myślę, że przeżyła życie jak świeca na wietrze (Candle in the Wind) nie wiedząc, kogo się uchwycić, aż do nadejścia burzy. Reżyser Pierre Paolo Passolini ułożył poemat, po jej śmierci: ty, najpiękniejsza siostrieczko, pokornie zniosłaś swoją piękność, nie doceniałaś jej twoja dziecięca duszyczka, zniknęłaś jak złoty pyłek...

Wspominamy o niej, bo miała 30 lat po tym, jak zginęła młodo: los oszczędził jej przestrożenia się w „starej miotłę”. Wzięła na siebie rolę kobiety-zabawki i przedmiotu. W jakimś wywiadzie powiedziała, że sukces jest czymś wspaniałym, ale nie możesz się do niego przystulić zimną nocą. Te słowa zostały potwierdzone jej końcem.

MIECZYSLAW WISNIEWSKI

we, świadczące o braku rozumienia tego, o czym się mówi. Te wszystkie „wzajemne współpracę”, „kontynuowania dalei” są godne uwagi i logiki, a psychologa. Świadczą o lenistwie umysłowym mówców.

— Może wynika ono z naszej historii, z której przema-

rycie, który rozrósł się w fabrykę. I dlatego uważam, że nie tylko nauka logiki pomaga w dobrym myśleniu; ile zajmowanie się jakąś działalnością sprawdziła. Jeśli robie coś poprawnego, zgodnego z prawami rzeczywistości, to zostanę nagrodzony, na przykład sukcesem handlowym. W przeciwnym razie

Popelniliśmy duży błąd. Przecież tak było z komunistami, którzy również ofiarne walczyli o to, by ludzie żyli lepiej. Wobec tego dobre rządzone państwo to nie jest takie, w którym władza ma najlepsze intencje i poglądy, ale takie, gdzie panuje równowaga interesów. Jedno zwycięży z drugim ziem dając

pie duchowo w sensie wartości chrześcijańskich. Mam krytyczny stosunek do Kościoła, zwłaszcza polskiego, zamartwykowanego i jakby przeniesionego z siedemnastego wieku, ale jestem pod ogromnym wrażeniem jego roli w dziejach Europy. To, co powiem powtórzę za wielkim historykiem i myślicielem

mny wkład Kościoła w naukę. Przecież, gdyby klasztor benedyktynski nie przechowywał spuścizny piśmienniczej starożytności, to byłibyśmy dzisiaj na poziomie ludów prymitywnych.

— Co to jest Europa?

— To jest świadomość tego wielkiego dziedzictwa i pewnych norm, które wyłożyły się z niego. Na przykład tej, że żadna siła nie może dominować. Jest to pluralizm, o którym lubią mówić nasi politycy. W pojęciu wielu myślicieli, bo idee europejskie można znaleźć już w piętnastym wieku, choćby u Machiawella, Europa to „respublica litterarum” czyli „kraj uczoności”. I teraz na tyle jesteśmy w Europie, na ile umiemy żyć w pluralizmie, a niebyleż nam to wychodzi i na ile cenimy uczoność, a z tym też nie jest za dobrze. To wszystko plus rozwijania ekonomiczne wspólne dla całego kontynentu to Europa właśnie.

Wiem pani, ja wierzę, że źródłem wszystkiego jest intelekt, on robi historię i on ostatecznie zwycięża. To, że nie lubimy już masowych egzekucji nie jest skutkiem działalności kaznodziejów, ale postępu i techniki, które wpływają na łagodzenie obyczajów. Człowiek rozwinięty intelektualnie jest rozwinęty moralnie.

— Czy intelekt to Bóg?

— Powiem inaczej: Bóg to intelekt. I polska tradycja ro-

mantyczna za to go oskarża. Mickiewicz w „Wielkiej imprecyzacji” woła: „Nie jesteś miłością, a mądrością tylko”. Mnie jednak wydaje się, że potężny intelekt widzi piękno i dobro świata i one budzą w nim uczucie miłości do świata. Dlatego jestem optymistą. Że pomimo wszystkich tragedii naszego wieku, które wydają się przeczycie moim poglądom. Europa jako największa ojczyzna intelektu idzie w kierunku ładu i spokoju.

— Dziękuję Panu Profesorowi za rozmowę.

ANNA BOCKOWSKA

Witold Marciszewski — profesor zwyczajny nauk logicznych od 20 lat kieruje stworzonym przez siebie Zakładem Logiki Filii UW w Białymstoku. Jest absolwentem KUL-u, potem pracował w PAN pod kierunkiem prof. Kazimierza Ajdukiewicza. W latach 1987-88 wykładał w Instytucie Filozofii Uniwersytetu w Salzburgu. Napisał m.in. książki „Sztuka dyskusyjności”, „Poradnik dla niezdecydowanych” oraz trzy encyklopedie logiczne (redakcja i współautorstwo), w tym jedna wydana po angielsku w Holandii. Za dzieło swojego życia uważa „Logikę z retorycznego punktu widzenia”, która ukazała się na zamówienie wydawcy niemieckiego. Jej polską wersję wyda Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

BÓG TO INTELEKT

Rozmowa z profesorem nauk logicznych

— WITOLDEM MARCISZEWSKIM

wiający na trybunach ludzie nie potrafili wyjść?

— O tak, z tym że ta historia sięga nie tylko pięćdziesiątych minionych lat, ale paru wieków wstecz. Nie brońcie okresu PRL. Zawsze twierdziłem, że komunizm musi się skończyć, bo zawiera w sobie zarodek samozniszczenia. Moje rozumowanie nie brało się z refleksji nad losem, raczej z intuicji społecznej. Mój Ojciec był przemysłowcem, ale przedtem robotnikiem. Uczymy się ekonomii od dziecka w warsztata-

ch, który rozrósł się w fabrykę. I dlatego uważam, że nie tylko nauka logiki pomaga w dobrym myśleniu; ile zajmowanie się jakąś działalnością sprawdziła. Jeśli robie coś poprawnego, zgodnego z prawami rzeczywistości, to zostanę nagrodzony, na przykład sukcesem handlowym. W przeciwnym razie

dobro. Tak jak dzieje się na rynku, gdzie konkurują ze sobą ludzkie egoizmy komponując się w ogólny pożytek. To jest też cecha Europy, do której musimy wejść.

— Pan Profesor już na początku lat osiemdziesiątych wykladał ideę europeizmu. Niektórzy twierdzą, że po co nam Europa, skoro w niej jesteśmy.

— To tylko prawda geograficzna. Prawdę głębszą, ale dyskusyjną głosił Kościół i ZChN, że jesteśmy w Euro-

francuskim Francois Guizotem, który twierdził, że Europa mogła się stać oazą wolności dzięki walce despotyzmu kościelnego ze świeckim. Wizja Guizota sięga dalej, wskazując na rywalizację silnego rycerstwa z silnym mieszczaństwem, a potem na ścieranie się różnych idei, które napaływały ze starożytnej Grecji i od Arabów ze Wschodu. W naszej historii widać dokładnie jak cesarz niemiecki zdłowiłaby Polskę, gdyby nie kontrował go papież. I jeszcze ogra-

— Co to znaczy dobrze myśleć?

— Tu już logika ma odpowiedź bardziej precyzyjną w zależności od tego, jaki jest rodzaj myślenia. Jeśli polega ono na rozumowaniu, to są reguły poprawnego rozumowania, jeśli na definiowaniu, to zasady poprawnego defini-

— W verbalizację można zastosować do polityki. Gdy Pan Profesor słucha postępców Sejmu, co Pan myśli jako logik?

— Ogarnia mnie zaskoczenie, nie tylko jako logika, o ogromną dewiację w języku polityków i dziennikarzy. Chodzi mi o nadmiar słów i złe akcentowanie znaczenio-

Polityka ogonowa

Rozmowa z liderem
Białoruskiego Frontu Narodowego,
deputowanym do parlamentu Republiki Białorusi
— MIKOŁAJEM MARKIEWICZEM

— Jak powstał Białoruski Front Narodowy?

— Jego początki sięgają roku 1989. Były to mroczne czasy dla Białorusi. Rozpędzona demonstracja na Wszystkich Świętych w Mińsku, we wszystkich miastach starano się podparć rękami, aby nie odjechała. W bliższej perspektywie widzieliśmy zburzenie Białorusi jako państwa niż Białorusinów jako narodu. Wiele ludzi skupionych wokół różnych związków i organizacji twórczych zaczęło się zastanawiać nad potrzebą utworzenia struktury, która byłaby zdolna przeciwstawić się naciskowi i jednocześnie rozpocząć realizację własnego, konstruktywnego programu.

— Czy istniała wówczas zorganizowana opozycja polityczna?

— W tym momencie nie było żadnej opozycji. Ale w Wilnie — na wygnaniu — odbył się spotkanie założycielskie Białoruskiego Frontu Narodowego.

— Front nie jest partią polityczną. Jest ruchem. Jaki jest jego program?

— Tak się złożyło, dzięki obiektywnym procesom i wysiłkom działaczy, że w dniu dzisiejszym mamy już drugi, a więc kolejny program. Przez dwa lata, które upłynęły od powstania Frontu, cały pierwotny program został zrealizowany.

— Co to był za program?

— Białorusi jako równoprawny partner w całym świecie. Odrodzenie Białorusi jako państwa. Odrodzenie Białorusinów jako narodu. W tym czasie były u nas dwie akcje wyborcze. Wybory do Rady Najwyższej ZSRR, które ze względu na naszą słabość przegraliśmy. Ale idea, jak to się mówi, poszła w wylot i wyborom do Rady Najwyższej Narodowej Republiki Białorusi mniej więcej podaliśmy. Dzięki znacznemu poparciu, mimo bardzo silnych struktur komunistycznych, udało się nam uzyskać trzydzieści siedem mandatów.

— A z ilu deputowanych składa się białoruski parlament?

— Z trzystu czterdziestu dziewięciu. Było kilka nieobradzonych miejsc, więc doberman deputowanych. I ta słaba, nieliczna grupa ludzi, współpracując ze sobą w procesie ustawodawczym, zdołała przeprowadzić w parlamencie zmiany w konstytucji, deklarację o niezależności państwowej. Może to paradoksem, ale na fakt rozwiązania na Białorusi partii komunistycznej, miały wpływ procesy polityczne w sąsiednich państwach, w tym na Ukrainie. Pod wpływem Frontu rozpoczęły się konkretne projekty dotyczące prywatnej własności, wewnętrznej waluty, obszaru celnego.

— Czy Front zamierza przejąć władzę?

— Każda struktura polityczna stawia sobie za cel przejęcie władzy, ale w ciągu ostatniego półtora roku, o momentu wyborów do nowej Rady Najwyższej, władza nie jest dla nas jedynym celem. Przyszłością do Rady z programem działań taktycznych, aby pomóc. Wszystkie projekty prawne, a było ich sześćdziesiąt osiem, miały swój drugi wariant — nasz wariant. Poświęciliśmy mnóstwo czasu na pracę w parlamencie, ale najważniejszego — zmiany sytuacji — nie osiągnęliśmy. Wszystkie nasze projekty z miejsca upadły, nie wchodziły do porządku obrad, nie były nawet rozpatrywane. Ta Rada Najwyższa nie chce rozstrzygać problemów z korzyścią dla Białorusi. Większość komunistyczna zawsze ogłasza się na Moskwę, na Rosję. Prowadzi politykę ogonową. Nie chce się reformować. Wystąpiliśmy z wnioskiem, że tak ogromny parlament nie jest potrzebny tak małemu krajowi. Wniosek odrzucono. Przykładów jest wiele. Wobec takiej postawy doszliśmy do wniosku, że w sposób cywilizowany, demokratyczny, nie dojdziemy do władzy. Przygotowaliśmy rozpisaliśmy tworząc gabinet cieni. Jego twórcą był deputowany Włodzimierz Zabłocki. Tworzą go przedstawiciele wszystkich partii politycznych i ruchów, które są na Białorusi, ale z wyłączeniem komunistów, chociaż istnieją jakoby partie. Nie znaleźliśmy z nimi wspólnego języka. Oni nie przyjęli pomysłu „okrągłego stołu”, nie chcieli z nami żadnych kontaktów. Dlatego postanowiliśmy działać sami. Gabinet cieni dubluje wszystkie stanowiska w republice, obserwuje pracę rządu, omawia korekty działań. Działają już ponad rok.

— Najważniejsza sprawa na dziś to rozwiązanie obecnej Rady Najwyższej i ogłoszenie nowych wyborów. Została utworzona grupa inicjatywna, która ma przeprowadzić referendum o wotum nieufności dla obecnej Rady.

— Od pierwszego stycznia obowiązują uchwała o tymże wotum nieufności. Przedstawiciele Frontu powiedzieli, że wystarczy trzysta pięćdziesiąt tysięcy podpisów. Tymczasem czas mija i nie się nie dzieje. Ostatnio powstała jeszcze jedna organizacja — Nowa Białoruś. Czy jest alternatywa wobec Frontu? Jak jest postrzegana na scenie politycznej republiki?

— Zaczniemy od referendum. Rzeczywiście od pierwszego stycznia zaczęło obowiązywać prawo o referendum, a nie uchwała. Zgodnie z nim można ogłaszać referendum. Nastąpiło to w wyniku niemożności jakiegokolwiek współpracy z parlamentem w obecnym składzie. Przesłano szereg decyzji o podwyższeniu cen, nie dano jednak żadnej osłony społecznej dla rolnictwa. Przeglądając prawo o podatkach. Działania te zmierzają wręcz do samozagłady ekonomicznej republiki. Nie dopuszczono do debaty nad sprawą stacjonowania wojsk sowieckich na naszym terytorium. Zgodnie z deklaracją o niepodległości można je traktować jako wojska okupacyjne. Wywołuje to wrażenie potencjalnej niebezpieczeństwa. Prawo o referendum mówi, że po zebraniu podpisów ostatnie słowo należy do Rady Najwyższej.

— Co do organizacji Nowa Białoruś, to w normalnych warunkach, w normalnym społeczeństwie, utworzenie nowej partii czy organizacji byłoby dla niego z pożytkiem. Ale w naszych warunkach można powiedzieć, że krowa jeszcze nie kupiona, a krowa bije swoje dzieci za rozlewianie mleka. Do Nowej Białorusi weszły trzy partie: Białoruska Socjaldemokratyczna Gromada, Partia Chłopska i Partia Narodowo-Demokratyczna. Wyszły one z Frontu w przekonaniu, że każda grupa społeczna powinna mieć swoją partię broniącą ich interesów. To, że te partie powstały jest bardzo dobre, ale to, że w sytuacji, gdy trzeba zjednoczyć siły, gdy komunizm na Białorusi nie został pokonany, gdy kadry pozostały z poprzedniej epoki, to jest to bardzo niebezpieczne. Przeciwnie organy wykonawcze pozostały niezmienione, komuniści zarządzają finansami, milicją i wojskiem. Dlatego uważam, że w tej chwili rozdzieranie się oznacza brak perspektywy i rozwoju. Odbił się zjazd założycielski Nowej Białorusi,

ale wiem, że nawet ci, którzy odeszli z Frontu, pozostali w nim duszą i sercem. Inni stali się pewnie liderami partijnymi, pójdą na jakieś luźne zrywy, zechcą podtrzymać ZSRR lub liberalnych komunistów.

— Czy istnieje niebezpieczeństwo, że Nowa Białoruś stanie się ruchem nacjonalistycznym?

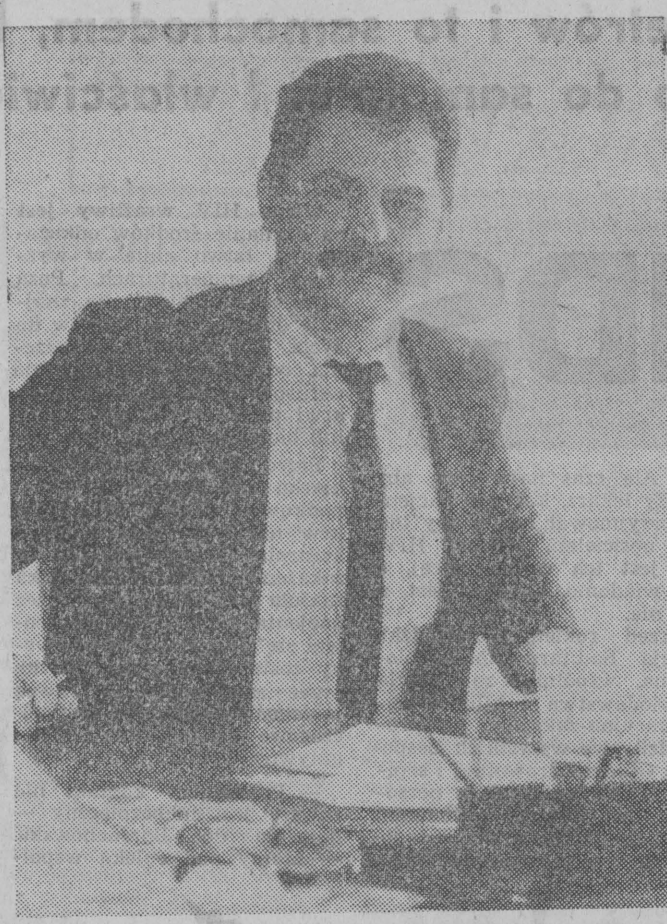
— Myślę, że żadnej partii działającej na Białorusi, ze względu na program i działalność nie można nazwać tylko nacjonalistyczną, ale nawet narodową. Nowa Białoruś to idea jeszcze większej liberalizacji, ale jest to idea bardzo luźna, bo nie ma dobrych komunistów, liberalnych. Jest to idea odejścia od polityki budowy państwowości.

— Deklaracja o suwerenności Białorusi mówi, że republika jest państwem neutralnym, bezatomowym. Jaka jest więc doktryna wojskowa skoro macie na swoim terytorium broń jądrową?

— Nie ma żadnej doktryny. Wojsko przejęliśmy pod swoją jurysdykcją, ale zostało zachowane podwójne podporządkowanie. Utworzono jak gdyby Ministerstwo Obrony, ale nie ma ministra. Jest to sukces połowiczny, co dla mnie oznacza, że nie ma go wcale. Znowu jesteśmy w ogniu Rosji.

— Jaki jest stosunek Frontu do Polaków zamieszkujących na terenie Białorusi?

— Z organizacjami polskimi skoncentrowanymi na Grodzieńszczyźnie mamy dobre stosunki zarówno to tak zwane strategiczne jak i osobiste między działaczami. Nie prowadziliśmy oddzielnie żadnej



akcji. My popieraliśmy Polaków walczących o odrodzenie swojej narodowości, oni podtrzymują nas w tworzeniu niezależnego państwa. Chciałoby być normalną mniejszością narodową. W Grodzieńszczyźnie grupa inicjatywna, w której skład weszli przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi. Widzę, że idziemy w jedną parę.

— Ale nie wszystko układa się tak dobrze. Myślę o agresywności polskiego kościoła w stosunku do cerkwi i Polaków na Białorusi, wtrącanie się w sprawy polityczne...

— Takich faktów wtrącania się kościoła w politykę — bezpośrednio — nie ma. Owszem, były różne akcje podczas świąt religijnych. Występowali różni politycy politycy, w kościołach wywieszano portrety Wałęsy. Dla Białorusi bardzo ważną sprawą jest odrodzenie białoruskości. Na przykład obecna cerkiew prawosławna na Białorusi traktujemy jako filię moskiewską.

— A więc Front nie chce współpracować z cerkwią, skoro jest ona agendą Moskwy?

— Nie, nie można tak powiedzieć, że to agenda Moskwy. My chcemy współpracować ze wszystkimi wyznającymi czy konfesjami jakie są na Białorusi. Warunkiem jest białoruskość tych struktur religijnych, tolerancja i lojalność organizacji w stosunku do państwa białoruskiego. Żal, że zarówno w przypadku kościoła jak i cerkwi, ze względu na ich nikłą tradycję, ma miejsce ten sam proces asymilacji.

— Jak jest stosunek Frontu do Polaków zamieszkujących na terenie Białorusi?

— Z organizacjami polskimi skoncentrowanymi na Grodzieńszczyźnie mamy dobre stosunki zarówno to tak zwane strategiczne jak i osobiste między działaczami. Nie prowadziliśmy oddzielnie żadnej

milacyjny. Polonizacji ze strony kościoła katolickiego i rusyfikacji ze strony cerkwi prawosławnej. W tak ważnym momencie nie pogodzimy się z tym, aby gospodarz domu miał nielegalnych lokatorów. Proszę sobie wyobrazić, że cały ruch wyzwolenia na Białorusi podtrzymywany był przez katolików: Janka Kułaję, Jakuba Kolasa, Bronisława Taraszkiewicza. Jesteśmy za współpracą.

— A jak wygląda współpraca z Białorusinami w Polsce?

— Bardzo dobrze. Jesteśmy obustronnie przekonani, że należy współpracować. Wiemy, że Białorusi mogliby pomóc, ale nie mamy na to w razie funduszy. Są podział polityczny wśród Białorusinów na Białostocczyźnie, na szóstce epizodycznej. Chcielibyśmy lepszy kontakt, szczególnie w dziedzinie kultury i oświaty.

— Kiedy przewiduje pan wybory prezydenckie na Białorusi?

— Czy w ogóle będzie prezydent? Projekt konstytucji wydrukowany w prasie zawiera dwie koncepcje. Białorusi jako republika parlamentarna i jako republika prezydencka. Białorusi widzą Białorusi jako republikę parlamentarną, bo demokratyczne tradycje mamy bardzo małe albo nie mamy ich wcale. Mamy silne tradycje totalitarne i dlatego, myślę, że Białorusi prezydentka to duże niebezpieczeństwo dyktatury.

— Czy nie uważa pan, że te ziemie, na których wspólnie żyjemy, należy uważać za polsko-białoruskie dziedzictwo kultury i na tym budować naszą przyszłość, a nie dzielić wspólny dorobek?

— Granice to formalność. Sądzę, że w interesie naszym i naszych dzieci nie wolno niczego dzielić. Gra na tych uczuciach jest bardzo niebezpieczna. Dużo krzywdy dzieje się gdy Mickiewicz traktuje się tylko jako Polaka czy tylko jako Białorusina. Nie można go podzielić. On jest wspólny ze względu na pochodzenie i twórczość. Chciałbym przypomnieć o latach wspólnego życia we wspólnym państwie, kiedy razem pracowaliśmy, broniliśmy się pod Grunwaldem, walczyliśmy z Księżstwem Moskiewskim i Tatarskim. Sądzę, że powinniśmy oczyścić źródła, chociaż może są zasypane i w swoim życiu brać przykład z tamtych epok. Jeśli nie będzie porozumienia między najbliższymi sąsiadami, a są pewne problemy, widzimy je, jeśli nie będziemy ich rozwiązywać w sposób cywilizowany, to istnieje realne niebezpieczeństwo i dla Polski, i dla Białorusi, że pochłonią je silniejsi sąsiedzi.

Rozmawiał:
JANUSZ
NICZYPOROWICZ

Podziemne bataliony

Ciąg dalszy ze str. 3

Byłem synem przedwojennej policjanta. Gdy wybuchła wojna ojciec z białostockiego komisariatu policji poszedł na front. Trafił do niewoli. Najpierw był w Kozielsku, później w Ostaszkowie. I tam już został.

W czterdziestym roku wywieźli nas do Kazachstanu. Szczęśliwie wróciłem, ale bez babci, która zmarła na tyfus. Zaczęliśmy szukać ojca. Władom nie bardzo się to podobało. W 1952 roku dostaliśmy wezwanie do wojska. Zawieźli nas do Bytomia. Już przed przysięgą zorientowaliśmy się, że będziemy pracowali w kopalni. Nikt nie powiedział nam tego wprost, ale później często żałowałem, czyby przepisów BHP w kopalni.

Kolega, z którym pracowałem później na dole, Heniek Szybiński, nie chciał składać przysięgi. Był AK-owcem z dziesięcioletnim wyrokiem. „Złote, jeśli przywrócicie mi prawa obywatelskie i honorowe” — powiedział. Przekonali go. Nie chciał wrócić z powrotem do więzienia. Ze mną też nie miał łatwo. Do końca nie potrafił się przystosować. Każdy dzień był udręką, każdy wyjazd z kopalni zwycięstwem. W wielu kolech zostało pod ziemią. Dymitrow był niebezpieczną kopalnią. Sam znalazłem się w dwóch zawałach. Był wśród nas buntowniczy, przodkiewicz i kapuści. Nie byłem żadnym z nich.

Moja biografia nie była wygodna, niewygodne też były dokumenty o tym mówiące. Byłem korsar — syn granatowego. Wiedziałem co przekazywać, ale nie miałem na to

żadnych dowodów. W Centralnym Archiwum Wojskowym nie znalazłem. Mili pułkownik powiedział mi: „Idą do nas ludzie bez rąk, bez nóg, a my nie możemy zniszczyć...”. Po wielu latach znowu znalazłem się na ulicy oddzielającej koszar od kopalni. Nie chciałem wrzesniać, tylko nienawisć. Przypadek sprawił, że kadrowiec w kopalni był krajanem. Znalazłem dokumenty. Zebrałem wszystko. Mam to w teczkę, zaświadczenie o deportacji, ojcu napisali w książce. „Do służby zastępczej przeznaczając: poborowych, którzy utrzymują kontakt z członkami najbliższej rodziny, posiadającymi w krajach kapitalistycznych i zajmującymi wrogą postawę wobec Polski Ludowej: poborowych, którzy byli skazani za przestępstwa charakteru politycznego i społecznego na karę powyżej dziesięciu lat więzienia bez jej zawieszenia i utraty praw”.

Kilka tysięcy pozostałych przy życiu uczestników batalionów z Białostocczyzny żyło w czerwcu regionalnymi oddziałami Związku Represjonowanych Żołnierzy-Górników. Ogólnopolski związek liczył kilkadziesiąt tysięcy członków. Wielu z nich oczekiwało odkłamania opinii o batalionach i zadośćuczynienia politycznego i finansowego.

JOANNA PILCICKA

W tekście wykorzystano fragmenty rozkazu Nr 86 MON z 1 lutego 1951 roku oraz wspomnienia żołnierzy-górników z Białostocczyzny.

Zakład Przetwórstwa Mięsnego Zaścianki 126

oferuje

* mięso i wędliny — pełny asortyment.

Wyroby wyłącznie z mięsa świeżego. Hodowla własna. Ceny niższe od stosowanych w innych zakładach. Jakość gwarantowana. Przy zawieraniu stałych umów odbioru lub przy większych zakupach, dodatkowa obniżka cen, tel. 433-513, 433-448.

k 2140-0

Przedsiębiorstwo Usługowo-Transportowe „WIRAZ” w Suwałkach, ul. 1 Maja 11, tel. 62-561

oferuje:

◀ rekawice robocze dziane w cenie 6.000 zł za parę
◀ ubranie rob. (ogrodniczy) w cenie 50.000 zł za szt.

k 2142-0

LIKWIDATOR Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni w Białymstoku, ogłasza przetarg ofert na sprzedaż środków trwałych w postaci:

1. Zorganizowanej części produkcyjno-szkolniczej wraz z zapleczem i wydzielonym terenem w formie działki
— powierzchnia pod szkłem 4200 m kw.
— powierzchnia terenu całej działki ok. 1,5 ha

2. Maszyn i urządzeń specjalnych i środków trwałych

- kosiarka pływająca „Amur”
- kosiarka „Murawa”
- ciągnik C-385 z przesadarką do drzew
- nacze piaskarka PC-12
- zamiatarka ZM-13
- ciągnik TZ-K-14
- mikrociągnik M-1
- samochód dostawczy ZUK A-11B

Oferty z propozycją ceny, składać u sekretariacie likwidatora w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia, po tym terminie nastąpi komisyjne otwarcie kopert.
Ww. środki oglądać można codziennie w godz. 7-15.
g 6317-1

Nie masz pracy w Polsce pomyśl o:

PRACY ZA GRANICĄ

Dla każdego praktycznie w każdym zawodzie: w rolnictwie, ogrodnictwie, przemyśle, klubach rozrywki i na platformach wiertniczych przy zbieżności jak i w lesie.

PRACA DLA OSÓB WYKWALIFIKOWANYCH jak i bez zawodu

PRACA STAŁA I SEZONOWA

PROPOZYCJE DO:

Ameryki, Australii, Afryki i całej

Europy Zachodniej

Wysyłamy informacje wraz z drukami zgłoszeniowymi i innymi niezbędnymi formularzami

Listy, w których prosimy podać swój dokładny adres, kierując Państwo do:

Agencja INFORMACYJNO-HANDLOWA

MANHATAN TRANSFER 78-600 WAŁCZ

ul. KRÓLOWEJ JADWIGI 12 SKRYT. POCZT. 86

woj. pilskie

Przedstawiciel Firmy AmerCanConstruction Ltd.

USA

p 362-0

Tadeusz K. miał skromny pogrzeb. Żył 64 lata. Pochowano go na koszt gminy.

Zwłoki leżały w kuchni, w pobliżu ściany. Na podłodze było mnóstwo jeszcze płynnej krwi, która powoli zaczynała krzepnąć. W ciele stwierdzono trzy rany zadane czymś ostrym: w pierś i brzuch. Obok leżała butelka po wódce „Czysta” oraz nóż kuchenny ze śladami krwi. Przybyli lekarzowi pozostawiali jedynie stwierdzenie zgonu.

Policjanci, przy udziale prokuratora, przystąpili do dokładnych oględzin mieszkanka. Tu właśnie rozegrała się tragedia.

Spotkali się przed kilkunastu laty. Daniel U. i Tadeusz K. przebywali w tym samym zakładzie karnym. Po wyjściu na wolność ich drogi rozeszły się. Daniel U. powrócił do rodzinnego Brzozowa, gdzie miał gospodarstwo rolne. Mieszkał tam z synem Ryszardem. Zona zmarła. Pozbawiony dwojga nóg, uznany za rencistę I grupy, poruszał się z ogromnym trudem. Coraz bardziej zdawał sobie sprawę, że nie poradzi sobie z prowadzeniem gospodarstwa.

Zdecydował się więc przekazać wszystko synowi. Chociaż nie zawsze zgadzał się, co i ile uprawiać, gdzie zasiewać, a gdzie zaościć.

Któregoś dnia do domu Daniela U. zapukał Tadeusz K. Nie ułożyło mu się w życiu. Od kilkunastu lat był na stałe zameldowany w miasteczku Niezys, to jednakże tam nie mieszkał. Zona wyjechała za granicę. Są orzekł rozwód.

Pobyt „za wysokim murem” łączył ludzi ze sobą. Daniel U. przyjął więc Tadeusza K. Liczył, że ten mu pomoże w gospodarstwie. Zwiastując, że Tadeusz K. znał się na maszynach i mechanice. Potrafił je nie tylko obsługiwać, ale i w razie czego fachowo naprawić. Taki człowiek jest na wyceniony.

Początkowo między dawnymi kolegami wszystko u-

kładano się dobrze. Tadeusz K. chętnie pomagał Danielowi U. Jak była potrzeba, to nie odmawiał innym rolnikom z tej samej wsi. Jak się rozliczali za te usługi.

Daniel U. miał jednakże pretensje za owo „jak to określić — dorabianie na boku”. Chodziło o to, że Tadeusz K. nie daje na utrzymanie, a traktowany jest jak domownik.

Coraz częściej dochodziło między nimi do nieporozumień i sprzeczek. Zwiastując, gdy obaj coś niecoś przeważnie wypili. Były więc wzajemne szarpaniny, a nawet groźby, że jeden drugiego zabije. Tadeusz K. począł się włączyć do kłótni między ojcem i synem. Zdecydowanie też stał po stronie Ryszarda U.

„19 listopada 1991 r. byłem w mieszkaniu Daniela U. Kupiono cztery butelki „Czystej”. Był także mój znajomy Adam R. Piłszy w pięciu — ja, Adam R., Daniel U., Ryszard U. i Tadeusz K. Zagrzano chlebem kiebasą i galareta. W pewnym momencie „urwał mi się film”.

Obudziłem się na koczku. Obok leżał Adam R. Obu U. nie było w mieszkaniu. To było ok. godz. 15-16.

Usiadłem, zapaliłem papierosa. Zobaczyłem, że na podłodze leży Tadeusz, leżał wyprostowany, na prawym boku. Myślałem, że śpi. Zasnęłam i ja.

Za pół godziny obudził mnie Tadeusz K. Powie-

dział, że Tadeusz nie żyje. Szukaliśmy obu U. ale ich w mieszkaniu nie było. Tadeusz K. dzwonił od sąsiadów na policję.

Gdy nadjechał radiowóz, powiedziałem co się stało. Potem rowerem nadjechał Ryszard U. Powiedział, że w jego mieszkaniu leży trup. Zeznał potem Andrzej A.

Istotnie, w pewnym momencie Ryszard U. wyszedł z mieszkanka. Andrzej A. i Tadeusz K. w tym czasie spalili. Przy stole pozostali Daniel U. i Tadeusz K. Doszło wtedy — tak twierdzi Daniel U. — do sprzeczki między nim a Tadeuszem K. Gdy w reku tamtego zobaczył nóż, pochwylił go rekoma za nogi i przewrócił, sięgnął po nóż, który Tadeuszowi K. wypadł z ręki i zadał trzy ciosy. Potem wyszedł z mieszkanka.

Prokurator miał spore wątpliwości, czy człowiek pozbawiony nóg, poruszający się w tym momencie na rękach, mógł przewrócić słabszego od siebie i sprawniejszego. Biegli orzekli, że w zaistniałej sytuacji było to możliwe.

Tadeusz K. miał skromny pogrzeb. Żył 64 lata. Pochowano go na koszt gminy. Na większym cmentarzu przybyła jeszcze jedna mogiła. Rządząco kto tam zagłada. Ludzie niebawem zapomną.

54-letni Daniel U. wkrótce stanie przed sądem. Prokurator zrezygnował ze stosowania art. 17.

JAN BORSKI

Nazwa wsi i miasteczka oraz imiona i pierwsze litery nazwisk osób występujących zostały zmienione.

Mniejszości narodowe na Białorusi

Bolszewizm narodowy?

„Ostrożnie! Uwaga! Na miejsce bolszewizmu marksistowsko-leninowskiego wkrocza białoruski bolszewizm narodowy!” Takie dramatyczne ostrzeżenie usłyszała niedawno białoruska opinia publiczna z ust Mykoły Szlachowicza, przewodniczącego Zjednoczenia Społeczno-Kulturalnego „Polesie” (Polesie). Jest to reakcja przywódcy polskiej mniejszości etnicznej na oświadczenie prasowe działaczy Białoruskiego Frontu Ludowego (BNF) w rodzaju: „Na Białorusi może być tylko władza białoruska”.

Zdawałoby się, że w tym stwierdzeniu nie ma niczego, co by kazało bić na alarm. Opozycja białoruska co najmniej od 1988 r. walczy o niepodległe własne państwo, niezależne od „centrum”, które znajdowało się w Moskwie. O państwo rządzone przez białoruską władzę przedstawicieli wybranych demokratycznych wyborów. Pod tym hasłem powstał w 1989 r. BNF podjęt walcząc z własną bolszewicką „partiacją”, która długo i uparcie nie dostrzegała ani pierzrostki na Kremlu, ani litewskiego „Sajudisu” czy ukraińskiego „Ruchu”, ani przebudzenia narodowego własnego społeczeństwa. Na wybory w 1990 roku zgodził się jedynie po to, by uzyskać od społeczeństwa legitymizację swej niepodzielnej władzy.

Wyniki wyborów potwierdziły te rachuby: komuniści zdobyli 80 proc. miejsc w Radzie Najwyższej. Tak jest do dziś, chociaż przewodniczącym RN Stanisław Szuszkiewicz został wybrany dzięki zabiegom deputowanych z rad Białoruskiego Frontu Ludowego i sprzymierzonych z nimi komunistów ze skrzydła „demokratycznego”, gotowych zastąpić internacjonalizm — nacjonalizmem.

Tymczasem nadszedł sierpień 1991 roku i pucz na Kremlu. Po jego likwidacji stało się jasne, że utrzymanie się Moskwy nie daje aparatowi komunistycznemu żadnej gwarancji utrzymania się u władzy. Dlatego 25 sierpnia deputowani niepodległości Republiki Białorusi, BNF od początku głosił hasła odrodzenia narodowego. Teraz zawiązała się sobie byli komuniści.

CZESŁAW SENIUCH

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAĆ cięgnik urus C-360 (1988) silnik na gwarant 10 mt oraz koparkę cięgnikową po 2 sezonach. Golebiewski Krzysztof, Złotenie Szlagi 18-212 Nowe Flekuty.

HYDRAULIKA-SPAWACZA za trzdnia, 611-999 po 20. g 6316-1

HURTOWNIA

NAPOJÓW

Łomża, ul. Nowogrodzka 58

tel. 24-62

ceny konkurencyjne. Łg 4973-0

JARD ZAJAZD „VIKING”

zaprasza codziennie w godz. 20.00 do rana na dancingi wstęp bezpłatny tel. 436-951

g 6312-1

JARD Restauracja „JARD”

tel. 207-74

* codziennie dancingi z atrakcjami

* dla Pań wstęp bezpłatny od niedzieli do czwartku

* milie widziane stroje wieczorowe

g 6312-1

JARD HOTEL „TURKUS”

restauracja i kawiarnia

zaprasza Gości na smaczne dania i szampańską zabawę codziennie 8.00-4.00

tel. 512-700

g 6312-1

POLITYCZNY HYDE PARK

IDEAŁY „SOLIDARNOŚCI”

CZYLI O ANTYKOMUNISTYCZNYCH BOLSZEWIKACH

S Stefan Kisielewski, popularyzator, zastanawiał się już we wczesnych latach czterdziestych, czy, wbrew ówczesnym wyobrażeniom, „Solidarność” bazująca na założeń wielkich przedsiębiorstw socjalistycznych, będzie w stanie poprowadzić nas z powrotem do cywilizacji zachodniej, opartej na racjach prawa i własności prywatnej. Takich jak on nie było wówczas wielu, ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Dominował mit „Solidarności” jako awangard w walce o „powrót do Europy” (hasła niezwykle nośne także na starcie procesu transformacji).

W pewnym stopniu było to jeszcze zgodne z prawdą, w sferze aspiracji demokratycznych, a więc iadu politycznego cywilizacji zachodniej. Było to jednak zupełnie miłym w sferze iadu gospodarczego. Od programów z lat 1980-81, poprzez badania ankietowe lat osiemdziesiątych, do wypowiedzi i zachowań aktualnych, czerwona (nomen-omen!) nia przewijały się wyobrażenia, aspiracje i rozczarowania, które z kapitalistycznym ładem rynkowym nie miały wiele wspólnego.

Ala mitologia „Solidarności” jako awangard sprawnie, że i dziś jeszcze pozbawiona jest głębi. W kwestii, której dłużej odchodzić się nie da, odczuwamy przeszkodę na drodze do kapitalistycznego iadu rynkowego, to, tego fundamentu cywilizacji zachodniej, są założeń wielkich przedsiębiorstw socjalistycznych, to, tego fundamentu cywilizacji zachodniej, są założeń wielkich przedsiębiorstw socjalistycznych, to, tego fundamentu cywilizacji zachodniej, są założeń wielkich przedsiębiorstw socjalistycznych.

PRETENSJE O GRUSZKI, KTÓRE NIE WYROSŁY NA WIERZBIE

To właśnie w wielkich przedsiębiorstwach najświeższe są poglądy, które określają kierunek zmian antykomunistycznych. Otóż właśnie twierdzić, że zjawisko wzrostu przestępczości gospodarczej typowe jest dla socjalistycznej liberalizacji gospodarki, zwłaszcza tych połączonych z demokratycznymi zmianami politycznymi.

MORALNOŚĆ BAZARU I MORALNOŚĆ RYNKU

Jakakolwiek liberalizacja, zwróci w kierunku wolnego rynku, otwiera możliwości wszystkim przedsiębiorstwom, nie tylko tym uczciwym. Zmiana filozofii gospodarczej w kierunku zasady, że to co nie jest prawnie zakazane jest dozwolone, stwarza dodatkową możliwość malwersacji jednostek bez skrupułów, że względu na odcieczkę po starym systemie łuki w przepięsach (zresztą nie ludzmy się: jakies łuki pojawiają się będą zawsze; afery zdarzają się na ustalibowanym Zachodzie).

Satyryk Jerzy Jurandot napisał kiedyś w swej świetnej komedii „Dziwoty sprawiedliwy”, że w każdym czasie i miejscu byli okradani, złodzieje i policjanci. Problem tkwi w proporcjach między tymi grupami. Okradani, atery albo już zapomnieli, albo nigdy nie uświadomili sobie tego, jak głęboka była demoralizacja, która toczyła społeczeństwo dotknięte komunizmem. I tu te demoralizacji uległo w większym lub mniejszym stopniu. To dlatego właśnie tak łatwo sięgają po cudzą własność w warunkach, w których strach przed policją totalitarnego państwa ustąpił, a moralność mieszczańska — ta podstawa kapitalistycznego iadu — nie została zastąpiona jej miejsce.

Warto o tym pamiętać i nie obarczać winą jeszcze nie istniejącego kapitalizmu czy rządów, które ten kapitalizm starają się wprowadzać. Warto też pamiętać, że to właśnie kapitalizm jest jedynym systemem ekonomicznym, który zawiera elementy samokorygujące i umacniające moralnie pożądaną zachowania.

A kiedy nie ma pieniędzy własnych, pożyczka się je z banku. O kpiwie zaczyna się mówić dopiero wtedy, kiedy banki przestają pożyczać pieniądze na wypłaty poborów. A i wówczas najczęstszym odruchem nie jest powołanie sztabu kryzysowego, tylko strach i oskarżenia o „bezwzględny monetaryzm” (ciekaw jestem, na czy, „bezwzględny monetaryzm” — narzekają obecnie po odejściu Balcerowicza?).

Prawda zaś jest taka, że to właśnie socjalistyczne nastawienie dostawia kredyty bez większych trudności w okresie „bezwzględnej monetaryzmu” — podczas gdy mniejsze przedsiębiorstwa państwowe — sprawniejsze i bardziej wydajne — stawały w obliczu bankructwa, pozostawione dostępu do kredytu, którego brakowało właśnie dla nich. One też najbardziej odczuwały skutki niechęci rachunków dostawcom.

ANTYRYNKOWE UTOPIE

W niedawnym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” socjolog, prof. Hanna Swida-Zięba, powiedziała, że „Czas Solidarności i komunizmu nie nauczyli ludzi myślenia ekonomicznego. Ludzie nie rozumieją, że transformacja jest konieczna, a realizacja utopii niemożliwa”. Nic dziwnego, że w atmosferze surrealizmu połowa ankietowanych mających jakieś zdanie w tej kwestii wypowiadała się za finansowym podtrzymaniem fabryk „nawet jeśli nie mają szans na wyjście z deficytu” (39,1 proc. „tak” i 37,2 proc. „nie”, patrz: Rzeczpospolita, 28.02.1992). Przedsiębiorstwo państwowe jawi się więc znacznej części naszego społeczeństwa jako instytucja opieki społecznej wypłacająca zasiłki dla wszystkich przychodzących, niezależnie od ich własnej pracy i sytuacji przedsiębiorstwa.

Nic więc dziwnego, że w przedsiębiorstwach państwowych, znowu zwłaszcza tych większych, jest taka niechęć wobec prywatyzacji. Pomijając już nawet wysiłki zakładów elit solidarnościowych trzymających się kurczowo swoich utopii, niechęć tę interpretować należy w kategoriach dążeń do utrzymania statusu przedsiębiorstwa, jako instytucji opiekuńczej, a nie instytucji nastawionej na zysk.

Bolszewickie w istocie swój hasło „fabryki — robotnikom” znalazło wśród załóg wielkich zakładów pracy bardzo silne poparcie. Potwierdza to ankiety przeprowadzone wśród załóg i solidarnościowego „aktywu”. W wielkiej międzynarodowej ankiecie przeprowadzonej w osiem krajach Europy Wschodniej Polska znalazła się na niechlubnym pierwszym miejscu, zaraz po państwach b. ZSRR pod względem udziału zwolenników tego modelu prywatyzacji. Aż 47 proc. ankietowanych Polaków odpowiedziało się za tym rozwiązaniem (ale tylko 28

proc. Węgrov i 27 proc. Czechów i Słowaków). A przecież przedsiębiorstwa pracownicze, to nie innego jak skazana z góry na porażkę próba zrealizowania solidarnościowej utopii. Tyle, że to co nie powiodło się jako rozwiązanie narzucone w skali całego kraju, zająć się musi jeszcze szybciej w bardziej konkurencyjnym otoczeniu prywatnych firm i otwartych gospodark.

JAK SKRÓCIĆ DROGĘ DO ZDROWEGO ROZSADKU?

W dłuższym okresie historycznym przyszłość należy do tych grup w społeczeństwie, które już dziś opowiadają się za sensownymi kryteriami ekonomicznymi. W cytowanej ankiecie (czy podtrzymać finansowo fabryki bez szans na wyjście z deficytu?) zdecydowanie częściej przeciwko takiemu podejściu wypowiadali się studenci (61,3 proc.), zatrudnieni w sektorze prywatnym (51,7 proc.), ludzie z wyższym wykształceniem (50,7 proc.) i generalnie osoby młodsze. Jest więc sprawą oczywistą, że z biegiem lat wzrost udziału sektora prywatnego w zatrudnieniu, wzrost poziomu wykształcenia i czynników demograficznych wpłyną na zmiany proporcji między zwolennikami i przeciwnikami subsydiowanego socjalizmu.

Rzecz jednak w tym, aby nie zmarnować lat nadchodzących i nie stoczyć się do roli socjalistycznego skansenu w zmieniającej się Środkowej Europie. Straciłmy pół wieku i byłoby nie do darowania, gdybyśmy mieli stracić jeszcze kilka czy kilkanaście lat na podtrzymywaniu schematu po „realizacji”. Motywy kierujące amatorami gruszek na wierzbie, są przy tym obojętne. Straty będą tak samo wielkie, jeśli opóźnienie okaże się następstwem ekonomicznego analfabetyzmu, jak i wówczas, gdy wynikiem z preferencji dla z góry skazanych na klęskę solidarnościowych utopii.

JAN WINIECKI

PS. Czekamy na głosy polemiczne. Odrędkami. Opinie publikowane w tym miejscu nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

RELIGIA W SZKOLE

Prawo to nie obowiązek

PRZYMUSU NIE MA

Kwietniowe rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych wywołało wiele kontrowersji, które w znacznej mierze wynikały z nieznaności jego treści. Ponieważ jest to obszerny dokument — publikujemy skrót z wypunktowaniem najważniejszych dla uczniów, ich rodziców i nauczycieli treści.

Na życzenie rodziców, uczniów bądź — w przypadku szkół ponadpodstawowych — na życzenie tylko uczniów — może być prowadzona katechizacja szkolna. Każda szkoła publiczna ma obowiązek organizowania na swoim terenie lekcji religii, jeżeli chce uczestniczenia w katechizacji wyrazić co najmniej 7 uczniów w danej klasie. Wszystkie wyznania są tu równoprawne. W przypadku mniejszej liczby uczniów danego wyznania chcących pobierać naukę religii na terenie szkoły — władze szkolne są zobowiązane zagwarantować taką możliwość poprzez nauczanie w grupach międzyklasowych, międzyoddziałowych bądź międzyuczniowskich. Jednakże w przypadku, gdy w całej szkole jest mniej niż 7 uczniów danego wyznania — lekcje religii powinny być organizowane w punktach katechetycznych bądź na terenie wybranej szkoły.

Zyczenie uczestniczenia w katechizacji szkolnej wyrażane jest w formie najprostszego oświadczenia, np. „Wyrażam zgodę na uczestniczenie mego dziecka w lekcjach religii (tu rodzaj wyznania)” i podpis, co nie jest tożsame z deklaracją wyznaniową. Zgoda ta może być bez żadnych wyjaśnień i konsekwencji cofnięta.

Lekcje religii mogą być prowadzone w wymiarze 2 godzin tygodniowo lub — z braku kadry nauczającej — 1 godziny tygodniowo. Tygodniowy wymiar godzin nieobowiązkowej etyki ustala dyrektor szkoły. Szkoła może za trudniąc nauczyciela religii wyłącznie na podstawie pisemnego skierowania do danej szkoły, wydanego — w przypadku Kościoła Rzymskokatolickiego — przez właściwego

biskupa diecezjalnego, zaś w przypadku innych wyznań — przez właściwych biskupów lub zwierzchników Kościołów i związków wyznaniowych.

Ocena z religii lub etyki umieszczana ma być na świadectwie szkolnym bezpośrednio po ocenie ze sprawowania. W celu wyeliminowania ewentualnych przejawów nietolerancji nie należy zamieszczać danych, z których wynikałoby, na zajęciach w jakiej religii względnie etyki uczeń uczęszczał. Będzie to miało zatem od przyszłego roku szkolnego następującą formę na świadectwie: Religia/etyka — i tu ocena nie wyjaśniająca z którego przedmiotu została wystawiona. Uczniom korzystającym z katechizacji poza-szkolnej ocena na świadectwie szkolnym wystawiana będzie na podstawie świadectwa katechetycznego. Ocena z przedmiotu — religia/etyka — nie ma wpływu na promocję.

Rodzice uczniów, bądź — w przypadku szkół ponadpodstawowych — sami uczniowie mogą nie wyrazić zgody ani na uczestniczenie w lekcjach religii, ani też etyki. Nie jest tu potrzebne żadne oświadczenie. Wystarczy brak wpisu dziecka na lekcje religii bądź etyki. Na świadectwie szkolnym przy przedmiocie „religia/etyka” wstawiana będzie wówczas kreska.

W pomieszczeniach szkolnych może być umieszczony krzyż. Można także odmawiać modlitwy przed i po zajęciach (nie na każdej lekcji). Odmawianie modlitwy w szkole powinno być wyrazem wspólnego dążenia uczniów oraz tak i delikatności ze strony nauczycieli. W żadnym razie nie powinno mieć to znamion obowiązkowej manifestacji. Tekst modlitwy został uzgodniony z 13 Kościołami i brzmienie następujące: „Przyjdź Duchu Święty, oświeć serca i umysły nasze, aby ta nauka była dla nas z pożytkiem duchowym i wiecznym — Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”, oraz „Dziękuję Ci, Boże, za światłość tej nauki; pragniemy, abyśmy nią oświeceni mogli Cię zawsze wielbić i wole Twoją wypełniać — Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen”.

MARIANNA SZYMUSIAK

JANUSZ KORWIN-MIKKE

Chciałbym zwrócić uwagę, że demokracja oznacza ponowne wyrażenie wolności nad mniejszości. Jeśli ktoś jest za demokracją, nie może się dziwić, że większość narzuca swoje zdanie mniejszości. Nie jestem demokracją. Jestem katolikiem. Kościół, a zwłaszcza, nie jest strukturą demokratyczną, lecz hierarchiczną. Ale gdybym nawet nie był katolikiem, to byłbym za tym, aby Państwo Polskie było państwem ludzi wierzących. Bo państwo ludzi niewierzących musi upaść z powodów oczywistych, których teraz nie będę rozwijał. Zależy mi więc na tym, aby było to państwo ludzi wierzących. Dlatego z niepokojem patrzę na spisek, który się rozwija, a przed którym ostrzegam 2 lata temu. Na czele tego spisku stoi, moim zdaniem, prof. H. Samsonowicz i p. Janusz Korwin-Mikke, którzy po to wprowadzili religię do szkół, aby w ten sposób wzbudzić u młodzieży niechęć do niej. Spisek się ściął i jest już praktycznie rozwinięty przez ludzi, których moi koledzy z ZChN nazwaliby pewnie masonami. Dokładnie taki sam plan przedstawił swego czasu Jerzy Urban, który powiedział, że „katolicy są tak głupi, iż można ich zabić i nawet tego nie zauważą”.

Prawda jest, że, co mówią ZChN-owcy, że bolszewicy zwalczali religię. Oni jednak chcieli ją zastąpić inną religią: religią Lenina czy Stalina; w różnych okresach mieli różnych bogów. Ale socjaliści szwedzcy postąpili podobnie — wprowadzili religię pod przykrywką Kościoła Luterńskiego, który w rzeczywistości był państwem. Efekt — religia tam nie istniała. Społeczeństwo jest zagubione, niezdolne do więcej — jak socjalizm teraz państwa, to nie na gdzie się odrodzić. W Rosji ludzie zwracali się z nadzieją ku cerkwiom, bo były one w opozycji. W Szwecji, gdzie Kościół jest państwowy, ludzie nie mają na czym się oprzeć.

Nie podzielałem poglądów, że grozi nam państwo wyznaniowe. Przeciwnie — grozi nam państwo ateistyczne „Nie”, państwo ateistów odruchowych. Winni jednak temu będą nauczyciele katolickiej, którzy religię narzucają, bo na ich akcję występuje odruchowa reakcja o niezdrowych skutkach.

LESZEK MILLER

Jestem człowiekiem, który nie przysięga, lecz odziedziczył od Kościoła i to jest moja intymna sprawa, o której nie będę rozprawiał publicznie. Chciałbym, aby to prawo do intymności było dla wszystkich, którzy przychodzą bądź odchodzą od Kościoła. Absolutnie podzielałem poglądy

Postowie mają głos

tych, którzy twierdzą, że sposób wprowadzenia na pierwszy plan, potem oceny na świadectwie, a więc niejako wymuszanie pewnych przeobrażeń metod administracyjnych, jest oznaką faski zastosowanych metod. Na naszych oczach dzieje się coś, czego mało kto oczekiwał. Z powodu presji administracyjnej mamy do czynienia z odchodzeniem od Kościoła, a nie z przychodzeniem. Ale ten problem pozostawiam Kościołowi.

ALEKSANDER HALL

Jako członek rządu T. Mazowieckiego chcę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że decyzja przywrócenia religii w szkołach na zasadach pełnej dobrowolności była naprawieniem historycznej krzywdy, jaką wyrządziło polskiemu społeczeństwu ateistyczne państwo. Można mieć bardzo różne poglądy na to, czy skuteczniesze jest nauczanie religii w szkole, czy też w domu, w katechetycznym. Nikt jednak nie może kwestionować prawa Kościoła do prawa do wierzących, aby religia była nauczana także w szkołach na zasadach pełnej dobrowolności. I nie jest prawdą, że obecne zasady nauczania religii naruszają prawa mniejszości

wyznaniowych oraz ludzi niewierzących. To jest zarzut niespójny. Oczywiście, wielkim problemem jest znalezienie właściwych relacji między państwem i Kościołem, czy miejsca religii w życiu publicznym. Sądzę, że jeśli wykazemy zdrowy rozsądek i chociaż minimum dobrej woli, znajdziemy polski model odpowiedzialności państwa przed obywatelami i także europejskiej tradycji. Nie można z tego problemu czynić instrumentu walei politycznej, a tak właśnie się dzieje.

BARBARA LABUDA

Rozporządzenie ministra edukacji może prowadzić do segregacji światopoglądowej dzieci i młodzieży, a w konsekwencji do nowych podziałów społeczeństwa ludzi dorosłych. Wbrew temu, co twierdzi minister, sądzę, że czyniąc z religii przedmiot praktyczny obowiązkowy, dyskryminujemy i uczniów, i rodziców, którzy na obowiązkowe wyznaniowe tego — karzący ich w sposób szczególny. Mianowicie u uczniów, którzy nie zdolają się na lekcje religii, będą przymuszani do redukcji na lekcjach etyki. Boje się, że jeśli rozporządzenie ministra porozumie obywateli, może nastąpić kolejna faza indoktrynacji młodzieży i dyscyplinowania jej poprzez uregulowanie, zaszereżanie jednego z nich światopoglądu.

MARIANNA SZYMUSIAK

RUSKI NA DACHU!

W pierwszych dniach sierpnia 1944 roku na jednym z odcinków frontu Armia Czerwona zatrzymała się nad rzeką Brzozówką. Zasiła potrzebna utworzenia frontowego lotniska. Wszystkim wymaganiom odpowiadało położone kilka kilometrów dalej pola wsi Stok (obecnie gmina Korycin).

Nocni świadkowie tamtych wydarzeń z przejęciem ciągną opowieści o tym, jaką dolegliwością był ten obiekt dla tutejszych mieszkańców.

Postuchajmy, co opowiedzieli mieszkańcy Stoku, Czesław Buzun (miał 8 lat), Eugeniusz Oleński (miał 17 lat) i Wacław Swiderski (miał 15 lat).

„Sowieci spędzili ludzi starych i młodych ze Stoku i okolicznych wsi. Lapani kogo popadło i pędzili do roboty. Praca była ciężka, jedynie narzędzia to łopaty i taczki. Takim sprzętem otwierali okoliczne pola, równali pagórki polnych kruszów”. Większe wykopał i zjadło wojoszkę kartofle. Reszta zmarnowała się. Potem wojoszkę traktorowymi walami umieszczone płaszczyzny aerodromu. Koło Czarnieckich stany działła i karabinów przeciwlotniczych. Na skraj lotniska, koło Oleńskich, stanęły kuchnie polowe gotujące dla mechaników i obsługi naziemnej. Ta obsługa techniczna kwatrowała w ziemiankach w lesie. W lesie umieszczono magazyny i warsztaty. Na podciągach z łanuchów unoszono całe samoloty lub ich części podczas prac warsztatowych. Natomiast załogi bombowców mieszkały na kwatracach we wsi. Wśród pilotów były dwie kobiety. Szabo i radiostacje mieściły się w białej murawie. Rodziców Czesława Buzuna, obsługiwały radiostacje młode kobiety występujące jako żony oficerów. Bo życie ma swoje prawa (a może właśnie!) nawet wśród warkotu samolotów i huków dział. Mały Czesław Buzun zapamiętał na całe życie jak w eter wlatywały zasyfowane hała OSINA, GRUSZA, DONIEC. W chwilach spokojniejszej puszczali pływająco grafonofon. Rozbrzmiewały pieśni czasów Stalinowskich: „Jeśli zautra

wojna, jeśli czorniają sitya nagiłaniet...”. „Sziroka strona moja rodna”, „Gieroj, gieroj Czapaiew” i inne popularne wtedy melodie.

Eugeniusz Oleński miał wtedy 17 lat. Opowiada, że w końcu lipca wystartowały pierwsze samoloty. Na silu uderzeniową lotniska składało się 27 maszyn. Samoloty zabierał 15 bomb ważących każdą 50 kg. Samoloty nakrywane siatkami maskującymi. Do maskowania używano też drzewek z poliskich lasów i snopów owsa z pola. Maszyny stały po brzegach lotniska. Pojemność baku starczyła na dwie godziny lotu, czyli praktyczny zasięg miał jedną godzinę lotu. Dlatego lotniska tego typu szły za frontem. Wracając z lotu bojowego samoloty przejmowały obsługę techniczną do uzupełnienia paliwa i amunicji oraz załadunku nowego ładunku bomb. Jeśli nie było uszkodzeń w boju, na późniejszy dzień samoloty maszyn były gotowe do następnego lotu. Wypoczywające we wsi załogi, składające się z kłosa i pilota i strzelca pokładowego, czekały na sygnał (hasło) do swego następnego raidu. Czasem bombowce startowały i trzy razy na dobę.

Lotnicy, chociaż zaprawieni w bojach, mieli świadomość, że może to być ich ostatni lot. Czynniki psychologiczne pełniły więc bardzo ważną rolę. Dlatego dla stumienia lek w obliczu śmierci (poprawę odwagi) litykali przed startem jednego głębszego. Nigdy więcej!

Pewnego dnia w końcu sierpnia wiał porwisty wiatr, unosiła się gęsta kurzawa. W powietrzu latały snopki z dziesiątkami owsa. Startowały po cztery samoloty. Pilot tragicznego bombowca chyba wyczuł swoją śmierć wywołując więcej niż jedną wdółkę! Samoloty były już ponad ziemią. Wznosząc się zachowały na dach chaty Oleńskich. Maszyn

na rozpadła się. Pilot zginął na miejscu, strzelce wykonali swój obowiązek (miał twarz odartą ze skóry). Spadające płat dachu śmierdzące okaleczyły brata rozmówcy, 19-letniego Zygmunta Oleńskiego. Ładunek składający się z 15 bomb rozsypany się wokół wraku maszyny. Żadna nie wybuchła! Łatwo sobie wyobrazić skutki takiego wybuchu, zważywszy, że wszyscy byli wtedy w pobliżu domostwa.

Rannego chłopca wieźli Sowieci wojskowym Willysem do szpitala frontowego w Wasilkowie. Droga z Korycin do Białogostu była zaminowana. Jechali więc przez Czarną Wieś Kościelną. Ranny, w chwilach przytomności, wskazywał drogę. Pomimo przeprowadzonej operacji biedak zmarł.

— O —

Bombowe ptaki odleciały w październiku. Pozostałości pilnowali dwaj krasnoarmiejcy: młody komunista i stary wuj. Młody chwalił ustrój aż do grudnia, kiedy otrzymał list z domu. Zapomniał o nich Dziadek Mróz. Wzrost pogrzebił w żałobie Oleńscy poprosili żołnierzy do wylądowania stół. Sowieci zaczęli płakać. Zapytany o przyczynę młodszy odpowiedział, że dostał list. Zonę pisał w nim, że ma wia-

derko kartofli i cielną ciotuszkę. Gdy się ocieli to przeytja, bo w domu także jest dwie cioty. Za co ja walczyłem? Stary odpowiedział krótko: „U nas Ródnietwiejnyj Prazdnik zapraszczon”.

— O —

W styczniu front pognął na zachód. Na miejscach postoju Sowieci zostało sporo różnego ekwipunku wojoskowego, amunicja, trafiła się broń. Ludzie roziągali to zachłanie i uzupełniali już posiadane zapasy. Ubowcy ściągali także poczynania.

Ale i tak w tutejszych wsiach do dziś nie tak rzadko można spotkać poniewiekie przedmioty z wojoskowego wyposażenia. Skrupy stopiędziesiątek używane są jako „babki” (ubijarki) przy pracach budowlanych lub jako kowadła.

Na frontowym lotnisku jak dawniej rośnie owies i kartofle — ulubiony przysmak dzików, a na okolicznych wzdór polnych lasów pasą się sarny. To jest czas terazniejszy.

ROMAN PRUSKI

*) krusznie — polne wysypiska kamieni.

FRANCJA

79 proc. Francuzów deklaruje przynależność do Kościoła Rzymskokatolickiego i z tej właśnie racji Francja zaliczana jest do krajów katolickich. Jednocześnie jednak jest to jedyny w Zachodniej Europie kraj — poza niekatolicką Grecją — w którym nie prowadzi się powszechnej katechizacji szkolnej.

Zasady funkcjonowania publicznych szkół określone zostały w Ustawie z 1905 r. o rozdziale Kościoła od państwa. Zapisano w niej, że za finansowania przez państwo instytucji wyznaniowych, w tym również

NIEMCY

W Republice Federalnej Niemiec, która nie sposób nazwać państwem wyznaniowym, funkcjonowały do połowy lat sześćdziesiątych oddzielne dla katolików publiczne szkoły podstawowe i oddzielne dla protestantów finansowane z budżetu landów. Dopiero niespełna 30 lat temu zaczęły powstawać publiczne szkoły świeckie wspólne dla wszystkich wyznań, w których jednak nauczanie religii jest obowiązkowe.

W konstytucji z 1949 r. stwierdza się, że nauka religii w szkołach publicznych — z wyjątkiem szkół

szkół wyznaniowych. Zarazem jednak znajduje się w tym dokumencie zapis zezwalający na nauczanie religii dzieci w wieku od 6 do 13 lat.

W powojennej Francji — mimo iż w obu konstytucjach z 1946 r. i 1958 r. państwo to określiło się jako laickie — zaczęto systematycznie, aczkolwiek powoli odchodzić od Ustawy z 1905 roku. I tak np. na mocy Ustawy Darné wydano w 1950 r. dekret wprowadzający nauczanie religii w tych szkołach powszechnych, w których rodzice uczniów tego sobie życzą i pokrywają honoraria nauczycieli religii. Od 1959 r. na mocy tej samej ustawy państwo może łożyć na utrzymanie szkół wyznaniowych, w zamian za poddanie się ich go administracyjnej kontroli.

Konstytucyjna laickość Francuzów bywa w praktyce problematyczna. I tak np. ludność Alzacji oraz Lotaryngii, przylączonych po wojnie do Francji, nie poddała się wy-

o ile określa się jako bezwyznaniowcy — i wówczas, począwszy od klasy piątej, uczęszczają na zajęcia zwane „Wartości i normy”. I tak np. w Ustawie o szkolnictwie podstawowym i średnim Dolnej Saksonii z 1982 r. stwierdza się, że jeśli w szkole jest co najmniej 12 wyznawców jakiegokolwiek religii — w szkole, a nie w klasie — to muszą mieć oni lekcje swojej religii, niezależnie od tego, czy chodzi o katolików, protestantów, zielonoświątkowców, muzułmanów itp.

Programy katechetyczne oraz w zakresie przedmiotu „Wartości i normy” realizowane są z reguły przez nauczycieli mających poza dyplomami szkół wyższych ukończone studia teologiczne bądź przynajmniej kursy.

W badaniach przeprowadzo-

mogom Ustawy z 1905 r. o rozdziale Kościoła od państwa — nadal tam obowiązuje w tym względzie prawo niemieckie. W 1964 r. prezydent F. Mitterrand, przystępując do reformy szkolnictwa, do celu stworzenia „wielkiej służby publicznej, jednolitej i laickiej” wywołał niemalże wojnę religijną. Ostro obrona niezależnego od państwa szkolnictwa wyznaniowego, wzmocniona demonstracjami ulicznymi, zmusiła prezydenta do przyjęcia kompromisowego rozwiązania. W rezultacie szkoły wyznaniowe nie tylko stały się, ale i zagwarantowano im na równi ze szkołami państwowymi prawo do fundusów publicznych, przy jednoczesnym zwiększeniu kontroli finansowej państwa nad tymi szkołami.

MARIANNA SZYMUSIAK

PS. Do 1-majm wkrócie po-wrócimy.

Wywiady NATO miały swój udział w ocenie kondycji polskich zakładów, które skierowano do sprzedaży inwestorom w latach 1990-91

POLSKA - raj dla szpiegów

Niecałe 15 km od centrum Warszawy, w Rembertowie, stacjonuje specjalna jednostka łączności byłej Armii Radzieckiej, wyposażona w urządzenia nasłuchowe. Byłoby naiwnością twierdzenie, że nie ma tam fachowców, którzy starają się poprzez urządzenia łączności dotrzeć jak najdalej. W opinii naszych specjalistów właśnie ta brygada powinna wyjść z Polski pierwsza.

W świecie szpiegów żyją — powiedział mi jeden z funkcjonariuszy wywiadu — autorzy tezy, że politycznym deklaracjom głównych państw NATO towarzyszy ograniczenie ich działalności wywiadowczej na terenie Polski. Podobnie można powiedzieć o państwach powstałych na gruzach ZSRR.

Poprzez trwające dziesiątki lat systematyczne kontakty oraz szeroki zakres współdziałania ze wschodnimi sąsiadami, władze tamtego państwa były informowane o wielu aspektach naszej działalności wywiadowczej i kontrowywiadowczej. Wspólne opracowywanie wielu dokumentów wojskowych oraz obecność w Polsce jednostek Armii Radzieckiej spowodowały odnośnięcie najważniejszych elementów i rozwiązań składających się na obronność państwa. Rosjanie byli szczególnie informowani o rejonach dystryktu i rozwijaniu jednostek, funkcjonowaniu systemu obrony powietrznej oraz sposobach zaprzeczania wojny. Podobnie było z systemem łączności, dowodzenia i przemieszczania sił.

Wiedza ta była jednak jednokierunkowa. Warto też wiedzieć, że w ramach Układu Warszawskiego nasz wywiad i kontrowywiad ostro walczyły o niezależność, co powodowało, iż nie ujawniali one nigdy swoich największych atutów oraz środków zdobywania informacji.

Kto interesuje się Polską?

Pomimo powszechnie deklarowanej przyjaźni i braterstwa, Rosjanie utrzymywali w Polsce liczną siatkę wywiadowczą. Umieszczano ją w przedstawicielstwach handlowych, kolejowych, biurowych, kolejowych, biurach podróży oraz placówkach kultury. Zdobywano (i zdobywa się nadal) agentów oraz informatorów gotowych za obietnicę nagrody lub wsparcia — do przekazania potrzebnych informacji. Kierownictwo cywilnego i wojskowego (GRU) wywiadu zawsze odczuwało niepokój o to, co się dzieje w naszym kraju.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyliśmy się w RFN, której wywiad traktował Polskę jako jeden z priorytetowych kierunków. Główny nacisk działalności operacyjnej skierowany był na rozpoznanie bojowej kondycji oraz zadań jednostek operacyjnych, rozmieszczenia wojsk, kierunków marszów oraz planów wojny. Nie mniejszą wagę poświęcano zaplecza wojska oraz jego morale. Dla opracowania szczegółowych analiz na potrzeby polskich polityków powołano specjalne komórki, wchodzące w skład Federalnej Służby Wywiadowczej (BND), i wydzielili (krajem demokracji ludowej) oraz konkretną służbę, zajmującą się tylko Polską.

Czy po przemianach, jakie nastąpiły w ostatnich latach, coś się w tej kwestii zmieniło? Obserwując aktywność wywiadów można powiedzieć, że ZDECYDOWANIE TAK. Jesteśmy mianowicie obiektem niezwykle szerokiej ofensywy wywiadowczej, obejmującej dosłownie wszystkie sfery życia. Polska stała się swobodnym rajem dla wywiadów. Jedną z przyczyn tej sytuacji jest niestety błędne pojmowanie otwarcia w polityce, gospodarce i obronności. Specjaliści w tej dziedzinie uważają, iż zdobycie tajnych materiałów jest w naszym kraju nieporównalnie łatwiejsze niż na Zachodzie i Wschodzie. Ujawniane są dane, które pozwalają nie tylko na ocenę potencjału wojskowego, ale i perspektyw gospodarczych z wielką dokładnością. Liczne delegacje handlowe wiodą więcej o kondycji poszczególnych gałęzi gospodarki i za-

kładów niż niejednego ministerialnego pracownika czy kierownika przedsiębiorstwa. Sytuacja ta jest bezwzględnie wykorzystywana, a wyniki z niej straci, choć dzisiaj mało widoczne, mogą kosztować nas miliardy dolarów, których po prostu nie zarobimy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wywiady NATO mają swój udział w ocenie stanu polskich zakładów, które skierowano do sprzedaży zachodnim inwestorom w latach 1990-91.

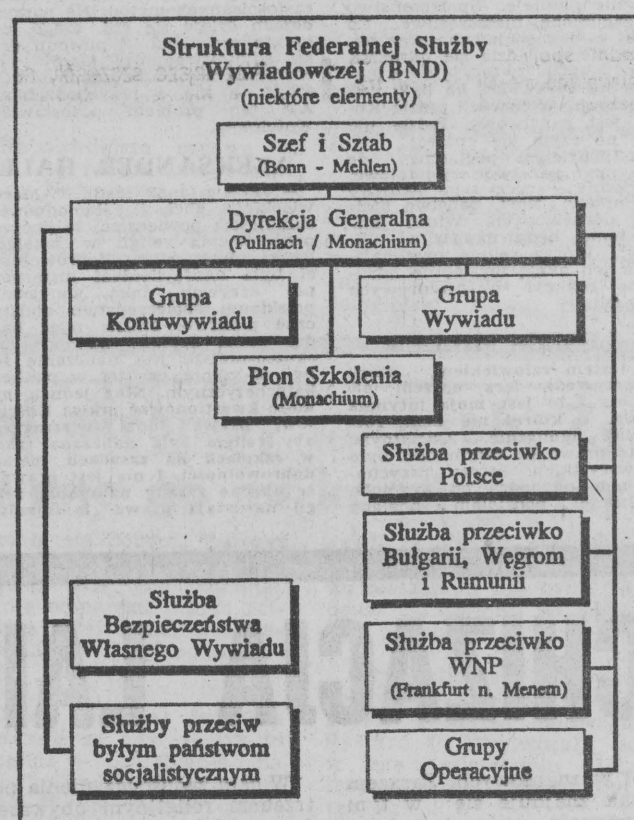
Polacy w świecie cichej wojny

Przez wiele powojennych lat polski wywiad zdobywał szereg informacji dla przemysłu, wojska i polityków. Jego działania charakteryzowała perfekcja oraz perspektywiczne myślenie. Akcje z czołgiem M-1 Abrams, danyłm o wojnach gwiazdowych czy niektórymi rozwiązaniami obrony powietrznej można określić jako majster-

skich dziedzin funkcjonowania państwa. Polską interesuje się wywiad amerykański, izraelski, francuski. Swoich kadrowych pracowników mają u nas Brytyjczycy. Przy każdym attaché usytuowani są kadrowi pracownicy wywiadu wojskowego. Liczne reprezentantów jest wywiad państw z zachodniej granicy. Wśród kilkudziesięciu tysięcy Polaków w Niemczech, Litwinów i Białorusinów przebywających codziennie w Polsce jest wielu etatowych pracowników wywiadu oraz turystów, zajmujących się oceną i rozpracowaniem naszego bezpieczeństwa. Jest to naturalne następstwo otwarcia i nie dotyczy tylko Polski.

Walka o spadek po STASI

Upadek NRD spowodował swoistą radziecką — niemiecką rywalizację agentów STASI w innych krajach oraz posiadane przez



sztych. Ich autorzy pozostają — dzisiaj w cieniu — zdobyli ogromne uznanie w świecie cichej wojny.

Podobnie było w gospodarce, gdzie na deskach polskich inwestorów analizy się najnowszym rozwiązaniom w dziedzinie chemii i elektrotechniki. Inną sprawą jest czy potrafiliśmy to wykorzystać. Często bywało tak, że dla spektakularnego sukcesu wycofano świetnego agenta z amerykańskiej czy francuskiej hierarchii technicznej. Były też i wypadki, kiedy występowały wymiany agentów. Niepisaną zasadą jest to, że w takiej sytuacji robi się wszystko, aby odsysać człowieka.

Kto wie, czy zatrzymanie niedawno w Wyższej Szkole Oficerskiej w Koszalinie agenta BND nie jest odpowiedzią polskiego kontrowywiadu i wywiadu na wpadek naszego pracownika w Niemczech?

Wszystkie państwa utrzymują wywiady. Byłoby samobójstwem — mówi pragnący zachować anonimowość pułkownik Wojskowych Służb Informacyjnych — gdybyśmy zrezygnowali z działań operacyjnych. To przecież także my określamy wypowiedzi i deklaracje wysokich przedstawicieli wielu państw. Od nas decyduje, dowiadujemy się, o czym mówią w szeregach gabinetów i siedzibach różnych ogniw politycznych i administracyjnych.

Koszty polityki otwarcia

Otwarcie na wszystkie strony świata (zwłaszcza na Zachód) towarzyszy in-

nych informacji. Sądzić można, że ten podział został już dokonany, choć część z agentów będzie jeszcze przez wiele lat zamrożona — dotyczy to ludzi umieszczonych na wysokich stanowiskach w krajach NATO i byłego obozu socjalistycznego. Niemcy w NRD prowadzili też intensywne rozpoznawanie wywiadowcze Polski, o czym wiadomo dobrze w BND i KGB.

W Republice Federalnej Niemiec istnieją trzy pionierzy działalności szpiegowskiej (i zabezpieczenia przed nią). Są to Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) — siedziba centrali w Kolonii — Lindenhal, Wojskowa Służba Kontrowywiadowcza (MAD) — Bonn oraz Federalna Służba Wywiadowcza (BND) — Pulnack n. Monachium. Głównym zadaniem BND jest zdobywanie informacji za granicą.

Sprawami niemieckiego wywiadu i kontrowywiadu zajmują się Wydział II Departamentu Sił Zbrojnych oraz Urząd Bezpieczeństwa MAD. W ich ramach działają komórki infiltracji, profilaktyki, badania potencjału państw wschodnich, sił zbrojnych byłych państw członkowskich UW, walki z dywersją i sabotażem. W ramach BND jedna

Cląg dalszy na str. 9

Zamiast ślubu...

Zdarzyło się to przed ratuszem w Nottingham. Czekając przed nim panna młoda, rodzice narzeczonego i 40 zaproszonych gości. Nagle zjawili się koło nich około 30 mężczyzn w szarych garniturach z wpiętymi w klapy marynarek goździkami. „Myślalam, że przyszedł ślub, który miał się odbyć zaraz po naszym” — powiedziała później niedoświadczona młoda, 30-letnia Susan Warner.

Niestety, omyliła się... Byli to bowiem policjanci z wydziału kryminalnego, którzy czekali na jej 26-letniego narzeczonego Tony P. Przyszli zatrzymać niebezpiecznego przestępcę. Kiedy zjawili się przed ratuszem, natychmiast nałożyli mu kajdanki. Na nie zdążył się próby narzeczonej, która prosiła, żeby pozwolono im wziąć ślub. Nie pozostało jej nic innego jak przyrzec swemu wybrańcowi, że będzie go oczekiwać i dopiero po wyjściu z więzienia pójść razem powiedzieć: „tak”.

Ukryte miłości

Modny fotograf Ken Nahoum (36) mieszkający w nowojorskiej dzielnicy artystów Greenwich Village, jest już od ponad półtora roku skrytą, wielką miłością znanego feministki Steffi Graff. Poznali się, kiedy Steffi za spore honorarium pozowała do reklamowych zdjęć dla włoskiego producenta makaronów.

Także Kati Witt, była gwiazda lodowej tańca, ma nową miłość. Jest nią „dlaśniewski” mężczyzna, jak niektórzy dziennikarze nazywają znanego narciarza Alberta Tombe. Poznali się przed 4 laty na Olimpiadzie w Calgary, a na tegorocznych Igrzyskach byli już widoczną parą.

Jolkę zabił wujek

ANNA MARIK zabiła się na miłoję 12 września. Sześcioletnia emerytka nie kryła zakłopotania.

— Sama nie wiem, czy warto wam zwracać głowę — niespokojnie wierzciła się na krześle. — Siedzieli poradzili, żeby iść na posterunek. Bo córki już trzy tygodnie nie ma. Trochę się martwie, że jakiegoś niebezpieczeństwa mogło ją spotkać.

— Milicjant był zdziwiony. — I dopiero teraz pani się zgłasza? Nie słyszała pani o zabójstwie na osiedlu Łabędzia? Przecież Mikołajka aż hucała od plotek o wampirze.

Ta reprimenda jeszcze bardziej skłótniła kobietę.

— Albo to pan sierżant nie znał Jolkę... Wstyd tak mówić, bo to moje dziecko, ale co i raz jakiegoś głupoty jej się trzymały.

Alcourat tu miała dużo racji. Dwudziestoosześcioletnia Jolanta Marik była postacią barwną i popularną w północnym Mikołajku. Życie wiodła z nabytą swobodą. Lubiała alkohol i mężczyzn, całymi dniami przesiadywała w knajpach, chętnie i bez oporów zawierała znajomości. Pracy nie podejmowała. Utrzymywa-

AZYLANCKIE KARIERY

W Niemczech jest wielu Polaków. I takich, którzy jadą na zarobek, siedząc miesiąc, dwa lub trzy i wracając z gotówką. I także takich, którzy tam pojechali, poprosili o azyl, zrobili majątki i dziś są obywatelami tego kraju. Azylanci, jak mówią Niemcy, to nie tylko Polacy. To także Węgrzy, Jugosłowianie, Rosjanie i inne narodowości. Są azylantami, ale bez nich Niemcy byłyby uboższe. Nas oczywiście interesują głównie Polacy.

KRYSTYNA GMURZYŃSKA — właścicielka galerii sztuki. Przechadzała do Niemiec, do Kolonii na rękach swojej matki z Łodzi. Uciekała przed spustoszeniem jakieś niósł wtedy komunizm. Gmurzyńska miała w Polsce w latach 30-tych pierwsze na świecie muzeum sztuki abstrakcyjnej. Przybywając do Niemiec przywiozła kilka rycin i obrazów polskich komunistów: Lisieckiego, Malewicza, T. Kłosa. Jeden rysunek Malewicza kosztował

4 tys. marek (dzisiaj dziesięć razy więcej). Matka stworzyła galerię sztuki, którą potem prowadził z córką. W 1986 roku matka Gmurzyńskiej zmarła, od tego czasu galeria należała do córki. W ówczesnym życiu Krystyna Gmurzyńska poślubiła miliardera. Ma z nim dwoje dzieci, Lubi i Bretnie. St-Tropez, wieczory koncertowe. Pomaga artystom z byłego bloku wschodniego sprzedaje ich prace. Uważa, że artysta nie powinien być azylantem, powinien pozostać

w swojej ojczyźnie i tam tworzyć. Bez kłopotów.

MARCEL REICH-RANICKI — krytyk. Ma 71 lat. Przyjechał z Włocławka. Zyd. Wyrosł w Berlinie, skończył gimnazjum. W 1938 roku został deportowany. Przeżył warszawskie getto, gdzie pisał krytykę utworów komunistycznych do gazety. Tam poznał też swoją żonę, Uciekła potem oboję. Wojnę przeżyli w Polsce. Po wojnie był polskim konsulem w Londynie. Potem wyrzucano go z partii komunistycznej i służby zagranicznej. Został aresztowany. W 1953 roku otrzymał zakaz publikowania. W 1958 odwiedził RFN. Miał wówczas 38 lat. Pozostał w Niemczech. Pisał. W latach 1960-73 pracował w czasopiśmie „ZEITUNG” od 1974 roku w „FAZ”. Zarabiał ponad 20 tysięcy marek miesięcznie plus tantiemy za książki.

TERESA ORŁOWSKI — 38 lat, królowa intymności. Latem 1979 roku 26-letnia Teresa przyjeżdżała z Wrocławia do Bochum. Wszyscy tam byli mili, przyjaciele i goście do pomocy. Miała ze sobą dwie walizki pełne sukienek i dwa powozy, aby zostać. Po pierwsze rozwód, a po drugie mieszkanie. W Polsce musiała mieszkać u swojej matki. Ojczyma szara — Niemcy jasne, przyjacielskie. Czyste okna, piękne ogrody — było to dla niej jak z bajki. Pierwsze pieniądze zarobiła jako dziewczyna do dzieł — 5 godzin dziennie po 5 marek za godzinę. Nie było to wiele. Walczyła o przetrwanie i pilnie uczyła się języka. Drugie pieniądze — 10 marek za godzinę — parzyła kawę, sprzątała i wypisywała rachunki w kasynie gry. Na-

stępne pieniądze, kolejny stopień — pracowała jako tancerka w klubie w Bochum. „Chciałam rozgrzać mięso. Przychodzą gromadnie. Każdego wieczoru brałam jednego ze sobą do domu”. Potem Moser zaproponował jej zdjęcie do „Magazin-Fotos, Videos”. Dostała 1300 marek za dwa dni pracy. Od 1982 roku stała się w tym fachu samodzielna. Ma własne biuro, własną wytwórnię, studio filmowe. Posiada dom w Hannowerze o powierzchni 300 m kwadratowych, samochody, luksus. W swoim fachu jest najlepsza w Niemczech. Uważa, że każdy powinien otrzymać swoją szansę.

„BUNTE”

Flum, i opt.

IRENA AXMANN

OKOLICA WAMPIRÓW

(9)

I Jolkę rodzice, oni też opiekowali się jej kilkuletnim dzieckiem.

— A co robić? Na ulice przecież nie wyrzucić — w rozmowach ze znajomymi Marikowa przyszywała się do własnej bezradności.

Grażyna, siostra zaginiona, twierdziła, że ostatnio Jolka trochę spoważniała.

— Więcej zajmowała się dzieckiem i wyjątkowo nie miała wysokokowych pomysłów. Wszyscy się dziwili. Jak zniknęła z domu, to tylko na krótko.

— Działo się tak od chwili, gdy Marikówna związała się z Andrzejem Raczkowskim. Czterdziestoletni murarz idealnie nie był. Pił od wczesnej młodości, ostatnio już codziennie, systematycznie urządzał awantury i bił żonę, dopóki ta

nie spała w kącie. Dalszą niebezpieczną córką Marikowa też potrafiła wytłumaczyć — pewnie pojechała do krewnych kół Kolna. W przeszłości Jolka parokrotnie zdarzały się jej takie eskapady.

Raczkowski nigdy nie odwiedzał rodziców koniubny. Wzbudził więc nie małą sensację, gdy przyszedł 11 września. Jak zwykle, był pijany. Bełkotł coś o narkotykach, które ostatnimi czasami rzekomo brała Jolka.

— Pewnie przedkładała i już nie żyje — powtarzał z pijackim uporem i nawet uroził parę łez.

— Głupot nie gadać! — skrzyknęła go Marikowa. — Co za narkotyki? Wódka gołila, tak samo jak ty. Wynosi się i więcej nie pokazuj mi się na oczy!

Raczkowski poszedł, ale wątpliwości zasiał. Rozpry-

wanie znajomych nie przyniosło rezultatów. Od trzech tygodni nikt Jolkę nie widział. Siad urował się w niedzielę 21 sierpnia, po południu. Wówczas, co zapamiętała sprzątkarka z miejscowej gawroni, Marikówna siedziała na ławce przy Placu Wolności z dwoma mężczyznami. Musiała wcześniej sporo wypić, bo zachowywała się głupio i w i gnie. Przeklinała, zaczęła przechodzić.

W tym samym towarzystwie około godziny osiemnastej pojawiła się w bufecie ośrodka czasowego „Wagabunda”. Domagała się piwa, ubliżała, personelowi z trudem udało się nakłonić ją do wyjścia z lokalu. Kelnerki dość dobrze zapamiętały obu mężczyzn. Młodszy miał 17-18 lat, fryzurę na punka, starszy — około trzydziestki, wysoki, ciemne włosy.

— Facet jest z Mikołajka albo z okolicy — była przekonana jedna z pracownic „Wagabundy”. — Wcześniej widywałam go w „Syrenie”. Często tam przesiadywał.

(CDN)

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Cląg dalszy ze str. 1

— Nie mogłam nawet ubrać dzieci — mówi Bożena Krasowska. — Mąż leżał chory w łóżku, lecł to im nie przeszkadzało. Przenosili go razem z łóżkiem. Jakś czas wcześniej był u nas egzektor z Urzędu Miejskiego w Białymstoku z nakazem eksmisji, lecz odstąpił od niej ze względu na chorobę męża. Burmistrzowi to nie przeszkadzało.

— Krasowski nie wstawał z łóżka celowo — mówi burmistrz. — Wołał jeszcze dzieci do siebie, żebyśmy nosili wszystkich. Uczestniczyłem w eksmisji osobiście, bowiem chciałem wesprzeć swych pracowników w tej dwuznacznej moralnie sytuacji. Chciałem pokazać im, że bronie prawa.

— To krzykaczka, wszyscy ją znają, wszystkich już odwiedziła. Na dźwięk tego nazwiska dostaje dręszczy — mówi inny.

Bożena Krasowska prosiła Radę Miasta i Gminy o pozwolenie pozostania w budynku przy ul. Sikorskiego do czasu znalezienia mieszkania. Ze względu na trudną sytuację rodziny Rada pozwoliła zostać zainteresowanej w zastrzeżonym mieszkaniu do końca marca. W tym czasie Krasowska zwróciła się na łamach „Gazety Łapskiej” do mieszkańców z prośbą o wynajęcie mieszkania.

— Burmistrz się na nią użyla! — mówią jedni — zamiast dać jej mieszkanie — zabrał pokój.

— Nikt nie chciał wynająć mi mieszkania. Wszyscy mówili, że wolą osoby samotne lub małżeńskie z jednym, górą — dwójką dzieci. Mam kilka pismennych odmów wynajęcia mieszkania.

— Chodziło jej tylko o podpię — mówi Bogdan Łuczaj, redagujący „Gazetę Łapską”. — Sam proponowałem jedną stancję, lecz nie skorzystała. Dla łapian i ta postać jest kontrowersyjna. Jedni chwalią go za trud, jaki ponosi redagując niemal samodzielnie gazetę, inni mówią, iż pisze pod dyktando burmistrza, że przez niego z gazety odeszli wartościowi ludzie — O-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

— Kazano mi tu stać w oknie i udawać żółwia Ninia — mówi zdenerwowany do stoja-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

— Kazano mi tu stać w oknie i udawać żółwia Ninia — mówi zdenerwowany do stoja-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

— Kazano mi tu stać w oknie i udawać żółwia Ninia — mówi zdenerwowany do stoja-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

— Kazano mi tu stać w oknie i udawać żółwia Ninia — mówi zdenerwowany do stoja-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

— Kazano mi tu stać w oknie i udawać żółwia Ninia — mówi zdenerwowany do stoja-

lechnowski, Okuniewski. Ten ostatni podobno miał konflikt z burmistrzem.

Przed domem przy ul. Sikorskiego 88 co jakiś czas zbierają się grupki sąsiadów. Przyglądają się pracy robotnika z gospodarki komunalnej, który wchodzi do odzyskanego dzięki eksmisji pokójku przez okno (drzwi od pokoju, w którym mieszkała Krasowska, zostały zamurowane) i uścisuje przebież drzwi. Efektom jej kilkumiesięcznej działalności jest jedna obłożona belka.

społecznej komisji lokalowej, zajmującej się oceną warunków mieszkaniowych, należy dziewięć osób podzielonych na trzy podzespoły.

— Nie widzę wszystkich mieszkań — mówi Łuczaj — przewodniczący komisji — lecz tylko jedną trzecią. Uczelnie podzielił mieszkania jest bardzo trudno i nigdy nie możemy być pewni do końca, że mieszkanie zostało przydzielone właściwej osobie. Na każdego z członków komisji wywierana jest presja, dlatego już trzy osoby, w tym ja, złożyły rezygnację. Nie wiem jednak, czy ją podtrzymam.

W tej sytuacji liczy się każdy kąt, tłumaczy burmistrz. Nie wszyscy starający się posiadać mieszkanie. Jest wielu lumpenproletariuszy, którym wystarczy kąt, gdzie można postawić łóżko. Jeden z nich otrzymał pokój zabrany rodzinie Krasowskich. Najpierw trzeba jednak przeprowadzić prace adaptacyjne — wybić drzwi, wyremontować wnętrze, zrobić coś z piecem, który jest wspólny dla dwóch pokoi, wstawić jakąś kuchnię, doprowadzić wodę, zbudować wiatrołap.

W tej sytuacji liczy się każdy kąt, tłumaczy burmistrz. Nie wszyscy starający się posiadać mieszkanie. Jest wielu lumpenproletariuszy, którym wystarczy kąt, gdzie można postawić łóżko. Jeden z nich otrzymał pokój zabrany rodzinie Krasowskich. Najpierw trzeba jednak przeprowadzić prace adaptacyjne — wybić drzwi, wyremontować wnętrze, zrobić coś z piecem, który jest wspólny dla dwóch pokoi, wstawić jakąś kuchnię, doprowadzić wodę, zbudować wiatrołap.

W tej sytuacji liczy się każdy kąt, tłumaczy burmistrz. Nie wszyscy starający się posiadać mieszkanie. Jest wielu lumpenproletariuszy, którym wystarczy kąt, gdzie można postawić łóżko. Jeden z nich otrzymał pokój zabrany rodzinie Krasowskich. Najpierw trzeba jednak przeprowadzić prace adaptacyjne — wybić drzwi, wyremontować wnętrze, zrobić coś z piecem, który jest wspólny dla dwóch pokoi, wstawić jakąś kuchnię, doprowadzić wodę, zbudować wiatrołap.

W tej sytuacji liczy się każdy kąt, tłumaczy burmistrz. Nie wszyscy starający się posiadać mieszkanie. Jest wielu lumpenproletariuszy, którym wystarczy kąt, gdzie można postawić łóżko. Jeden z nich otrzymał pokój zabrany rodzinie Krasowskich. Najpierw trzeba jednak przeprowadzić prace adaptacyjne — wybić drzwi, wyremontować wnętrze, zrobić coś z piecem, który jest wspólny dla dwóch pokoi, wstawić jakąś kuchnię, doprowadzić wodę, zbudować wiatrołap.

AUTO-GLOB

Ocena aut

TE NAJLEPSZE I TE NAJGORSZE

Subaru Justy	2,0%	Opel Ascona	16,8%
Toyota Carina	2,4%	Mercedes S-Klasse	19,1%
Toyota Starlet	2,7%	VW BUS	24,0%
Mitsubishi Colt	2,7%	Ford Escort/Orion	25,2%
Volvo 340-360	2,8%	VW Golf/Jetta	27,0%
Peugeot 405	2,9%	VW Polo/Derby	27,8%
Audi 100/200	2,9%	Suzuki Alto	3,3%
Nissan Sunny	3,4%	5er BMW	28,4%
Mitsubishi Galant	3,4%	Toyota Tercel	28,5%
Toyota Camry	3,4%	Audi 80	29,4%
Ford Sierra	3,4%	Opel Senator/Monza	29,5%
Peugeot 309	3,4%	Mazda 929	30,2%
Opel Ascona	3,4%	Opel Kadett	31,5%
Renault 9/11	3,5%	Mazda 626	31,7%
Opel Kadett	3,5%	VW Passat	32,6%
Fiat Regata	5,5%	Daihatsu Charade	34,6%
Renault 25	5,5%	Mitsubishi Colt	35,1%
Subaru 1800	5,9%	Mazda 323	35,9%
VW Scirocco	5,9%	Honda Civic	36,5%
Peugeot 305	5,9%	Fiat Ritmo	37,4%
Citroën CX	6,2%	VW Käfer	37,9%
Porsche 924/944	7,6%	Citroën CX	38,0%
Fiat Croma	8,2%	Nissan Sunny	39,8%
Fiat Ritmo	8,2%	Daihatsu Cuore	40,1%
Peugeot 505	8,3%	Peugeot 305	41,1%
Citroën AX	8,5%	Honda Accord	41,3%
Opel Rekord	8,9%	Fiat Panda	41,6%
Mitsubishi Pajero	8,9%	Nissan Bluebird	42,4%
Nissan Patrol	10,0%	Mitsubishi L 300	42,8%
Suzuki SJ	10,9%	Renault 5	42,8%
Nissan Cherry	11,3%	Nissan Patrol	44,0%
Opel Manta	12,5%	Nissan Cherry	44,7%
Citroën 2 CV	12,9%	Citroën 2 CV	51,4%
Seat Ibiza	14,1%	Lada Nova	53,7%
Lada Nova	16,3%	Peugeot 4	53,7%

Częstotliwość występowania braków w autach trzyletnich. Najlepsze auta na szczycie tabeli.

Występowanie usterek w autach dziesięcioletnich. Najlepsze auta na szczycie tabeli.

Każdy samochód jadący na badania techniczne w Niemczech jest rejestrowany — są odnotowywane wszystkie występujące w nim markanty. Są one umieszczane w corocznej statystyce. Oczywiście dotyczy to nie pojedynczego samochodu, a poszczególnych marek podzielonych na roczniki.

"Auto Bild" dokonał podsumowania, opierając się na zestawieniach pochodzących z Nadrenii. Objęły one 4,6 mln samochodów osobowych. Taka ich ilość plus mikrobusy toczyła się w ubiegłym roku po drogach tego landu.

Mankamenty i plusy poszczególnych aut zostały zebrane razem i ujęte statystycznie. "Raport samochodowy 92 TÜV" wymienia słabe strony 80 modeli i daje szczegółowy przegląd częstotliwości występowania usterek w autach trzy-, pięcioletnich, siedmio-, osmio- i dziesięcioletnich.

Coraz więcej aut zawodzi już przy pierwszym terminie kontrolnym, który wyznaczany jest po trzech latach — od daty pierwszej rejestracji. Niecałe 53400 samochodów /4,6 proc./ w tej klasie wiekowej jeździło ze znacznymi, mogącymi spowodować wypadki drogową, usterkami. Do najczęstszych należały: słabe hamulce, przedzwiejące węższe nadwozia oraz nadwyrężone elementy układu kierowniczego.

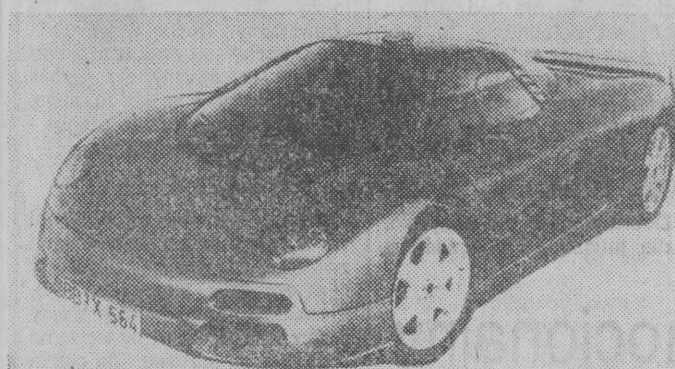
W samochodach pięcioletnich /ok. 64700/ 7,4 proc. zostało pozabawionych kontrolnej plakietki.

Do aut o największych usterek statystyki TÜV /dotyczy to samochodów trzyletnich/ zaliczają: Lada Nova, Seat Ibiza, Citroën 2CV, Opel Manta i Nissan Cherry. Rekordy bije Lada Nova. Spośród 100 aut tej marki po trzech latach w 17 samochodach stwierdzono usterki dyskwalifikujące je. Nieco mniej uszkodzeń eksploatacyjnych miały Skody — 14 ze 100. Takie auta nie otrzymują świadectwa dopuszczenia do ruchu i kierowane są do warsztatów naprawczych. Najczęściej krytykowane są hamulce ręczne, przewody hamulcowe i uszczelnienie silnika i skrzyni biegów.

Wymienione wyżej usterki nie martwią posiadaczy samochodów japońskich — Subaru Justy, Nissan Micra, Toyota Carina czy Toyota Starlet. Te samochody należą do wzorcowych w statystyce badań technicznych. Tylko dwa procent sprawdzonych Subaru Justy miało — po trzech latach — istotne usterki.

Jednak posiadacze "japończyków" nie powinni popadać w zachwyt nad swoimi pojazdami. Obraz radykalnie zmienia się wraz z upływem lat. Już pięcioletnie Toyota, Nissan i Subaru szybko spadają w tej statystyce. Twardo natomiast trzymają się produkty niemieckie, np. Opel Ascona, Porsche 924 i 944, Mercedesy. Nawet po dziesięciu latach codziennego użytkowania te samochody są wciąż niezawodne.

Przeglądając wyniki badań okresowych — od trzyletnich po dziesięcioletnie — rzuca się w oczy powtarzalność marek z Francji i Belgii ZSRR. Przeciwnie co drugi egzemplarz Renault 4 i Lada Nova — po dziesięciu latach eksploatacji — przepadał na badaniach TÜV. Niemcy komentują to krótko: kto przy kupnie Lada kieruje się tylko ceną, ten szybko przeżyje rozczarowanie. Na całej szczyście w tej statystyce nie ma aut z Polski...



Za tym kryje się Mercedes

ISDERA COMMENDATORE 112

Choć twórcy tego auta wzięli jego nazwę od tytułu jakim określano legendarnego Włocha Enzo Ferrari — commendatore, to sami są Niemcami z firmy Isdera. C-112i ma dwunastocylindrowy silnik Mercedesa w jego najbardziej podniecającej wersji — 548 KM! Start tego autentycznego bolidu ma nastąpić w sierpniu br. Cena — 890 000 marek.

ISDERA — najmniejsza fabryka samochodów osobowych w Niemczech — drobiazgowo pracuje nad marzeniami wielu fanów szybkiej jazdy czymś, co nie zjechało z taśmy w tysiącach egzemplarzy. Etap projektowania i montowania to w tym zakładzie całe misterium. Wszystkie drzwi stoją otworem, poza jednym. Za czarnymi wrotami z zabezpieczeniami godnymi wejścia do skarbcza odbywa się końcowa stadium prac nad C-112i. Szefem Isdery jest Eberhard Schulz, który osobiście czuwa nad wszystkim co ma związek z tym nowym cudem na kołach. Osobiste zezwolenie E. Schulza otwiera czarne drzwi. To co można tam zobaczyć to jeszcze półfabrykat, ale już za kilka miesięcy te rozłożone elementy staną się jedną całością, staną się najszybszym niemieckim samochodem sportowym.

Jaki był początek, idea budowy "Commendatore"? Wszystkie zaczęło się nie na autostradzie, a w czasie rejsu jachtem po Morzu Śródziemnym w 1987 roku. Właśnie tam stało się pewne, że firma Mercedes jest skłonna przekazać swoje silniki do napędu mającego powstać superauta. To zostało odebrane przez E. Schulza jako sygnał startowy. Pytany o motywację nazwania swego projektu mianem E. Ferrari — commendatore, odpowiedział, iż jest to hold dla wielkiego Włocha, pokrewnej jemu duszy.

Nowy samochód Isdery ma długość 4,82 m i na dobrą sprawę nie ma nic wspólnego z produktami z Maranello, miejscowości, w której powstają wozy Ferrari. To ma być typowo szwabski smak, oczywiście ze skrzydłowymi drzwiami własnego projektu.

Karoseria z tworzyw sztucznych ma typowe cechy innych projektów Schulza — muskularne krągłości, duże otwory wlotów powietrza i potężną szybą, łączącą się prawie z pokrywą przednią, tak jak w bolidach wyścigowych grupy O. W tunelu aerodynamicznym Uniwersytetu w Stuttgarcie C-112i ujawnił swoje kwalifikacje. Wartość współczynnika oporu powietrza układa się przy 0,285. Już przy prędkości 50 km/h nadwozie automatycznie obniża się o sześć centymetrów, a od 80 km/h wysuwa się przedni spoiler. Nowością są wysuwające się skrzydła w trakcie hamowania — działają jak hamulec powietrzny. Te i inne rozwiązania są konieczne, ponieważ ten nowy pojazd Isdery ma wprost siłę niedźwiedzia. E. Schulz tak "spręparował" dwunastocylindrowy silnik Mercedesa o pojemności 6,9 litra, że osiąga on 548 KM przy 6200 obr./min. Z tym motorem współpracuje sześcioprzelazowa skrzynia biegów rodem z Porsche 911 turbo.

Wszystko w tym aucie jest "rekordowo podejrzone". Szef Isdery przyrzeka maksymalną prędkość od 330 do 360 km/h — to w zależności od ustawienia spojlera. Żaden samochód Formuły 1 nie jest szybszy. Przyspieszenie od 0 do 100 km/h C-112i osiąga w czasie 4,4 sekundy.

We wnętrzu — mimo że auto jest dość szerokie — jest bardzo ciasno. Spowodowane to jest m.in. bardzo mocnym zwichnięciem nadwozia w części środkowej — wloty powietrza do umieszczonego centralnie silnika, przed tylną osią. Kierowca tego samochodu może liczyć na wspomaganie kierownicy, urządzenia klimatyzacyjne, poduszki powietrznej i ABS. Zwiększ dopłat nie przewiduje się.

PT CZYTELNICY!

Czekamy na Wasze opinie, uwagi, propozycje
☎ 232-40

Rodem z Wolfsburga

GOLF KABRIOLET I VARIANT

W maju 1993 roku wystartuje Golf variant i Golf z nadwoziem otwartym — kabriolet. Niestety, nie będzie go można kupić z przewyższającym wszystkie inne silnikiem VR 6, który stanowi zbyt duże zagrożenie dla Passata.

Z chwilą pojawienia się nowego Golfa w wersji kabrio stary model zniknie z produkcji. Pierwotny plan, aby obydwa modele produkować równocześnie, całkowicie upadł. Również produkcja Scirocco — po 11 latach — zostanie w czerwcu ostatecznie zakończona. Podobny los spotka VW Transportera z tylnym napędem.

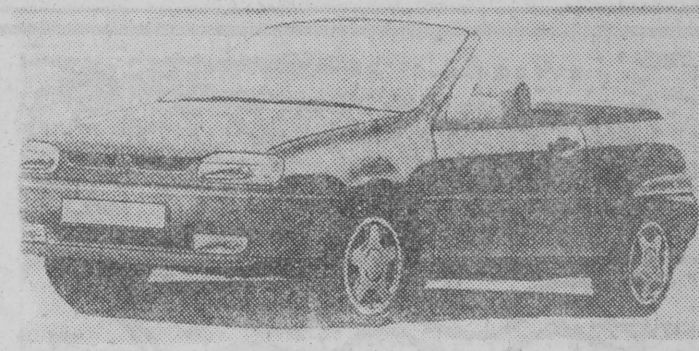
Niebawem VW wprowadzi na rynek dziesięcioosobowy wariant następcy Transportera 4, który w roku modelowym 1993 będzie dostarczany również z napędem na cztery koła. Natomiast we wrześniu br. planuje się rozpoczęcie produkcji Golfa III i Vento z napędem 4x4.

Kolejną atrakcją będzie — jeszcze w tym roku — serijna produkcja Golfa z silnikiem wysokoprężnym, który będzie miał pokładową klimatyzację. Jednak dopiero w końcu przyszłego roku ten model będzie wyposażony w automatyczną przekładnię. Opóźnienie wynikało z powodów technicznych.

Interesującą jest zmieniona strategia cen. Koncern z

Wolfsburga chce wprowadzić ją od połowy 1993 roku. Do tego czasu odpadną drogie, specyficzne dla poszczególnych państw, warianty poprzez integrację europejskiego rynku. VW chciałaby zaoferować "standardowy, dowartościowany euro-equipment". Inaczej mówiąc — lepsze wyposażenie za te same pieniądze.

/jag/



"MAŁY" OŚMIOCYLINDROWIEC

Po upływie sześciu miesięcy od prezentacji nowego modelu trójdrzwiowego coupe, BMW wprowadza na rynek kolejny model sportowy. Nowy M-3 znajdzie się w sprzedaży jesienią 1992 roku.

Ważniejsze szczegóły na temat tej nowości z Monachium M-3 otrzymała sześciocylindrowy silnik wyposażony w wielozaworową technikę, która z 2,5 litra pojemności pomogła osiągnąć 240 KM. Zewnętrznie nowy M-3 różni się od innych "lagodnych" wariantów tylko większymi kołami i wąską, ściętą dolną częścią przedniego spojlera.

Również jesienią br. luksusowe coupe 850i otrzyma "małego" bratчика. Obok jednostki napędowej o dwunastu cylindrach będzie także montowany silnik z ośmioma cylindrami przy pojemności 3,8 litra i mocy 350 KM.

Kolejną nowością — 840i. Będzie on rozpoznawalny po dużych okrągłych rurach wydechowych i innych tarzach kół. Premiera nowego ośmiocylindrowca BMW odbyła się przed trzema tygodniami. Wraz z wprowadzeniem nowych silników o 3,0 i 4,0 litrach pojemności i mocach 220 i 260 KM znikną przestarzałe rzędowe "szóstki" montowane obecnie w modelach 730i i 750i.

Trzecim rzędem modelowym dla nowych monachijskich ośmiocylindrowców z czterema zaworami w jednym "garunku" są auta piętogo rzędu. Miejsce produkowanego 535i zajął nowy 540i. Łukę po 525i wypełnił model 530i — także z ośmioma cylindrami. Już obecnie są w sprzedaży nowe edycje modeli sportowych M-5 z motorami o pojemności 3,8 litra i mocy 350 KM.

/jag/

NISSAN W GÓRĘ

Nissan Niemcy /podobnie jak Nissan Poland/ zwiększył swoje obroty w ub.r. o 49 proc., do 3,2 mld marek. Z początkiem 1992 roku poszły w górę ceny o ok. 2 proc. Obecnie naj-

tańsza wersja Primery kosztuje ok. 27 tys. marek. Cena modelu Sunny zaczyna się od 19350 marek, a za najtańszą Micrę trzeba obecnie zapłacić 15 700 marek.

/jag/

Redaguje:
Janusz Grysin

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

CENTRUM

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY

- POLONEZ — wszystkie wersje,
- Nadwozia Poloneza i FSO — fabrycznie nowe,
- Nadwozia Poloneza i FSO — pokładowe (50 proc. ceny nowego nadwozia),
- Części zamienne do aut krajowych i z importu — do wszystkich modeli Łady,
- Akumulatory do samochodów osobowych — naładowane!

PONADTO WYKONUJEMY:

- Wymiany nadwozi do Poloneza, FSO i Fiata 126P,
- Naprawy główne silników pojazdów osobowych — wszystkich typów,
- Konserwacje przeciwkorozyjne aut produkcji krajowej i z importu — gratisowy montaż nadkoli!
- Naprawy płyt podłogowych samochodów osobowych — wszystkich marek urządzeniami DATA — LINER z pomiarem laserowym,
- Holowanie pojazdów — tel. 954

INFORMUJEMY:

- W "CENTRUM" znajduje się Agencja PZU, w której można:
- ubezpieczyć auto — AC, NW i OC,
- zgłosić i zlikwidować szkodę powypadkową.

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBÓTY

— PRACUJEMY SZEŚĆ DNI W TYGODNIU! OD GODZ. 6 DO 22, W SOBÓTY OD 7 DO 15.

PAMIĘTAJ, PRZYJEZDZAJĄC DO PHU "CENTRUM" SVOJE AUTO

SPRAWDZISZ • NAPRAWISZ • UBEZPIECZYSZ!



Mimo poważnych kłopotów, Fabryka Samochodów Rolniczych w Antoniu koło Poznania kontynuuje produkcję tarpianów.

Na zdjęciu: Tarpian Honker w wersji specjalnej.

Fot. J. Grysin

SZYBERDACHY
autoryzowany serwis
Unimot s.c. B-tok, ul. Handlowa 7
☎ 236-71 w. 255

PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE
fimax

ul. Horodniańska 1
15-341 BIAŁYSTOK
tel./fax 43-28-70

Sprzedaje

- ŻUKI — ceny fabryczne
- STARY — 2 mln taniej niż w fabryce
- FORDY — wszystkie typy (używane), gwarancja

Honorujemy wszystkie ulgi

Także autokomis

z 1905-0



ZZA KIEROWNICY

Donoszę z przykrością, że zostałem obwiniony o preferowanie wszystkiego co dzieje się w motoryzacji, ale poza granicami Polski. Kilka takich sygnałów przypłynęło mi do rąk. Po przejeździe "AUTO-GLOBU" z ostatnich kilku miesięcy doszedłem do wniosku — bardzo samokrytyczny — że wcale nie jest źle, że polskiej motoryzacji poświęcam jednak sporo miejsca w odróżnieniu od wielu innych periodyków. Nie uciążając kolegom z konkurencyjnych tytułów białostockich, mogę powiedzieć, iż zarówno jeden, jak i drugi "Kurier", że o "Gazecie Tygodniowej" już nie wspomnę, sprawy szeroko poje-

tej motoryzacji najwzajemniej oświadczają.

Przejdźmy piętro wyżej, do tzw. prasy centralnej. Ostatnimi czasy namnożyło się tytułów motoryzacyjnych, że — na dobrą sprawę — nie wiadomo który kupić. Starsi czytelnicy interesujący się tą dziedziną dobrze pamiętają, że w czasach "środkowej" Gierki można było kupić "Motor" — pismo popularne i "Technikę

to jednak gazety dla wybranych, o które trzeba było zabiegać, teczkę zakładać, czekać na listę...

A dzisiaj co? W każdym kiosku, w każdej księgarni, nawet tej najmniejszej, leżą tony motoryzacyjnej prasy — do wyboru, do koloru. Oprócz niemieckich, angielskich i francuskich, pojawiły się tygodniki włoskie i — oczywiście — cała kolorowa plejada tytułów w ję-

A co z zawartością tych wszystkich bardzo kolorowych tygodników i miesięczników? Otóż według mojego odczucia jest tam o wszystkim, tylko nie o motoryzacji krajowej. O losach wszystkiego, co wiąże się z szeroko pojętą motoryzacją indywidualną — autami i motocyklami — czytelnicy znacznie więcej dowiedzą się z prasy codziennej, np. z "Gazety Wyborczej" i "Rzeczypospolitej". Na tym tle — tak uważam — dostarczam czytelnikom "GW" wcale sporej dawki informacji o tym, co dzieje się w FSM i FSO.

Jeden z wiernych czytelników — tak pisze o sobie — zanękał: dlaczego nie pisz o polskich motocyklach? Odpowiem pytaniem: a czy obecnie produkujemy jakieś motocykle? Tymi, które poruszają się po naszych drogach powinni bardziej zająć się ich posiadacze i warsztaty.

JANUSZ GRYSIN

DONOSZĘ, ŻE ...

Motoryzacyjną — perłowy — z wysokim stopniem fachowości. A jeśli już ktoś bardzo interesował się samochodami i motocyklami, mógł — za relatywnie duże pieniądze — nabywać w KMPiK tygodniki, miesięczniki i kwartalniki sprowadzane z Zachodu. Popularnością cieszył się angielski "Motor", niemiecki "Auto Motor und Sport", francuski "L'Automobile" itd. Były

z roku prawie polskim. Prym wiodzie reklamowany ostatnio "Motor Hobby". W tym i innych "renomowanych" tytułach bez wątplenia poprawiło się jedno — szata graficzna. Zarówno "Motor" jak i "Auto Motor Sport" wychodzą na dobrym papierze i są czytelne, w przeciwieństwie — stwierdzam to z dużą przykrością — do dzienników, w tym także białostockich.

RADY • PORADY

Niby jeszcze wiosna, ale właściwie to już lato. Wysoka temperatura powietrza i brak w nim stosownej ilości wilgoci mogą wpływać ujemnie na ludzi urodzonych pod następującymi znakami: Bliźnięta, Lew, Skorpion i Waga. Jest to związane ze szczególnym uczuleniem urodzonych w tym właśnie czasie na ciepło i wilgoć, a raczej jej brak. Co robić? Nie wpadać w panikę, pójść do lekarza (nie gaworzyć!), a także, jeśli to możliwe, stale oziębiać ciało chłodnymi kąpielami.

BLIŹNIĘTA 22 V - 21 VI

Nie najlepszy tydzień i to pod wieloma względami. Praca, nawet innych obowiązków, a ze zdrowiem, mówiąc ogólnie, nie bardzo. Może kilka dni urlopu, jeśli szef zgodzi się na to? A może więcej relaksu po pracy? Jakąś dobrą książką, film lub wypad za miasto choćby tylko na parę godzin do pobliskiego lasu.

RAK 22 VI - 22 VII

Mogą być jakieś kłopoty związane z tym, do czego nie bylibyśmy się przyznajemy - ze sferą, jeśli tak można powiedzieć, uczuć ponademocjonalnych. Nie należy się tym specjalnie przejmować, ale też najmniejszych nawet objawów nie wolno lekceważyć. Przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji warto zasięgnąć opinii u fachowców. Tyko u jakich?

LEW 23 VII - 22 VIII

Niezbędne dobre samopoczucie związane z nadmiernymi oczeki-

waniami. Już nieraz powtarzaliśmy - Lew mają zbyt wybujałe ambicje, w dodatku mało realne. Czy nie lepiej zakładać sobie trochę niższą poprzeczkę, jak to się mówi, a potem ją podnosić, jeśli się da? Może to kunktatorstwo, ale z punktu widzenia higieny psychicznej postępować tak warto.

PANNA 23 VIII - 22 IX

Układ gwiazd i planet nadzwyczaj korzystny. Powściągliwi-

Horoskop emocjonalny (13 - 17 VI 1992)

my jednak emocje, należy działać na chłodno i z dużą rozwagą. Nie jaszcz nie zostało zdecydowane, nie ma ostatecznego rozwiązania. Na nie będziemy musieli trochę poczekać, a więc - dajmy sobie i innym trochę czasu.

WAGA 23 IX - 22 X

Rozważne zazwyczaj Wagi w tym tygodniu mogą popęlić spore głupstwo, jeśli będą działać bez uprzedniej konsultacji z najbliższymi członkami swojej rodziny. Zatem może warto spuścić choć trochę z tonu i zacząć stosować się do realiów? Około czwartku możliwe spotkanie z osobą, której wolelibyśmy nie oglądać, przynajmniej jeszcze przez jakiś kwartał.

SKORPION 23 X - 22 XI

Musisz wyciągnąć rękę do kogoś, kto ostatnio starał się ci zaszkodzić. To nie będzie tylko pusty gest pojednania, to twój obowiązek i dobra inwestycja na przyszłość. Ten ktoś wcale nie był winny, przynajmniej tak do końca, no i ma szerokie powiązania...

STRZELEC 23 XI - 21 XII

Dobra wola to nie wszystko, za nią musza iść odpowiednie

WODNIK 21 I - 20 II

To jeszcze nie kłeska, to dopiero jej... początek. Tak, tak, stało się to (lub się stanie), czego się obawialiśmy. Trochę w tym lenistwa, trochę tak zwanego niefortu. Nie przejmujemy się jednak zbyt, kłopoty w końcu miną, tylko czy nauczy nas to czegoś - to już całkiem inna sprawa.

RYBY 21 II - 20 III

Słabo z pieniędzmi, oj słabo! W dodatku nasze zamierzenia związane właśnie z finansami w tym tygodniu wezmą w łeb. Transakcję, którą zamierzaliśmy przeprowadzić od dłuższego czasu, na jakiś tydzień lub dwa. Zła passa nie trwa przecież wiecznie, przetrzymajmy ją trochę dłużej.

BARAN 21 III - 20 IV

Dobry nastrój, miłe ciepłotki, błogie lenistwa, ale uwaga - za kilka dni diametralna zmiana! Zapobiegaj jej nie możemy, ale wiedząc o tym możemy przynajmniej trochę się przygotować. We środę czeka nas tak zwany dołek psychiczny. Dotyczy to zwłaszcza kobiet w przedziale lat 30-45. Trzymajcie się panie!

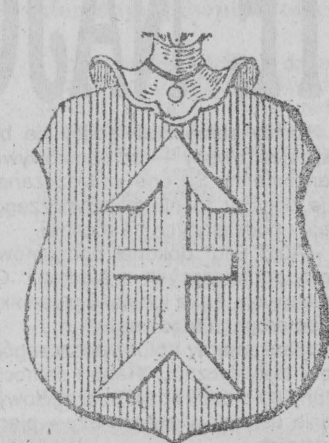
BYK 21 IV - 21 V

Nie najlepiej czujesz się w roli pocieszyciela, ale los najprawdopodobniej każe ci już za kilka dni podjąć swoje zadanie. Przygotowywać się nie musisz, wystarczy jeśli zrozumiesz, że od twojego postępowania w stosownym czasie może zależeć szczęście bliźniego - pałeczki słów używaj.

Na Podlasiu i pograniczu litewskim herbem tym plectęto- wali się między innymi:

1/ Chodkiewicz, a wśród nich: Iwan Chodko /zm. 1484/, wojewoda kijowski i starosta łucki, protoplasta rodu, w 1476 r. przystąpił do unii z kościołem katolickim /właściciel Gródka i Zabłudowa/; Aleksander /1457-1549/, wojewoda nowogrodzki, w 1501 r. podpisał w Krakowie unię litewsko-polską /w Gródku wznosił warowny zameczek i w 1498 r. funduje klasztor bazylikański, przeniesiony w 1503 r. do Supraśla, gdzie wznosił gotycki kościół Zwiastowania N.M.P., zakłada Zabłudów - 1533, Chorocz - 1507 i Knyshyn - ok. 1537 r./; Hieronim /XVI w./, od 1544 r. kasztelan trocki, od 1555 kasztelan wileński, starosta i administrator brzesko-litewski, hetman litewski, otrzymał tytuł hrabiego Imperium Rzymskiego w 1555 r.; Grzegorz /zm. 1578/, od 1564 r. hetman wielki litewski, od 1569 r. kasztelan wileński /w Zabłudowie wystawił cerkiew Wniebowzięcia M.P. i św. Mikołaja, założył szpital i drukarnię słowiańską/; Aleksander /XVI-XVII w./, wojewoda podlaski, od 1607 wojewoda trocki; Jan Karol /1560-1621/, od 1600 r. hetman polny litewski, od 1605 r. hetman wielki litewski, od 1616 r. wojewoda wileński - jeden z najwybitniejszych wodzów, jakich wydała Polska; Rozalia, córka Jana Mikołaja, dziedzica dóbr Czarnobyl na Ukrainie, kasztelana i starosty żmudzkiego, żona księcia Aleksandra

HERBARZ PODLASKI KOŚCIESZA (c.d.)



Lubomirskiego, kasztelana kijowskiego - została zgilotynowana w Paryżu w 1793 r.

2/ Dorostajski Krzysztof Mikołaj /1562-1615/, od 1596 r. marszałek nadworny litewski, od 1597 r. marszałek wielki litewski, autor pierwszego polskiego dzieła o hodowli i leczeniu koni;

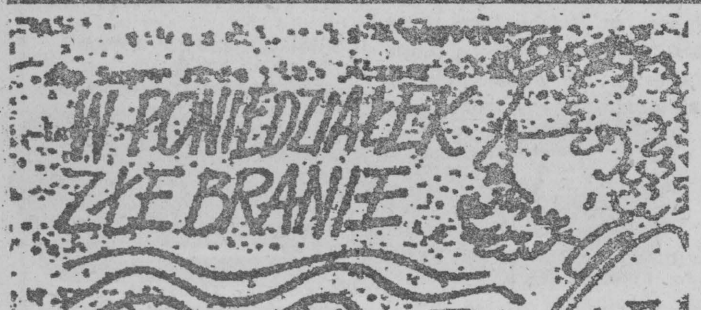
retoryki Uniwersytetu Wileńskiego, autor tzw. "Compendium" /wyd. w Krakowie dopiero w 1897 r./;
5/ Kotkowski Ignacy /1800-1860/, poeta, dyrektor gimnazjum w Białymstoku;
6/ Powstański Adam /XVIII-XIX w./, dr obojga praw, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, rektor liceum św. Anny w Krakowie, prezes cenzury w Wilnie, archiwista, dyrektor gimnazjum w Białymstoku;
7/ Wodyński Jan /zm. 1616/, wojewoda podlaski;
8/ Wolski Mikołaj /1762-1803/, szambelan Stanisława Augusta, po jego śmierci przebywał na dworze Izabeli Braniczkiej w Białymstoku.
W wyprawie wołoskiej 1493 r. z terenu Podlasia brali udział Jan i Stefan Brzostowski-Siestrzaniek.

W okresie międzywojennym w województwie białostockim Kościeszę sygnowali się między innymi następujący ziemianie:

Nazwisko i imię	Majątek	Ilość ha
Dobkowski Bernard	Brzezienko Stare	...
Dobkowski Stanisław	Korczaki	33
Kutkowska Ludmiła	Kosowska	104
Morawski Bolesław	Brok	97
Morawski Julian	Zaremy Sasiny	75
Rakowski Stanisław	Kuczyn	84
Rakowski Witalis	Kolaki Wietrzykowo	112
Rudziński J.	Stoki	277
Wolk Stanisław	Czartajewo	422
Zambrzycki Bolesław	Góry	550
Zambrzycki Z.A.I.S.	Zambrzyce	287
Zambrzycki Zygmunt	Zambrzyce	301

R.SUCHOWIERSKI

PS. Na tym odcinku kończymy cykl herbarzy podlaskich, choć - mamy świadomość - nie wyczerpaliliśmy tematu. /Red./



Preparowanie rybich głów

"Gdzie w Białymstoku można zlecić do preparowania głów dużej szupczaka? Kto prowadzi takie usługi? A jeżeli nikt, to czy można w 'Gazecie Współczesnej' wydrukować przepis na taki zabieg?" - pisał w swoim liście p. Stanisław Szalej z Białegostoku.

Odpowiadam - preparowaniem rybich głów w naszym regionie nikt się nie zajmuje zawodowo, chyba że pokątnie. Spelniam natomiast życzenie Czytelnika i podaję sposób na preparowanie rybich głów.

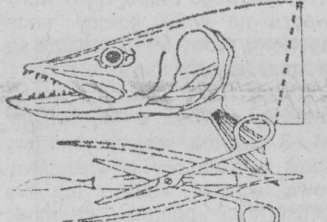
Proces ten dzieli się na trzy etapy: 1-przygotowanie, 2-formowanie i utrwalenie, 3-czynności wykończeniowe.

Przygotowanie można zarówno głowy ryb drapieżnych jak i spokojnego żeru. Efektownie prezentują się preparowane głowy: sandacza, gojaci, łososia, szupczaka, bolenia, okonia, karpia. Głowa wasatego sumu, jest mniej "sympatyczna".

ETAP PIERWSZY - przygotowanie.

Złowioną lub kupioną (co wędkarce często czynią wracając z łowów) rybę, należy oczyścić ze śluzu, wycierając liną szorstką lub papierowym ręcznikiem. Wycierać należy "z prądem", aby pozostawić łuski w stanie nienaruszonym. Głowę przeznaczoną do preparowania należy uciąć piłą do metalu lub nożem-pilą w odległości 2-3 cm za płetwami piersiowymi. W zależności od miejsca, w którym będzie zawieszona trofeum, głowę dokonaj prostopadnie do linii poziomej ciała ryby wówczas, gdy głowa będzie zawieszona na wysokości wzroku oglądających (około 1,6 m od podłogi). Jeżeli trofeum ma wisieć na wysokości od 1,6 m wyżej, ucinaj należy z lekkim skosem (linia przerywana na rysunku).

Tak zawieszona głowa (pasząca w dół), będzie "patrzeć" na oglądających.



Należy pamiętać lub wierne składować barwy odciętego fragmentu ryby, gdyż w drugim etapie - formowaniu i utrwalaniu, formalina wytrąca pigment, inaczej mówiąc, rybia głowa straci swój naturalny kolor.

Sam proces utrwalania kształtu, będzie odbywał się w naczyniu napełnionym roztworem formaliny. Potrzebny jest słoik lub garnek kamionkowy (może być z tworzywa sztucznego) o pojemności 10-12 litrów. Roztwór 5 % formaliny można kupić w aptekach. Dla orientacji podaję, że dla właściwego utrwalenia głowy ośmiokilogramowego szupczaka, potrzeba ok. 7 litrów roztworu formaliny. Ponadto należy przygotować: 2 listewki o 2 cm długości od średnicy ryby w karku, 4 kawałeczki brylstolu o wymiarach 3 na 3 cm, 4 spinacze biurowe, parę szklanych oczu, jeden patyczek do rozwarcia paszczy, rakawice lateksowe, dwa koki z wkrętami, gips i trociny. Z narzędzi: peśeta, skalpel, nożyczki, śrubokręt.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI z nr 94

Prawidłowa odpowiedź: zestaw do potowu ryb.

Nagrodę - spinner marki Tokoz - ufundowany przez sklep zoologiczno-wędkarski ul. Bema 89a (piwnica) w Białymstoku, prowadzony przez p. Adama Cimickiego, wylosował p. Aleksander Niechoda z Białegostoku. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji.

REMIEŚ

Po prostu: boli mnie głowa

To temat szkolnych dowcipów, wybicie, aby zrobić unik i usprawiedliwić swoją nieobecność w czymś towarzyszyście, albo nawet wymówka w małżeńskim sypialni: "dziś nie, kochanie, boli mnie głowa". Tak, temat migreny wywołuje niechęć i pobłażliwość. Zawsze panów. Zbyt często jest to swoista "brona" w rękach zawsze pięknej.

Ala jak właściwie jest naprawdę z tą migreną? Jedno jest pewne: to nie choroba, choć osoba by nią naprawdę dotknięta wiele traci z radości życia. Ataki jej występują z różną częstotliwością - raz w tygodniu, raz w miesiącu, czasem nawet tylko raz w życiu.

Druga prawda o migrenie: występuje 4-krotnie częściej u kobiet niż u mężczyzn. Ale o migrenie nie są wolne nawet dzieci /ok. 2 proc. ma regularne ataki/. W ok. 60 proc. przypadków migrena występuje rodzinnie. Bardzo często cierpią na nią osoby nadmiernie ambitne, żyjące w ciągłym napięciu, stresie, zbyt przemęczone.

Najstarsza wzmianka o migrenie pochodzi z Teb, gdzie w grobowcu sprzed 3200 lat znaleziono manuskrypt jej poświęcony. Hipokrates też opisywał przypadki migreny, zwracając uwagę na objawy wzrokowe, porządkujące ból głowy. Na temat migreny powstały całe tomy. Istnieją towarzystwa naukowe zajmujące się

problemem bólów głowy, kliniki, gdzie się je leczy. A najsłynniejsza osoba cierpiąca na migrenę? To nikt inny tylko angielska księżniczka Małgorzata, która objęła nawet honorowy patronat nad jedną z takich klinik w Londynie.

Żeby nie było wątpliwości, migrena to: ból przeważnie jednostronny, często poprzedzony sensacyjnymi wzmiotami lub z towarzyszącymi wymiotami, światłowstrętem, często z nadwrażliwością na zapachy, hałas, wszelkie

Migocący mroczek

nawet dźwięki.

Co jest "przyjacielem" migreny? Stres, zmiany atmosferyczne, niedosypianie lub zbyt długi sen, okres menstruacji, czytanie w łóżku, niektóre pokarmy /kakao, czekolada, potrawy mleczne, alkohol, orzechy, jajka, owoce cytrusowe, tłuste potrawy/, zaparcia, silne światło, hałas, przykre zapachy...

"Gdy migrena tuż... tuż... następuje skurcz naczyń w obrębie tętnicy szynowej, a niedokrwienie pewnych obszarów powoduje wystąpienie tzw. aury. Na kilka do kilkanaście minut przed właściwym bólem głowy pojawia się tzw. migocący mroczek /bujdyki w polu

widzenia/ lub nawet przejściowe zaniewidzenia. W drugiej fazie dochodzi do patologicznego rozszerzenia i zwężenia naczyń, wskutek czego ulegają one rozciąganiu /to właściwa przyczyna bólów głowy/. W fazie trzeciej może wystąpić obrzęk obłokowatych, co przedłuża migrenę do kilku godzin lub dni.

Ala nadal wielką zagadką jest przyczyna migreny. Najczęściej wymieniana jest czynnik genetyczny.

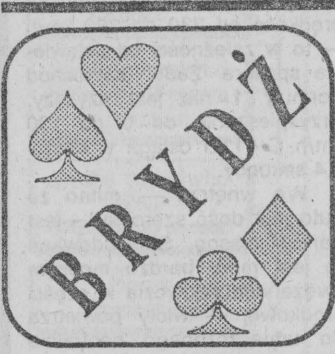
Czy migreny należy leczyć? Trzeba - odpowiadał lekarz. Lżejsze napady bólów głowy - najlepiej zwalczać zwykłymi środkami przeciwbólowymi (np.

aspiryna/ z dodatkami kofeiny. Niektórzy zalecają Metindol, Mefacit, Ibuprofen. Dobry jest "Ring". Ale najstarszym lekarstwem jest położenie się w zupełnej ciemności, w ciszy, Dobra jest też gorzka kawa z cytryną. Można próbować akupunktury. Jednak w ciężkich napadach migrenowych leczenie podejmuje już lekarz.

Najlepiej migrenę zapobiegać. A więc: uregulowany tryb życia, uprawianie sportu, unikanie czynników prowokujących ataki. Zaleca się zrezygnowanie z alkoholu i papierosów.

Znana jest także tzw. migrena weekendowa. Kto na nią choruje? Przeważnie ci, którzy wypijają w tygodniu od 8 do 10 filiżanek kawy dziennie, a w czasie weekendu wstają o 2 godziny później niż zwykle. Tu rada ciska się już sama na usta...

TERESA KWAŚNIEWSKA



LICYTACJA c.d.

Dziś rozpatrzmy otwarcie 1-karo. Ponieważ często otrzymamy kartę o sile 12-17PC, ale bez dostatek piątki, w naszym systemie przyjmijmy, że otwarcie 1-karo dopuszcza 4-karty w kolorze. Np. 1-karo otwieramy z następującymi kartami:

1/ - AK94, 56, DW 52, A98, 2/ - 542, A2, ADW53, K64, 3/ - AK98, 6, ADW5, K 985. I znów świcie: liczymy PC poszczególnych przykładów. Otwarcie 1-bez atu rezerwujemy dla karty o sile 15-18PC, bez pięciu kart w starszym kolorze, w

składzie zrównoważonym. Proszę zwrócić uwagę na przykład 3 podany wyżej: Siła 17PC, upoważniałaby nas do otwarcia 1-bez atu, ale skład - nie. W kierach mamy bowiem jedną kartę - singla. Brak kart w kolorze to - renons. Zadaniem państwa będzie określenie co licytujemy w poniższych przykładach:

1/ - DW432, A654, 4, AK9, 2/ - DW42, A654, 4, AK9, 3/ - ADW4, A652, K4, A86, 4/ - DW4, A65, KD32, 865.

Dziś również ostatnie nie omówione otwarcie na wysokości jednego. 1-trefl jest najniższym możliwym otwarciem. W naszym systemie licytacji 1-trefl ma jednak znaczenie specjalne. Teoretycznie brydża zauważyli, że jest dość dużo układów kart, które nie mieszczą się w klasycznych otwarczeniach. Za najbardziej sensowne uznali przypisanie jednemu z otwarć - na wysokości jednego kilku znaczeń. Wybór padł na 1-trefl, ponieważ jest to, zapowiedź najbliższego.

W systemie "wspólny język" większość licytacji omawiam na bazie tego właśnie systemu /1-trefl ma znaczenie trojki: 1/ -12-17PC-pięć lub więcej trefli

2/ -12-15PC bez pięciu kart w jednym kolorze, bez 4 kar

3/ -17 i więcej PC na składzie dowolnym.

Oto przykłady: 1/-A94, 72, DW3, KD987, 2/-A94, D72, DW3, K987, 3/ AKDW5, A2, K43, ADW3.

Z każdą z powyższych rak licytujemy 1-trefl.

Proszę zwrócić uwagę na przykład trzeci. Mamy co prawda pięć pików, ale zbyt dużą siłę na otwarcie jedno pik. W niektórych systemach otwieramy z tą ręką 2-pik, co oznacza pięć pików i nadwyżki siły. Wyższe otwarcie 1-trefli z taką kartą polega na zostawieniu sobie większej przestrzeni licytacyjnej. Mając na uwadze otwarcie jak w przykładach drugim i trzecim, nie możemy po 1-treflu spaśować, nawet z bezwartościową kartą.

Przedmijmy więc do odpowiedzi po otwarciach. I tak po 1-trefl: 1 -karo - negat /0 7 PC/, karta słaba.

1 -kier - cztery i więcej kierów, siła powyżej 7 PC
1 - pik - cztery i więcej pików, siła powyżej 7 PC
1 - bez atu - 7 11 PC, bez czterech kierów i pików

2 - bez atu - 11 - 14 PC, bez czterech kierów i pików.

Proszę nie uczyć się poszczególnych odzywek "pamięciowo". Wszystkie opierają się na logice.

Oto kilka przykładów licytacji: a/S W N E
1-trefl pas 1-kier pas
2-kier pas 3-trefl pas
3-kier pas 3-pik pas
4-kier pas pas pas

b/S W N E
1-trefl pas 1-kier pas
1-bez atu pas 2-kier pas pas pas

Omówmy je krótko. W przykładzie a/ możliwa ręka S: -A64, KW54, 432, A64, Ręka N to: KD2, A987, 7, KD762. Spójrzmy teraz na sposób przekazywania informacji w przykładzie b/.

S: 1 - trefl - mam jedno z trzech możliwych otwarć.

N: 1 - kier - mam co najmniej 7 PC i co najmniej 4 kier.

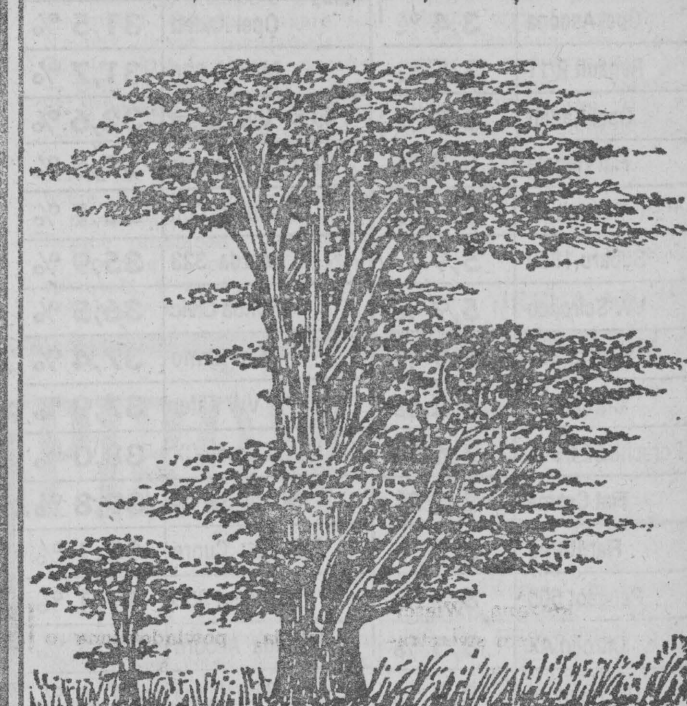
S: 1 - bez atu - nie mam 4 kierów, moja siła to 12-15 PC.

N: 2 - kier - mam 5 kierów, górna granica siły to 10 PC.

S: pas - zrobiłem bilans /zsumowałem moje i twoje punkty/, grajmy 2 - kier.

MIROSLAW HANUSZ

DZIWIY ŚWIATA ROŚLIN



Drzewo Libanu

Dzięki ruchom ekologicznym wiemy sporo o spustoszeniach w naturalnym środowisku. "Efekt cieplarniany", degradacja "pluc" świata, czyli puszczy amazońskiej, ginąca fauna Afryki - to tematy powszechnie znane. Trudno byłoby nam jednak wymienić konkretny gatunek rośliny zagrożonej wymarciem. Podpowiadamy więc: cedr libański; co ciekawe, nie to nie zawiła współczesna cywilizacja. Cedry wyginęły już w starożytności. Do dziś zachowały się pojedyncze stanowiska, do których zjeżdżają botanicy z całego świata. A swój smutny los "zawdzięcza" cedr cennemu drewnu - lekkiemu i wosnemu, którego używano w budownictwie, sztucnictwie i meblarstwie. Drewno pozyskiwano z wielkich borów cedrowych porastających góry Libanu. Od 3000 lat p.n.e. powstawały na Bliskim Wschodzie i w Egipcie wspaniałe, cedrowe pałace, świątynie i rzeźby kultowe. Istnieją dowody, że jeden z "cudów świata", jakim była świątynia króla Salomona wykonany został całkowicie z cedrowych bali.

Cedr libański to długowieczny, iglasty olbrzym z charakterystyczną, piętrową, płaską koroną. Igły - podobne do modrzewia, ale nie opadają na zimę. Szyszki - gładkie, jajo-wate, po dojrzewaniu rozsypujące się na drzewie (tak jak u jodły). Szyszki te były w starożytności amuletem chroniącym zdrowie. Wyliczono z nich niezwykle drogi olej używany do balsamowania ciał zmarłych władców. A jak cenne było drewno cedrowe świadczy fragment Starego Testamentu, w którym Bóg nakazuje Mojżeszowi używać wody drewna (razem z zieleń hipozu) do przygotowania wody oczyszczającej trędowatych. Cedr był też symbolem męskiej urody; "postać jego wybora jak libański cedry" - czytamy w "Pieśniach nad Pieśniami". W tradycji chrześcijańskiej - atrybut Matki Boskiej, co opierano na słowach: "Wyniesiona jestem w górę, jak drzewo cedrowe w Libanie".

(LENG.)

przedmiotów czy urządzeń, które mogłyby psa pokłuszyć.

Pies powinien mieć również zapewniony przez cały czas swobodny dostęp do wody. Karmić należy go tak samo jak psy domowe - raz lub dwa razy dziennie, najlepiej o stałych porach. Przesąd głosi, iż powinna karmić go przez cały czas ta sama osoba. Sytuacja taka może doprowadzić do tego, że w przypadku wyjazdu tej osoby pies odmawia przyjęcia pożywienia lub - co gorsza - gryzie inne osoby przynoszące mu pożywienie. Pies powinien tolerować wszystkich mieszkańców domu, nie można dopuścić do sytuacji, iż słucha się tylko gospodarza, dla innych zaś stanowi zagrożenie.

Zapewnimy Was, że odpowiedzialna opieka nad takim zwierzakiem, nierzadko może przysporzyć wiernego stróża, doskonale spełniającego swoje obowiązki.

JOLANTA GADEK

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN
na najbliższy tydzień
12 - 18 czerwca

Pt	Sb	N	Pn	W	S	C
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21

Zdecydowane biory
Chimeryczne biory
Sporadyczne biory



PIES NA ŁAŃCUCHU

Na prośbę Izzy z Grajewa dziś w naszej rubryce znajdziecie rady dotyczące odpowiedniego traktowania psa łańcuchowego. Ludzie często nie wiedzą, jak należy opiekować się takim psem, zresztą, szczególnie na wsi, wcale się nim nie opiekują.

A przecież, aby należycie spełniał on swe funkcje jako stróż domu i objęcia trzeba stworzyć mu odpowiednie warunki egzystencji i chociaż trochę go wytresować. W innym przypadku bowiem może stać się typowym "psem ogrodnika", który jak mówi przysłowie, sam nie zje i nikomu innemu nie da.

Otóż przede wszystkim pies, który ma być w przyszłości psem łańcuchowym, nie powinien być uwiązany przy budzie natychmiast po odłączeniu go od matki. Powinien przez jakiś czas przebywać w domu, by zaprzyjaźnić się ze swoimi nowymi właścicielami, przyzwyczaić się do nich. Nie powinien jednak przyzwyczajać się do przebywania w pokojach - najlepiej umieścić go w korytarzu czy ganku - tak, by miał kontakt z mieszkańcami domu, lecz nie z

gośćmi przychodzącymi z wizytą.

Następnie należy zatroszczyć się o odpowiednie mieszkanie dla psa - bude. Musi być ona rozmiarami przystosowana do wielkości psa, powinna chronić zwierzę przed deszczem i zimnem. Oprócz tego miejsce, w którym się znajduje powinno być starannie wybrane - powinno dawać na przykład zwierzęciu możliwość przebywania w cieniu. Nie powinna być usytuowana w pobliżu

Zażądali pieniędzy. Gdy powiedzieli, że nie ma, zaczęli bić go... gromnicą po twarzy. Penetrując pokój, „Urban” znalazł nóż kuchenny.

"SIGEBEL" i inni

Trójka przyjaciół — Ewa Z., Artur A. i Piotr J. urządziła w lutym br. przyjęcie urodzinowe w jednym z domków campingowych w pobliżu białostockiego hotelu „Leśny”. Były więc trunki, napoje, zakąski, a przede wszystkim doborowe grono gości, wśród których rej wiedli zwłaszcza Marek O., znany jako „Szczebel”, Piotr U. czyli „Urban” i Tomasz Cz. popularny „Czernio”.

Po północy „Szczebel” i „Urban” wybrali się do hotelowego baru na piwo. Wzięli tam po butelce i w drodze powrotnej wypili. Niespodziewanie natknęli się na Cezarego S. Nie znali go wprawdzie, ale nie przeszkadzało to w wysunięciu propozycji wspólnego wypicia „czegoś mocnego”. Cezary S., jako swój udział, zaproponował zaledwie 14 tys. zł, co było kwotą śmiesznie niską.

Skąd więc uzyskać więcej? Nie zastanawiano się długo. Cała trójka udała się do pobliskiego domu. Wykorzystując fakt, że lokatorzy spalili, dostali się do mieszkania Marka i Jana P. „Szczebel” zabrał budzik elektroniczny a „Urban” z szafy stojącej w przedpokoju wyciągnął kożuch męski i kurtkę skórzaną. Właściciele ocenili potem swe straty na ponad 12 mln zł. Cezary S. pozostał w tym domu, jako że tam po prostu mieszkał.

Obladowani zdobyczą „Szczebel” i „Urban” wrócili do uczestników przyjęcia. Nikt się nie dziwił. Wszyscy uznali za rzecz normalną i naturalną, że noca nie wiadomo skąd, przynosi się cenne przedmioty stanowiące cudzą własność.

Zmęczony wyprawą „Szczebel” położył się spać. Niebawem jednak obudził go „Urban” i „Czernio”, zachęcając do ponownego pójścia do tego samego domu „Szczebel” jednak odmówił. „Urban” i „Czernio” poszli więc we dwójkę. Ponieważ noc była chłodna, więc „Urban” włożył uprzednio skradziony kożuch. Gdy

weszli do domu, obudzili śpiącego Cezarego S. Zażądał pieniędzy. Gdy powiedział, że nie ma, zaczęli bić go gromnicą po twarzy. Penetrując pokój, „Urban” znalazł nóż kuchenny.

Następnie przeszli do sąsiedniego pokoju, gdzie spała Otylia P. ze swą córką Anną. Zaczęli domagać się pieniędzy, a „Urban” zagroził, że Annie, która leżała na łóżku, podetnie żyły. Przerażona Otylia P., obawiając się o życie i zdrowie córki, oddała portmone, w której znajdowało się 400 tys. zł. „Urban” zadowolony z gotówki, rezygnując już z portmonek. Na dowód, że nie żartował, cisnął nożem w stronę Otylii P. Na szczęście chybił. Wzbożaceni o pieniądze, powrócili na przyjęcie.

Policja, powiadomiona o obu nocnych napadach, skierowała je z przyjęciem, które odbywało się w domu campingowym. W kilka dni ustalono całą listę gości. Najpierw zatrzymano „Szczebela” i „Urban”, a niebawem także „Czernio”. Sprawcy zostali rozpoznani przez poszkodowanych. Odnaleziono nóż, którym grożono, a ze skradzionych rzeczy udało się odzyskać jedynie budzik elektroniczny, wart 100-150 tys. zł.

Proces całej trójki (wszyscy mają po osiemnaście lat) wkrótce się odbędzie. Na sali rozpraw — oprócz poszkodowanych — spotkają się wszyscy uczestnicy urodzinowego przyjęcia. Będą bowiem zeznawać w charakterze świadków. (jks)

— Dobrze się mieszkało — mówi sąsiadka Krasowskiej. — Nie kłóciłem się z panią Bożeną. Ale co będzie jak wprowadzi się ten pijak — nie wiem?

Do domu przy ul. Sikorskiego 88 przyjechał pracownik Państwowej Służby Ochrony Zabytków. Stwierdził, że być może należy budynec wciągnąć do ewidencji zabytków. Miał skonsultować się na ten temat ze swoimi zwierzchnikami.

— Postanowiliśmy, że na razie nie będziemy tego robić — mówi Antoni Oleksicki —

wiek zmian — ganeczek będzie można rozebrać i przywrócić stan poprzedni.

Ludzie tymczasem liczą: rozebranie pieca i na jego miejsce wybudowanie dwóch — dziesięć mln, koszty ganeczki zaprojektowanej przez architekta i wykonanej przez stolarza na zamówienie — piętnaście mln, koszty remontu, cena robocizny pracowników — sześćdziesiąt mln... Szacunki te wahają się od pięćdziesięciu do stu mln zł.

W mieszkaniu przy ul. Sikorskiego 88 w pokoju o po-

BURMISTRZA

konserwator — Zarządcą działamy na wniosek właściciela budynku. W tym przypadku jest nim Urząd Miasta i Gminy, który — jak mi powiedział burmistrz — nie wystąpi z takim wnioskiem. Zrząca powiedziała mi, że pani Krasowskiej wcale nie chodzi o dom, tylko że chwyciła się wszystkich sposobów, by odzyskać utracony pokój. Burmistrz obiecał, że do domu dobuduje stylowy ganeczek, który nie zepsuje całości. Pojadę tam jeszcze zbadać sprawę. A zresztą, jeśli postanowimy ten budynek wciągnąć do rejestru zabytków, konsekwencją czego będzie zakaz przeprowadzania jakichkol-

wierzeźni dziesięciu metrów kwadratowych i kuchni też o takiej samej powierzchni mieszka pięć osób. Najstarsze dziecko — sześciolatka córka z pierwszego małżeństwa musiała wyjechać do dziadków, bo nie ma tu dla niej miejsca.

— Nie bardzo wiem, czego jeszcze chce Krasowska — mówi Inspektor Referatu Budownictwa Gospodarki Komunalnej i Inwestycji. — Przecież ona już cel swój osiągnęła. Ściągnęła prasę, księżkę, zakonnice, uzyskała rozkosz. Wymusiła od nas lokal zastępczy, bo teraz po półrocznym okresie pobytu w

13,5 tysiąca dolarów za każdy dzień małżeństwa

Cały świat boi się czarnego mężczyzny. Ma 179 cm wzrostu, waży 102 kg i wszystkich swoich przeciwników w ringu nokautował. Mike Tyson ma ich na koncie co najmniej 37. Siedemnaście z nich trzymało się na nogach tylko jedną rundę. Tyson był najmłodszym mistrzem świata w historii zawodowego boksu. W tak młodym wieku dzięki zwycięskim walkom został człowiekiem sławnym i milionerem — co obok brutalności i nieokreślonej wrecz siły ustaliło jego niespokojny, przykry stosunek do kobiet. Traktował je lekko i wrecz uragownie. Donoszono na przykład o orgii Tysona z 24 kobietami w Filadelfii. W sądzie wypłynęło przypuszczenie, że jest homoseksualista.

Tragiczne było małżeństwo Tysona z ciemnoskórą Robin Givens. Trwało ono 373 dni. Było związkami potrojnym, ponieważ matka Robin, Ruth Roper, była zawsze z nimi. Trio nabyło wspólnie luksusowy dom za 4,5 miliona dolarów i urządziło go stosownie do stanu za następną 1,2 miliona dolarów. Było to dla najbardziej sportowca świata drobnotką. W show businessie oceniano go na 280



Ale ja chcę miłości. Lekarz nie stwierdził u niego żadnych zmian psychicznych. „Robin i jej matka chciały mnie okraść” — wyjaśniał bokser. W czasie rozvodu w Republice Dominikany Robin zażyła sobie połowy tego, co jej mąż posiadał, czyli około 125 milionów — przez 373 dni w małżeństwie wychodził po

ność? Czy zna inne uczucia poza gnaniem? Co nim kieruje jakiego są jego motyw?

Urodził się jako dziecko nieślubne. Ojciec, robotnik budowlany, nie troszczył się o swoje dzieci. Matka ich nie kochała. W pewnej biografii Tysona napisano: „To dziecko nauczyło się gotowości do bicia wcześniej niż

Małżeński nokaut

milionów, czyli na czwartym miejscu po Michaelu Jacksonie (500 milionów), Stevenie Spielbergu (450 milionów) i Billu Cosby (320 milionów dolarów).

Tyson jednak uderzył nie tylko na ringu. Teściowa zaczęła chronić przed nim swoją córkę. Piękna Robin pokazywała ślady pobicia, na co Tyson demonstrował drogę meble, które jej nabył, po czym próbował popełnić samobójstwo. Czy to było prawdziwe, czy dla reklamy — kto to może wiedzieć?

„Jestem w maniackiej depresji” — powiedział potem Tyson — „Ja wiem: kobiety chcą tylko moich pieniędzy.”

13,5 tysiąca dolarów za każdy dzień. Wszystko, co nabył w małżeństwie Tyson sprzedał, a pieniądze złożył w banku w Nowym Jorku, skąd Robin próbowała jeszcze pobrać pół miliona dolarów.

Tyson jest tragiczny. Był mistrzem świata wszystkich klas, tak brutalnego boksera jeszcze nie widzieliśmy. A z drugiej strony powiada: „Chcę miłości”. Czy potrafi w ogóle kochać? Czy w ogóle jest do tego zdolny? Peter Heller w swojej książce „Tyson” wydanej w Londynie w 1989 roku powiada: „Trzeba cofnąć się do jego dzieciństwa, żeby odpowiedzieć na to pytanie. Czy był kochany jako dziecko? Czy ma jakąś moral-

mówić”. Czterolatni Mike był już dzieckiem ulicy. Kiedy miał dziesięć lat, należał do dziecięcej bandy. Potem sześciu trafił na faceta, który go doprowadził do Cusa d'Amato, a ten rozpoczął pracę nad trzydziestoletnim Tysonem. Praca była trudna, bo Mike miał swój charakter, który trudno było ująć w karby. A jednak w 23. roku życia Mike Tyson został mistrzem świata. Wspiął się na szczyt, z którego poszedł do więzienia. Tyle pracy, wysiłku, wyrzeczeń, tyle pieniędzy i dziś właściwie wszyscy zmarli. Dobrawdy błędnie jest ten bogaty Mike Tyson.

„BUNTE”
Tłum. i opr.
IRENA AXMAN

TO JEST SPOSÓB:

Kuwejciecy wyzywali się do „szlachetnego czynu”. Mają się żenić z kobietą, którą chcą, aby w ten sposób spadła ilość niezamężnych kobiet w emiracie. Islamskie prawo pozwala każdemu mężczyźnie mieć czterech żon. Drugi ożenek małżonka wiele dni traktuje jako dopust boży, choć często staje się on powodem do rozvodu. Dlatego? „Dlatego, że to dłał podpowiedział, aby mąż wziął sobie drugą żonę” — stwierdza się w oświadczeniu jednej z organizacji sprzeciwiających się wielożenstwu.

CO LUBIĄ KOBIETY?

Energetyczne kobiety. lubią czekoladę, agresywnie spożywają wódkę, ale mniej soli i tłuszczu.

TO I OWO

szezu niż inne. Mężczyźni neurotyczni z kolei preferują w jadłospisie tuste mięso. Ludzie, którzy wierzą, że pewnie trzymają swój los w swoich rękach, wolą jadać więcej warzyw, mniej tustego mięsa, gardzą słodyczami. Takie przynajmniej rezultaty wynikały z badań przeprowadzonych w australijskim Adelajdzie Uniwersytecie, których celem było ustalenie zależności między przyzwyczajeniami do spożywania niektórych potraw, a niektórymi chorobami.

Z TELEWIZJI DO...

WIEZIENIA

Jeden z byłych więźniów wystąpił niedawno w hiszpańskiej TV i tak sugestywnie mówił o swym ciężkim życiu, że w trakcie programu wielu widzów proponowało mu telefonicznie pracę lub pomoc pieniężną. Jednak jeden z nich, będący świadkiem napadu na sklep jubilerski, rozpoznał w bohaterze programu jednego z ubrojonych bandytów. Zadzwoń więc na policję i przekazał im tę informację. Bernardino Bellester, zwany też El Nino, został aresztowany w studiu telewizyjnym. W czasie napadu na sklep jubilerski ciężko zranili jego właściciela, a wraz z kolega skradli precjozno wartości 20 tys. dolarów.

POLSKA - raj dla szpiegów

Ciąg dalszy ze str. 6

z grup ukierunkowana jest na kraje Wschodu. Pewien jej wydział interesuje się informacją polityczną. Służba z siedzibą w Augsburgu zajmuje się Polską. Działania polskiego kontrwywiadu wskazują na rosnące zainteresowanie niemieckiego wywiadu naszym krajem. Wśród obszarów szczególnych zainteresowań służb niemieckich wymienić można:

- pracę w środowisku mniejszości niemieckiej;
- wspieranie działań związanych z zakupem terenów z PFZ w zachodnich i północnych regionach Polski;
- ocenę zmian, jakie dokonują się w Wojsku Polskim, zwłaszcza zaś: dyslokacje jednostek, zmiany ilościowe i jakościowe.

Agenta podróżująca

Nieprzypadkowo też w licznych wywiadach odwiedzających Polskę jest wielu oficerów Bundeswehry. Interesuje ich nie tylko piękno Gdyni czy Szczecina, ale także to wszystko, co związane jest z infrastrukturą militarną. Specjaliści wywiadu wojskowego i gospodarczego lokowani są w firmach i spółkach niemieckich, działających w różnych miastach. Obserwuje się także zabiegi o pozyskanie wśród kadry WP kandydatów do pracy szpiegowskiej. Wykorzystuje się do tego fakt, że część rodzin kadry ma swoich najbliższych w RFN. W pracy służącej pozyskaniu agentów wykorzystuje się także argumentację finansową oraz problemy osobiste ludzi.

W ramach BND, (która podlega szefowi Urzędu Kancelarskiego) działa także specjalna komórka, która określa się jako służba martwej sieci. Jej głównym zadaniem jest organizowanie i przygotowanie tzw. agencji zamrożonej,

ne instytucje. Są to: Centralna Służba Wywiadu, Międzyrepublickańska Służba Bezpieczeństwa (kontrywiad) oraz Komitet Ochrony Granicy. Osobne komórki wywiadu tworzą aktualnie Litwa oraz Ukraina.

7 milionów agentów

Wywiad radziecki, obok CIA i Izraelskiego Mossadu, uchodził za jeden z najlepszych. Wyspecjalizowany aparat szkolenia, niespotykane gdzie indziej siły selekcyjne oraz wewnętrzny reżim powodowały, że była to instytucja o dużej sprawności działania. Przez wiele lat pod bezpośrednim dowództwem KGB znajdowały się także w pełni rozwinięte i świetnie wyszkolone dywizje: powietrzno-desantowa oraz pancerna.

Według zachodnich ekspertów i organów naszego kontrwywiadu Imperium radzieckie utrzymywało na swoim terytorium ok. 7 mln agentów! Powstanie w październiku 1991 r. nowych instytucji nie oznacza zaniechania działalności. Co więcej, oznacza to, że aparat ten szybko dostosuje się do zmian zachodzących na arenie międzynarodowej. Szefem rosyjskiego wywiadu (chcę zapowiedzieć jego zmianę) jest Jewgienij PRIMAKOW, specjalista od problematyki bliskowschodniej, były członek Rady Bezpieczeństwa ZSRR. Nowy kontrwywiad, oparty na dawnym II i IV Zleździe KGB, ukierunkowany jest na terytorium własnego kraju.

Aparat tych trzech ogniw liczy aktualnie ponad 400 tysięcy etatowych pracowników i żołnierzy — w tym 280 tysięcy w Wojskach Ochrony Pogranicza. W roku ubiegłym na funkcjonowanie następów KGB wydatkowano oficjalnie 6,4 mld rubli.

Jest jednak publiczna tajemnica, że rosyjski wywiad prowadzi także operacje finansowe, obracając wieloma milionami dolarów. Handluje się wszystkimi odbroni poprzez technologie wojskowe, po informacje polityczne. Źródłem pozyskania funduszy w

Byłe GRU i KGB mają zbyt dobrych fachowców, aby popełnić błąd w postaci inwestowania w oficerów WP — absolwentów radzieckich akademii. Jeśli nawet pojawiają się takie sytuacje, to jest to odrzucanie uwagi od prawdziwych agentów.

Infiltracja polskiej armii

Ważne miejsce w działalności wywiadowczej przeciwko Polsce zajmuje wywiad wojskowy. Jego komórki znajdują się nadal na terytorium naszego kraju, a wszystkie wskazują na to, że GRU poświęca się na Wschodzie coraz więcej uwagi. Przy dowództwie Północnej Grupy Wojsk znajdowała się specjalna placówka wywiadu strategicznego — Zarząd III GRU. Pracę wywiadowczą na terenie Polski prowadziły również służby wywiadu wojskowego znajdujące się na terenie Polski, byłej NRD i Czechosłowacji.

Przy dowództwie każdej armii WNP na wschodnią granicę działają komórki GRU ukierunkowane na nasze siły zbrojne. Inne śledzą ruchy społeczno-polityczne oraz gospodarcze. Obecnie znajdują się one m.in. w następujących miastach: Kałiningrad (obwód kaliningradzki), Mińsk (Białoruś — dowództwo BOW), Grodno (Białoruś — 23A), Lwów (Ukraina — dowództwo Przyskarpiańskiego OW), Stanisławów (Ukraina — 38A), Równe (Ukraina — 13A) Ich zainteresowanie skupia się przede wszystkim na rozpoznaniu procesu odzyskiwania jednostek na wschód od Wisły, realizacji wszelkich zadań związanych w jakikolwiek sposób z obronnością GRU — zajmujący się szpiegowaniem wojskowym — ściśle współpracują z ogniwami powstałymi na bazie dawnego I Zarządu KGB, zwłaszcza działającym w jego ramach Zarząd 8 (specjalny sztab grupy N), wydziałem I (werbowanie i szkolenie agentów oraz przeszkolenie ich w zakresie politycznym i militarnym).

KGB i GRU opanowały do perfekcji metody prowadzenia



wywiadowczą się z mniejszości niemieckiej na Wschodzie. Pracownicy tej służby pojawiają się m.in. na Dolnym Śląsku i na Mazurach. Ma być ona wykorzystana do zadań wywiadowczych i dywersyjnych — sabotażowych — przy pomocy wojskowych i politycznych. Intensywniejsze działania na terenie Polski prowadzi także Urząd Wywiadowczy Bundeswehry (pomiedzy nim a BND istnieje porozumienie dotyczące współpracy i podziału obowiązków funkcyjnych).

Analiza niemieckiej działalności wywiadowczej pozwala śmiało stwierdzić, że nasz zachodni sąsiad wszechstronnie interesuje się Polską poprzez wyspecjalizowane komórki wywiadu. Wywiad niemiecki, obok agentów szpiegowskich, których stara się rozmieścić we wszystkich nieuralizowanych punktach życia kraju, szeroko wykorzystuje także agencje podrzędne, które osoby wywiadowcze są z polskiej emigracji w tym z Zachodu. Zjednoczenie Niemiec spowodowało, że w ręce wywiadu wojskowego i cywilnego dostała się duża partia informacji znajdujących się w kartotekach STASI. Większą część przewieziono jednak prawdopodobnie do Moskwy.

Namier ze Wschodu

Od 1945 roku Polska była poddana intensywnemu oddziaływaniu wywiadu radzieckiego. Po 1980 r. działania te wyraźnie przybrały na sile. W każdym z warszawskich przedstawicielstw handlowych i kulturalnych pracują ludzie mający związek z KGB lub GRU (Główny Zarząd Rozpoznania). Od czerwca wyborów 1989 roku oraz zmian personalnych w kierownictwie polskim — Moskwa chroni każdą informację. Dotyczy to również Ukrainy, Białorusi i Litwy. Szczególną pozycję w aparacie wywiadu na Wschodzie zajmował od lat KGB. Powstały w 1954 roku komitet jest spadkobiercą NKWD. W 1990 roku aparat KGB skupiał 850 tysięcy osób (w tym 220 tysięcy żołnierzy WOP, 150 tysięcy wojsk oddziałów specjalnych, 80 tysięcy funkcjonariuszy ochotniczych oddziałów milicji). Rozpad ZSRR spowodował likwidację wielu komórek i jednostek komitetu. Część z nich przejęły republiki. Jednak trzon sił pozostał i jest to dobrze, o czym świadczy m. in. sygnały CIA o wzroście aktywności rosyjskiego wywiadu w sferze pozyskiwania nowoczesnych technologii.

Struktura wywiadu rosyjskiego (i poszczególnych republik) uległa w ostatnim czasie dużej zmianie. W miejsce KGB jesienią ubiegłego roku utworzono trzy niezależ-

twartej walucie są także szantaż oraz akcje specjalne. Ostatnio hodowlę handel surowcami strategicznymi (płot, uran) oraz czerwona rtęcią (silnik silnik do produkcji broni jądrowej). Cena gramu tego środka na czarnym rynku sięga 400 USD.

Fachowcy najwyższej klasy

Najciekawszy i najbardziej tajemniczy wywiad jest w Polsce wywiad wojskowy, zwany także zagranicznym. Jego głównym zadaniem jest prowadzenie ofensywnej działalności operacyjnej poza terytorium własnego kraju. Liczy on około 12 000 wysokiej klasy pracowników, którzy przeszli wieloletnie przeszkolenie w szkołach wywiadu i dyplomacji. W świecie światowego wywiadu był znany na niskim kierownictwie KGB na perfekcyjną znajomość języka, kultury i obyczajów przez rosyjskich agentów działających w danym kraju.

Poszczególne komórki pionu zagranicznego zajmują się dobieraniem i szkoleniem agentów (zw. nielegalnych) w innych krajach, wywiadem naukowo-technicznym oraz planowaniem analizy zdobytego materiału. Specjalne departamenty zajmują się także sprawami dezinformacji oraz wpływu na radę i politykę zagranicznych, a także kontrwywiadem zagranicznym (ochrona i nadzór nad obywatelami WNP za granicą).

Instytucje zajmujące się szkoleniem kadry dla wywiadu i kontrwywiadu wschodniego znajdują się m.in. w Moskwie, Swierdłowsku, Leningradzie (Petersburgu), Minsku, Orle i Nowosybirsku. Co roku kształcą się tam ponad 100 tysięcy pracowników.

Wywiad cywilny (bo o wojskowym będzie dalej) interesuje się Polską od wielu lat i prowadzi intensywne działania operacyjne. Pracami na terenie naszego kraju kierował Departament XI Zarządu Wywiadu Zagranicznego. Rezydent KGB przez wiele lat oficjalnie funkcjonował w naszym kraju i centralnych organach państwowych. Przy admistracji wojsk lądowych i lotniczych oraz jednostkach rakietowych Armii Radzieckiej w Polsce funkcjonowały komórki Zarządu III (kontrywiad wojskowy). Wywiad rosyjski (i innych państw) rokowal wysłanie agentów i współpracowników w każdym przedstawicielstwie dyplomatycznym.

Główne kierunki zainteresowań (w dziedzinie wojskowej) to:

- nasze kontakty z państwami NATO;
- zmiany dokonujące się w siłach zbrojnych (dyslokacja wojsk, plany operacyjne, struktury i nowi ludzie w kierownictwie);
- nastroje w armii.

działalności wywiadowczej. Pozyskując ludzi wyjątkowo inteligentnych zmierzają do stworzenia sprawnego sieci agentów w państwach postkomunistycznych. Poszczególne zarządy i wywiady zajmują się działając takimi problemami jak werbowanie pracowników ambasad, oficerów armii obcych, analiza sytuacji w partiach politycznych oraz ogniwach administracji państwowej.

Na granicy prawa

Przeciwstawianie działalności obcych wywiadów nie należy do zadań łatwych. Polski wywiad i kontrwywiad są zdecydowanie obojętne. Największy nacisk kładzie się na fachowość oraz bezwzględność lojalności. Jak powiedzieli fachowcy z branży, brakuje im jednak decyzji stabilizujących ich pracę. Powoduje to, że nie zawsze możliwe jest skuteczne zapobieganie występującym zagrożeniom. Oficerowie ci mają także świadomość, że często działają na granicy prawa. Muszą zatem mieć komfort psychiczny, który mogą zapewnić odpowiednie zabezpieczenia formalno-regulaminowe. Proszę nam więc, chcemy wiernie służyć Polsce i tylko jej, nie interesuje nas polityka. Nie możemy jednak żyć w ciągłej niepewności, co dalej z naszymi służbami — mówi.

W ciągu najbliższych lat będziemy pod rosnącym oddziaływaniem wywiadów. W bloku państw NATO kluczową rolę rozpoznawania naszego potencjału przejęły służby specjalne Niemiec, których aktywność będzie wzrastać razem z problemami gospodarczymi oraz brakiem jasnych rozwiązań dotyczących kierowania siłami zbrojnymi. Sądzę, że o działalności polskiego kontrwywiadu i wywiadu nie trzeba wiele mówić — niech lepiej solidnie pracują. Warto jednak żyć w stabilizacji i fachowego kierownictwa. Tego nigdy nie jest za dużo. Komórki tego typu nigdy nie mogą dowodzić ludźmi przypadkami.

Na zakończenie. NOWY ŚWIAT zamieścił informację, że WSI podstępowali wysokich urzędników państwowych. Jak mi powiedział wysoki oficer tych służb jest to absolutne kłamstwo — mamy ważniejsze problemy i zadania.

ZBIGNIEW
PIĄTKOWSKI
(Nowa Europa nr 83/92)

JOLANTA GADEK

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązania trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 2”.

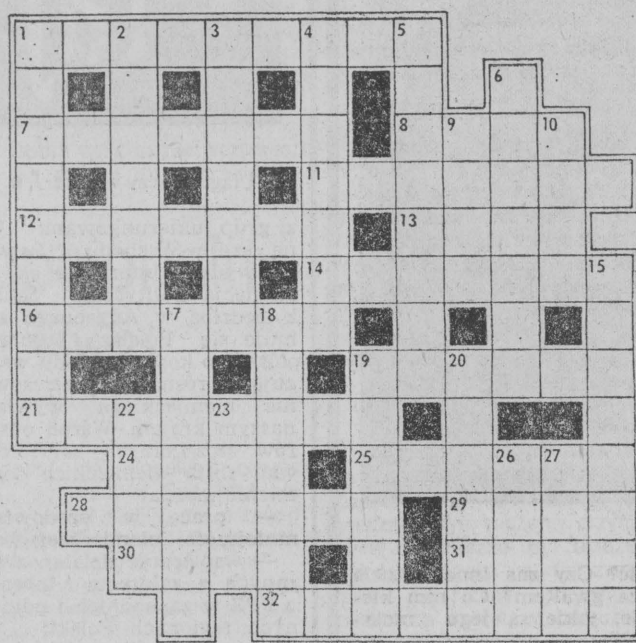
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

POZIOMO: 1) cecha osiego charakteru, 7) jeden na niebie, kilkanaście w roku, 8) stolica państwa Chazarów, założona w VII/VIII w., 11) reżyser filmów „Miasteczko”, „No-wy”, 12) w rodzinie, w szpitalu lub w zakonie, 13) strome, poszarpane wybrzeże morskie, spotykane zwłazcza w Hiszpanii, 14) naczynie laboratoryjne, 16) numerowy, 19) punkt wymiany walut, 21) sekcja zwłok, 24) zakompleksiony syn i mąż Jokasta, 25) coś z alfabetu Morse’a, 28) podarunek, upominek, 29) satelita Materny, 30) gwałtowna napaść, 31) jedno z imion Kischa, 32) nostalgia.

PIONOWO: 1) znany u nas sanskrycki podręcznik miłości, 2) utrata wzroku, 3) stuknięta, 4) wśród pasterzy, 5) 2,5 setki, 6) wieża meczetu, z której muezin zwołuje wier-nych na modlitwę, 9) zespół trzech instrumentalistów, 10) piosenka rozmowa z osobą nieobecna, 15) solenizantka z 8 września lub 12 grudnia, 17) zajmuje się pomiarami grun-tów i obiektów, 18) szacunek, poważanie, 19) na dionie nie wyróżnia, 20) płynnie lub śpiewa, 22) świątynia buddyjska w Japonii, 23) z rodziny klusek, 26) mączka skrobiowa o-trzymywana z rdzenia palmy niektórych palm, 27) serce świecy.

LESZEK

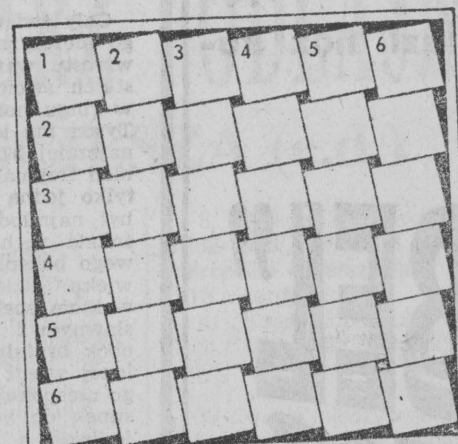
KRZYŻÓWKA (1)



KWADRAT MAGICZNY (3)

- 1 - wykwił skórną charakterystyczny w przebiegu ospy,
- 2 - amerykańska tancerka i aktorka filmowa albo królik z filmów Disney'a,
- 3 - surowiec na mizerię,
- 4 - aminokwas występujący m.in. w kaze-linie mleka,
- 5 - Andrzej Strelau,
- 6 - nazwa żołnierzy afrykańskich wojsk ko-lonialnych formowanych z krajowców.

„HELLES”



Pierwsze litery odgadanych słów utworzą rozwiązanie — aforyzm Juliana Tuwima.

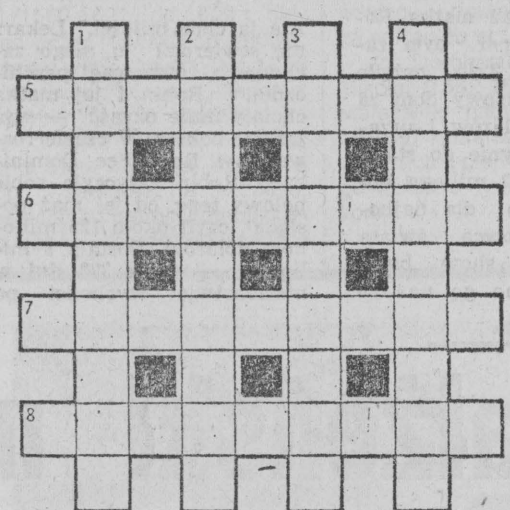
PRAWOSKRĘTNE (pierwsza litera wyrazu w polu z liczbą)

- 1) kleks, 2) elektroda dodatnia, 3) masowy środek przekazu informacji, 4) prawy dopływ Leny, 5) planeta w Układzie Słonecznym, 6) siedzioba bóstw greckich, 7) brzo-kiująca 8) żona Mahometa, 9) najdłuższa rzeka Polski, 10) jeden z ważnych organów ciała, 11) np. młotek koczowy, 12) kamień szachowy, 13) czapka w kształcie świętego stożka, 14) kuzynka szakala, 15) pracuje pod wodą, 16) do-rosta postać owada, 17) pier-wiastek jak kontynent, 18) ignorant, 19) jezioro w pin-Finlandii, 20) powściągliwość.

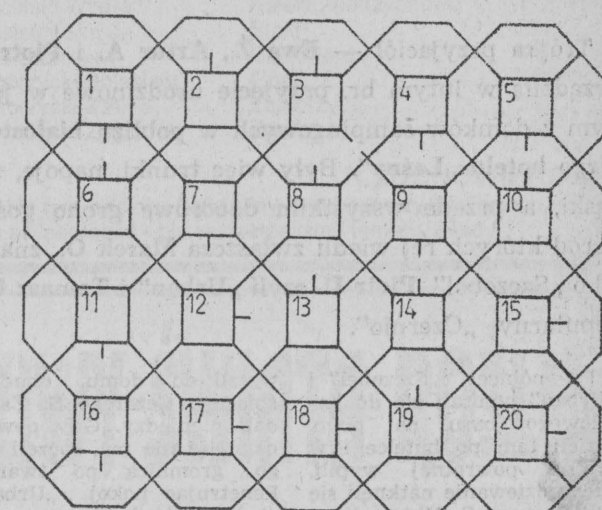
„GENTO”

KRZYŻÓWKA (4)

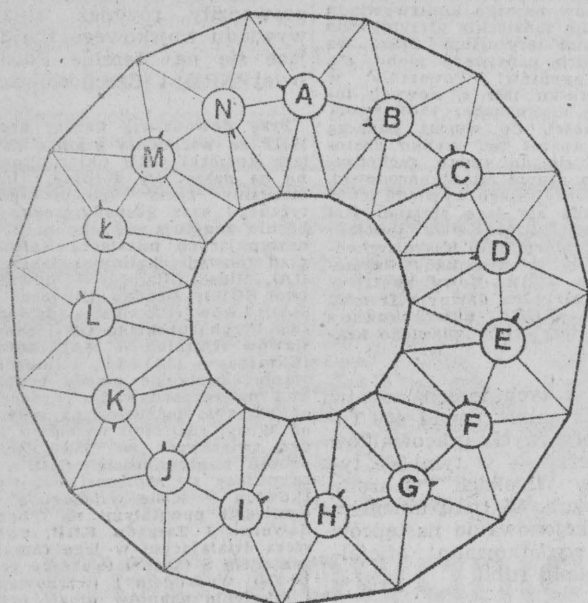
POZIOMO: 5) organ administracji portu, 6) listownica, 7) ciche, ustronne miejsce, pomie-szczenie, 8) Indianin Ameryki Płn.



WIRÓWKA (6)



WIRÓWKA ALFABETYCZNA (2)

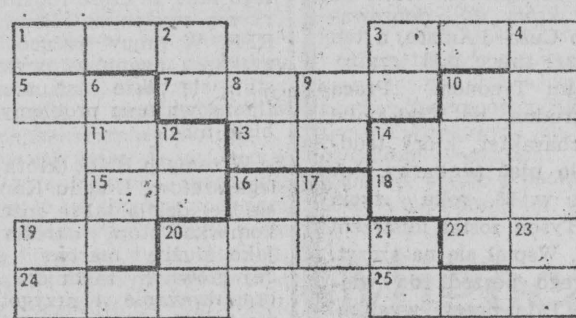


Każdy wyraz rozpoczyna się na literę podaną w diagramie, drugą literę wpisujemy w pole z kreską.

A) Pola Negri, B) ozdoba stroju kobiecego, C) budynek mieszkalny służby folwarcznej, D) jeden z dawnych mie-skich środków lokomocji, E) przyrząd kreślarski, F) żaglowiec o trzech masztach z rejami, G) wymiar, H) tytuł ary-stokratyczny, I) początkowa litera imienia, nazwiska, J) rodzaj lalki teatralnej, K) pseudonim Stefana Żeromskiego, L) miasto w Hiszpanii w Andaluzji, M) zajęcie rękawca, N) moneta zwana groszem weneckim, O) krótka wzmianka w prasie.

„GENTO”

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (5)



POZIOMO: 1) zawada na drodze, 3) najstarsza część mia-sta, 5) tygodnik lub miesięcznik, 7) obszar ziemi nie upra-wianej, 10) andrut, 11) jedna z kończyn, 13) rodzaj loterii liczebnej, 14) jedna z pór roku, 15) smar maszynowy, 16) starogrecki okręt wojenny, 18) państwo w Afryce, 19) konik, hobby, 20) licha, źle wykonana praca, 22) powieść Zolli, 24) sznurek do zabawy, 25) plac z hangarami.

PIONOWO: 1) zasada, reguła, 2) potrawa podana na stół, 3) wodny pojazd, 4) używany do budowy pieca, 6) jedno-stajność, brak urozmaicenia, 8) wyładowanie elektryczne w gazie, 9) coś ze zboża, 10) puszysta tkanina bawełniana, 12) dawny francuski taniec ludowy, 14) ssak z rodziny wiel-błądów, 16) ograniczenie się w jedzeniu, 17) hinduska księżniczka, 19) atrybut aktora, 20) rzymska moira, 21) atak samolotów, 23) skóra cielęca garbowania chromowego.

„RAYEN”

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 40 główną nagrodę — komplet filizanek ze szkła żaroodpornego otrzyma pani Lucja Kula z Białegostoku.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Otrzymują je: Edyta Bielawska z Rogienic, Józef Dryl z Turoni Kościelnej, Piotr Grabowski ze Szczuczyna, Beata Gładka z Kolna, Zenon Pionowski z Siedry, Ryszard Rydel z Goldapi, Sławomir Waszkiewicz z Suwalki, Ewa Dmistrak, Michał Bajko, Józef Pietuchowski, Władysław Baldysz, Krystyna Kalicka, Wanda Kotłowska, Stanisław Baszeń, Stanisław Popławski z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” przy ulicy Suraskiej 1 (pok. 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

(boż)

CZY TO MOGŁABY BYĆ PAŃSTWA ŁAWA SZKOLNA?



Daje to Państwu możliwość nauki we własnym fotelu, o dowolnej wybranej przez siebie porze, bez zakłóceń ze strony innych studentów lecz pod kierunkiem Państwa prywatnego nauczyciela, służącego zawsze pisemną radą lub pomocą. Nasze lekcje bazują na 50-letnich doświadczeniach oświaty korespondencyjnej w Europie Zachodniej, są odpowiednie także dla starszych i trudniej uczących się osób. Już po kilku miesiącach nauki potrafisz Państwo przeprowadzić prostą rozmowę po angielsku lub niemiecku albo uzyskują wgląd w zasady prowadzenia przedsiębiorstwa komercyjnego. ESKK gwarantuje Państwu, że każdy, kto poświęci kwadrans dziennie na nasze lekcje i pracę domową uzyska tą prostą i metodą szybkie rezultaty.

EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO

ESKK PIERWSZA NAJWIĘKSZA NAJLEPSZA

TAK! To jest możliwe. ESKK jest przecież uznaną przez Ministerstwo Edukacji szkołą kursów korespondencyjnych, która udziela prywatnych lekcji w domu!

Nie przepap tej szansy! Wypełnij umieszczony obok bon-zamówienie a przysyłamy Ci bezpłatną lekcję próbną dla zapoznania się z naszą nowoczesną metodą kształcenia.

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ

Proszę o przysłanie mi bezpłatnej lekcji kursu:	okres nauki	miesięczna cena
☐ Angielskiego dla początkujących	(16 mies.)	75.000zł
☐ Francuskiego dla początkujących	(16 mies.)	75.000zł
☐ Niemieckiego dla początkujących	(16 mies.)	75.000zł
☐ Hiszpańskiego dla początkujących	(16 mies.)	75.000zł
☐ Prowadzenia przedsiębiorstwa	(12 mies.)	110.000zł
☐ Nauki zawodu sekretarki	(12 mies.)	85.000zł

Imię i nazwisko NR 47
Ulica i nr domu
Kod pocztowy i miejscowość

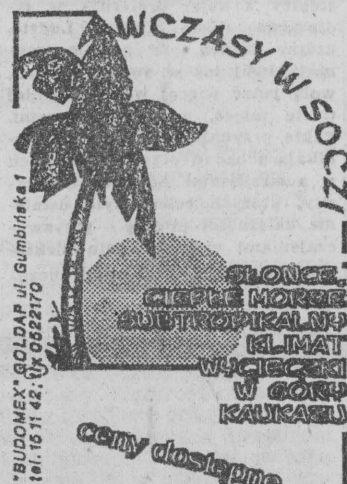
Bon prosimy przesłać pod adresem: ESKK 60-959 Poznań Skr. poczt. 200

k 2035-0

podwojenie kapitału

w ciągu czterech do pięciu lat inwestycje w nieruchomościach już po jednym roku 11% gwarantowanych odsetek przez bank szwajcarski bez opłat manipulacyjnych zapewniona dyskrekcja Pro Tourist AG, Mainaustr.35, CH-8008 Zürich Szwajcaria

k 1847-0



PH „EMBIS” — Hurtownia oferuje:
* papierosy
* kosmetyki
* chemię gospodarczą
* kucharki mikrofalowe — na raty

Atrakcyjne ceny! Łomża, ul. Żabia 4 (wyjazd od ul. Spokojnej) czynne w godz. 8—18. Łg 4897-0

Poszerzona OBNIŻKA CEN za konserwację samochodów Fasty 178, tel. 513-777. g 5737-00

CEGLE CERAMICZNA pełną i dziurawkę OFERUJE PRODUCENT Cegielnia Mławica, gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21 Ceny konkurencyjne (z 5% podatkiem obrotowym):
• cegła pełna 950 zł
• dziurawka 850 zł Łg 4344-0

SPRZEDAŻ PROWADZA B-STOK Gromada tel.435470 SUWALKI PTTK tel.79 47 ŁOMŻA Centr.Int.Tur tel.22 19 ELK PTTK tel.38 19 GIŻYCKO Gromada tel.30 15 GOLDAP Budomex tel.15 11 42

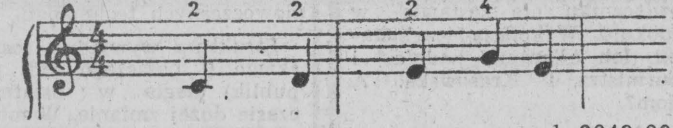
k 1765-0

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA w GRAJEWIE

PRZYJMUJE ZAPISY DZIECI na rok szkolny 1992/93

Do następujących klas:
SKRZYPCE FORTEPIAN GITARA
AKORDEON FLET KLARNET
SAKSOFON TRĄBKA PUZON

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Szkoły: GRAJEW, ul. Dr. Nowickiego 5. Tel. 25-82. EGZAMINY WSTĘPNE odbędą się 16 i 17 czerwca. POCZĄTEK: godz. 13.30.



k 2049-00

Prywatny Oddział

Ginekologiczno — Urologiczno — Położniczy w Łomży OFERUJE:

- operacje ginekologiczne w pełnym zakresie
- porody w basenie wodnym
- porody fizjologiczne i zabiegowe
- znieczulenie bólu porodowego metodą wziewną i nadoponową

Gabinet Ginekologiczny Łomża ul. Kręta 8 tel. 66-31 czynny codziennie od 8 do 20. Łg 3614-0

TANIO!

SPRZEDAŻ ZACHODNICH MEBLI UŻYWANYCH W KAŻDĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

Adres: Goldap — Magazyn PGKIM Wiadomość: poniedziałek — piątek telefonicznie Goldap 15-12-14

k 1892-00

Obuwie damskie, rajstopy, klapki i japonki BEZPOŚREDNI IMPORTER — „LAMMEX” Goldap ul. Słoneczna 7 tel. 15-12-14 k 1892-0

Regeneracja taśm do drukarek komputerowych Zakład Usługowo-Handlowy mgr inż. Artur Richter 19-300 Elk, ul. Kilińskiego 40, tel. 29-98, 49-98 poniedziałek, środa, piątek godz. 9—15. Łg 3244-1

— blacha ocynkowana 55 tys./arkusz
— stal zbrojeniowa Ø6—16 od 3,5 mln/tona
— kątownik 25, 50, 60 od 3,5 mln/tona
— grzejniki żelazne od 60 tys./szt.
— eternit od 24 tys./arkusz
— siatka ogrodzeniowa od 13 tys./m kw.
— marmur polerowany
— materiały ściennie i drogowe

„MURBET” Niekrasze 19-321 Nowa Wieś Elcka tel. 465-76 Elk Łg 3245-00

College of English and Business — Policealne Studium Handlu Zagranicznego w Łomży poszukuje kandydatów na stanowiska:
— dyrektora szkoły; wymagany co najmniej 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych, wykształcenie wyższe — ekonomiczne, znajomość języka angielskiego, pożądane doświadczenie pedagogiczne;
— sekretarki; wymagane minimum średnie wykształcenie, znajomość języka angielskiego, obsługi komputerów, procedury biurowej. Zgłoszenia w sekretariacie szkoły w godz. 8—16, Łomża, Al. Legionów 143, tel./fax 41-23. Łg 4947-00

NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE zaprasza S.A. TRADE ul. Czackiego 3/5 Warszawa tel. 27-39-01, 26-28-21 Zadzwonić i przekonaj się!!! Klienci zamiejscowi otrzymują zwrot za bilet PKP, PKS

k 1971-0

Współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Imię i nazwisko: _____
Adres: _____

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesyłać pod adresem: BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16 KONTA: Powiatowy Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

Termin druku: _____

Rubryka:
☐ lokale
☐ usługi
☐ samochody
☐ różne

Cena za 1 słowo: 4.000 zł w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przymiowanie zleceń — tydzień przed datą druku ogłoszenia

Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Wodno-Moracyjnego, Spółka z o.o. w likwidacji w Suwałkach
Przytowa 9, tel. 36-98, 52-65, 52-66, ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w:

- Koparko ładowarka K-162 „Ostrówek” — szt. 1
 - Koparka hydrauliczna K-418 — szt. 1
 - Koparka linowa KM-251 — szt. 3
 - Maszyna do bezrowkowego drenowania Maldren na spycharce T-130 — szt. 1
 - Naczepa niskopodwoziowa N-25 — szt. 1
 - Ciągnik siodłowy Kamaz typ 54112 z naczepą skrzyniową 14 ton — kpl. 1
 - Przyczepa samochodowa D-46 — szt. 1
 - Brona talerzowa U-236 — kpl. 1
 - Wał łukowy WŁ 1000 — kpl. 1
 - Wiertarka słupowa B-1 326P — szt. 1
 - Stacja uzdatniania wody — szt. 1
- Przetarg odbędzie się w dniu 30.06.1992 r. o godz. 10.00 w PSiTWM Spółka z o.o. w Suwałkach ul. Przytowa 9.
- Ciężar 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić kasie spółki najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu.
- Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.30.
- Przetarg można oglądać codziennie od dnia 22.06.92 r. godz. 7-15.
- Strzeżenie się prawo unieważnienia przetargu lub yofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn.
- Ponadto posiadamy do sprzedania:
- koparki hydrauliczne: K-408, K-415, K-606, S-802, spycharki gąsienicowe S-100, DT-75, koparki do drenowania ETC-202, wał łukowy zębaty, autobus Autosan H-9-35, samoch. Star 28 pogot. techn., tokarki uniwersalne Hiczon.
- Posiadamy również do sprzedania części zamienne maszyn melioracyjnych oraz samochodów ciężarowych marki Star, Kamaz, Żuk oraz przyczep.
- Sg 5422-1

JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 5523
18-400 ŁOMŻA
Al. Legionów 133
O G Ł A S Z A

w dniu 24 czerwca 1992 r. o godz. 11 przeprowadza przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w pojazdów.

	Cena za
STAR 660 ciężarowo-terenowy	7 2.500.000
STAR 660 IRS (cysterka wodna)	5 4.800.000
STAR 660 furgon	1 3.125.000
STAR 29W samowyladowczy	1 3.712.500
KRAZ 255B cięż-terenowy	2 7.092.000
NYSA 522 dostawcza	1 2.595.000

II PRZETARG NA POJAZDY

JELCZ 317W samowyladowczy	1 14.080.000
ZUK AO7B furgon	1 5.214.000
KRAZ 255B ciężarowo-terenowy	1 4.755.000

Pojazdy można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8.00-14.00 oraz w dniu przetargu od godz. 7.30-10.00. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przysługujący do przetargu mogą wpłacić gotówką lub czekiem potwierdzonym przez bank do kasy jednostki przynajmniej na godzinę przed przetargiem.

Strzeżenie się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyn.

k 2111-1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

Informuje hodowców i zaopatrzonych o otwarciu z dniem 15 czerwca 1992 r.

Hurtowni pasz i innych środków do produkcji zwierzęcej dla bydła, trzody chlewnej, i innych zwierząt hodowlanych.

Oferujemy szeroki asortyment:

- superkoncentratów
- koncentratów
- mieszanek treściwych
- Polfamixów i Polfasoli
- środków do dezynfekcji
- karmników
- promienników podczerwieni
- kolczyków do znakowania
- innych środków potrzebnych do produkcji

Dla hodowców, którzy mają podpisane umowy kupna-sprzedaży z naszym przedsiębiorstwem przewidziane są upusty cenowe.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

k 2104-1

usługi

U

autoalarmy, alarmy, donosy — „IMPULS” Łomża, 100-131, tel. 4900-0, tel. 4900-0

autoalarmy — zabudowa, instalacja, serwis, gwarancja, 21. Sosnowski, GEDYMINA 21, tel. 5117-0

alarmy, autoalarmy, „KOMBIT” 32-302, tel. 5117-0

ALUX — skomputeryzowane systemy antywłamaniowe, przeciwnarwane powiadomienie służb specjalnych Suwałki 97-10, 54-42, tel. 5119-0

KURSY na prawo jazdy — „Autobus” 418-500 lub 418-587, tel. 5119-0

PAPCIERSKIE w skórce, skale, materiałach. Transport bezpłatny, 33-707, tel. 5119-0

GAZUJE 105 tys. m kw. „ZAL-MAL”, 21-00 Łomża, tel. 4932-0

GAZUJE, produkcja 11-52 Wilczy Głazki, ul. Przemysłowa 11 A m 21, tel. 5119-0

WELNANE narzuty — usługowo, Kuriany — Białystok, 435-476, tel. 5119-0

TELENAPRAWA, 254-32, tel. 6023-0

SZYLDY 523-523, tel. 5119-0

ALARMY 212-27 wew. 717, 917, 917-913, tel. 6222-0

TRANSPORT 20 ton. Falowanie, 762-294, tel. 6226-0

usługi

U

autoalarmy, alarmy, donosy — „IMPULS” Łomża, 100-131, tel. 4900-0, tel. 4900-0

autoalarmy — zabudowa, instalacja, serwis, gwarancja, 21. Sosnowski, GEDYMINA 21, tel. 5117-0

alarmy, autoalarmy, „KOMBIT” 32-302, tel. 5117-0

ALUX — skomputeryzowane systemy antywłamaniowe, przeciwnarwane powiadomienie służb specjalnych Suwałki 97-10, 54-42, tel. 5119-0

KURSY na prawo jazdy — „Autobus” 418-500 lub 418-587, tel. 5119-0

PAPCIERSKIE w skórce, skale, materiałach. Transport bezpłatny, 33-707, tel. 5119-0

GAZUJE 105 tys. m kw. „ZAL-MAL”, 21-00 Łomża, tel. 4932-0

GAZUJE, produkcja 11-52 Wilczy Głazki, ul. Przemysłowa 11 A m 21, tel. 5119-0

WELNANE narzuty — usługowo, Kuriany — Białystok, 435-476, tel. 5119-0

TELENAPRAWA, 254-32, tel. 6023-0

SZYLDY 523-523, tel. 5119-0

ALARMY 212-27 wew. 717, 917, 917-913, tel. 6222-0

TRANSPORT 20 ton. Falowanie, 762-294, tel. 6226-0

Pierwsza w regionie WYTWÓRNIĄ PROFESJONALNYCH kompletnych stołów bilardowych wg wzoru Rene Pierre

oferuje na zamówienie stoły czasowe z blatami drewnianymi oraz marmurowymi

"Rustoll", Gielczyn 42, tel. w Łomży 169-661 (po 18.00)

Rejon Energetyczny Białystok przeprowadza odbiorców energii elektrycznej za przerwę w dostawie, które wystąpią:

m. Białystok:

- w dniach 16-17.06.92 r. w godz. 6-19, ulice: Sowiańska od Dojnowskiej do Piaskowej, Leśna od Poziomej do Piaskowej, Pozioma, Podłużna, Sobolewska od Poziomej do Piaskowej, Pionowa, Górnicza, Gródecka od Poziomej do Piaskowej, Piława od Poziomej do Kolonijnej.

Wyłączenie dotyczy również zakładów usługowych i warsztatów rzemieślniczych znajdujących się przy w/w ulicach. Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

g 6238-1

BANK SPÓŁDZIELCZY w Lipsku,
woj. suwalskie posiada:

- * Budynek wolno stojący, parterowy — 80 m kw. powierzchni użytkowej, działka ogrodzona.
- Budynek jest położony w centrum miasta, przy ul. Rynek 20 (prąd, woda, c.o. własne, linia telefoniczna).
- Nadaje się do prowadzenia działalności usługowo-handlowej.

Oczekujemy propozycji na zagospodarowanie.

Zarząd Banku Spółdzielczego w Lipsku ul. Żłobkowskiego 4, tel. 43-172.

k 2064-1

P.H. „BARBARA”

oferuje szeroki asortyment preparatów do ochrony ziemniaków w cenach fabrycznych, hurtowych i detalicznych.

Przykładowe ceny fabryczne:

- Karate 2,5 EC — 59 tys./0,25 l
- Sandofan Manco — 155 tys./1kg

P.H. „Barbara”, Siemiatycze, ul. Wysoka 82
tel. 55-21-84, fax 55-64-87, tlx 853198

k 2105-0

MIESZKANIE, LOKAL UŻYTKOWY, GARAŻ
na warunkach WŁASNOŚCIOWEGO prawa

TO TYLKO W SM „SŁONECZNY STOK”

- najtaniej i najszybciej
- dogodne terminy
- spłata w trakcie realizacji inwestycji
- duży wybór
- atrakcyjne lokalizacje
- różne technologie

CZŁONKOWIE oraz INNE ZAINTERESOWANE OSOBY proszone są o zgłoszenie się do biura Spółdzielni, ul. Armii Krajowej 7. Telefon centrali: 610-307, 610-235, 610-479 w terminie do dnia 1 lipca 1992 r.

- w sprawie mieszkania: DZIAŁ MIESZKANIO-WY telefon: 615-207;
- w sprawie lokali i garaży: DZIAŁ INWESTYCJI telefon: 611-943.

ZAPRASZAMY — SKORZYSTAJ Z OKAZJI!

k 2102-0

Słomka Nowicki Ostrzeszów

NOWIS

Maszyny i urządzenia dla przemysłu mięsnego

sprzedaż serwis doradztwo
tel./fax 0641 22320
O/Białystok tel./fax 616-481

Doskonałe komory wędzarniczo-parzelnicze

BROKOMAT — ATRAKCYJNE CENY!

g 5993-1

Banko

DZIAŁA OD 1929 R.
BANKOWE SKRYTKI DEPOZYTOWE

Najlepsze zabezpieczenie ważnych dokumentów, kosztowności oraz innych przedmiotów i wartości cennych dla posiadaczy **oferuje:**

BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

Oddział w Łomży
Aleja Legionów 5, tel. 52-91.
Tajemnica bankowa zapewniona!

k 2113-1

PRODUCENT LODÓW NA PATYKU

poleca swoje wyroby

- śmietankowe w polewie czekoladowej 2000 zł
- kiwi, pistacjowe, śmietankowe, egzotyczne kakao, orzechowe, owocowe, bananowe 1800 zł

Dobrzyniewo Duże 38A, 4 km od Białegostoku,
tel. 197-118.

g 6205-00

Jedyna w regionie północno-wschodnim koncesjonowana hurtownia leków weterynaryjnych **„CENTROWET”**

w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 26 b

oferuje do sprzedaży w cenach hurtowych:

- Szambex komunalny — do utylizacji szamb przydomowych
- Szambex kanalizacyjny — do udrażniania ciągów kanalizacyjnych
- Szambex WC — do dezodoryzacji toalet publicznych i udrażniania kanalizacji
- Szambex Z — do sanityzacji zsympów i likwidacji wszelkich zapachów w zsympach
- Szambex P — do utylizacji szamb i ścieków przemysłowych
- Pif-paf i Coopex WP — do zwalczania owadów latających i pełzających
- Quintox — do zwalczania gryzoni
- Elektrofumigator — do zabezpieczania pomieszczeń przed komarami

Ponadto posiadamy w ciągłej sprzedaży szeroki asortyment leków i szczepionek weterynaryjnych, dodatków mineralno-witaminowych dla wszystkich gatunków zwierząt.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy, tel. 51-12-47; 51-12-07 w godz. 7.15-15.15.

k 2114-1

ZUPH AUGUSTÓW
ul. Wrzosowa 67
oferuje:

- blachę ocynkowaną falowaną
- falowanie blachy, rury spustowe
- ryny kolanka, rynhaki
- cement 350
- 650 tys. tona

Sg 5423-0

AUTO-SZYBY
polecamy szyby do samochodów krajowych i zagranicznych

Montaż na życzenie klienta.

Elk-Szyba, ul. Sosnowa 1
tel. 20-20.

Eg 3242-1

Młyn Jelonki
k. Ostrowi Mazowieckiej
sukupuje pszenicę konsumpcyjną po cenach wynagrodzających.

Tel. 66-62;
12-99 Ostrow Maz.
telex 87-345

Eg 4953-0

WAGI

- uchyłne sklepowe
- elektroniczne
- pełnouchyłne zegarowe od 25 kg — 1000 kg
- kolejkowe do półtusz i fundamentowane

Oferuje po cenach konkurencyjnych PH w Olsztynie, ul. Kossaka 16, tel. 267-768.

p 358-0

Sprzedam tanio

futra, norki, karakulu, kozice górskie i blamy.

Łomża,
tel. 43-31 wieczorem.

Eg 4969-1

PROWIZJA 20%!
Niemiecka firma handlowa oferuje atrakcyjną pracę dla pań — akwizytorów

Rejon sprzedaży w pobliżu miejsca zamieszkania

Warszawa 6236759

k 2115-1

PRYWATNY GABINET LEKARSKI
specjalista chorób wewnętrznych
lek. med. KRYSZYNA PIŚKANKO
WIZYTY DOMOWE

teren m. Bielsk Podlaski i okoliczne gminy.
Zgłoszenia: tel. 21-13 codziennie po godz. 17.

Bg -1

Atrakcyjna lokalizacja! Konkurencyjne ceny!

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa” w Łomży zaprasza

wszystkich chętnych do uczestnictwa w budowie mieszkań w formie ratałnej — 4 raty (termin realizacji 1 rok).

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni, ul. Kazańska 1 lub telefonicznie pod nr. 24-91.

k 2078-1

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Perspektywa” w Łomży sprzedaje pawilon

do prowadzenia działalności handlowej, usługowej lub produkcyjnej o pow. użytkowej 250 m kw.

Szczegółowe informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni ul. Kazańska 1 lub telefonicznie pod nr. 24-91.

k 2077-1

UWAGA HANDLOWCY!

ZPOW „Hortex” w Płońsku

oferuje

w ciągłej sprzedaży: własnej produkcji

- LODY — o różnych smakach w szerokim asortymencie, najwyższej jakości, produkowane w oparciu o naturalne składniki
- mrożonki owocowo-warzywne oraz dodatkowo produkcji innych zakładów
- wyroby kulinarne
- soki produkcji „Hortex”

Zapewniamy odbiorcom dużych ilości indywidualne warunki umowy.

„HORTEX” w Płońsku, ul. Przemysłowa 13
tel. 2^o 13 wew. 231, 291, 229, tlx 813911, fax 4275

k 2073-0

ZETO BIAŁYSTOK

ul. Skorupska 9
fax 418-472
tel. 416-858
w. 206, 221, 222

KOMPUTERY oraz
Papier, Filtry, Zasilacze awaryjne, Inne akcesoria

Dyskiety VERBATIM	7.000
Moszyńskie SAMSUNG	2.7 mln zł
FAX-y ONWA	6.8 mln zł
SAD, SAD-BIS	1.7 tys. zł

k 2108-0

cieśli murarzy-tylnarzy

zatrudni na swoich budowlach Spółka Akcyjna „INWESTA”

w Białymstoku, ul. Waszyngtona 12
XI p. tel. 240-71.

g 6236-1

PPH „D’TEX” oferuje odbiorcom hurtowym i indywidualnym:

- * tkaniny zastonowe
- * podszewki, tetre
- * drelich
- * pościelowe oraz
- * spodnie
- * kurtki
- * stroje kąpielowe i inne
- * wyroby odzieżowe.

Zapraszamy w godz. 10-14

Łomża,
Pl. Kościuski 1A (zaplecze skł. „Jantar”).
Po godz. 18 tel. 39-70.

Eg 4957-1

Nowo uruchomiony SKLEP FIRMOWY „PORTO”

w Bielsku Podlaskim, ul. Traugutta 17

poleca największy wybór

- piwa i napojów

Przyjmuje także zamówienia hurtowe na piwa i wina

tel. 24-28.

g 6046-1

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Jedwabnem zawiadamia wszystkich zainteresowanych uzyskaniem pomieszczenia spółdzielczego, że w dniu 24 czerwca 1992 r. o godz. 11 w biurze Spółdzielni odbędzie się spotkanie informacyjne dotyczące otrzymania mieszkania.

Prosimy o liczny udział.

k 2097-1

CEMENT, wapno, styropian, blacha ocynkowana, stal zbrojeniowa. Jutrzenki 3, 762-294.

g 6237-0

sklepy

S

SPRZEDAŻ sprzętu ogrodniczego firmy „Gardena”, włoskich mebli ogrodowych, Białystok, Zaczeka 4.

g 6237-1

HURT — detal. Farby, kleje, lakiery. Broniewskiego 12.

g 6221-1

nieruchomości

NIERUCHOMOŚCI „Tytan” Łomża, Polowa 45, 64-78, 169-915.

Eg 3690-0

SPRZEDAŻ gospodarstwa o pow. 170 m kw., tel. 75-28-95.

g 6042-0

MIESZKANIE małego domu na zakł. Zastawki 36A.

g 6207-1

WYNAJME dom (telefon) w Łomży. Wiadomość: po 18.00, tel. 169-418.

Eg 4943-1

turystyka

T

SANATORIUM Egle w Druskiénikach — 14-dniowe wczasowe leczenie, wyszczepialnia, wypoczynkowe (1200 tys. z dojazdami, także w okresie letnim). Zapewniamy przejazd bez kolejek na granicy.

„Czarnomorec” (Rosja) 20 km na południe od Soczi, 14 dni w komfortowych domkach. Polec. „SPOŁ-TOUR” w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 46, tel. 435-453. Turnusy od 15 czerwca wg kolejności zgłoszeń.

k 1559-00

wynajme

T

LOKAL handlowo-usługowy o pow. 45 m kw. do wynajęcia w Olecku. Olecko, tel. 24-90.

Sg 5426-1

WYNAJME mieszkanie, 755-356, 755-356.

Eg 4933-1

mieszkania

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” — kupno — sprzedaż mieszkań — domów — działek — wynajmowanie mieszkań — Lipowa 16 A — 219-40.

g 5741-0

BIURO „LOKAL” — tel. 287-53

MIESZKANIA — NIERUCHOMOŚCI — kupno (sprzedaż) obywat. prawa, Wyszyńskiego 3, III p. Pokój 300.

g 1380-0

M-2 sprzedam. Wasilkowska 43 m 41, po 16.

g 6213-1

zwierzęta

Z

SPANIELE, ogary polskie, Kętrzyń 51-71 (wieczorem).

p 368-1

kupię

K

CIĄGNIK C-330, 52-05-57.

g 5996-1

KUPIĘ przedpłat na malucha. Tel. 57-99 Łomża.

Eg 4948-00

video

TANIO sprzedam 100 kaset z licencją. Biskupiec woj. olsztyński, tel. 27-38.

Eg 4933-1

SPRZEDAŻ kłosek typ jugosłowiański, trójmodułowy o wymiarach 6 x 2,4 oraz dwie pustaczki do produkcji pustaków. Łomża, tel. 160-111.

Eg 4956-1

lekarskie

L

INTERNISTA Małgorzata Arciszewska, Białystok, Polska 23, wtorek, czwartek 16-17.

g 5567-0

GINEKOLOG Krzysztof Kłyszewski, Białystok, Polska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.

g 5568-0

GINEKOLOG Dr Krzysztof Kłyszewski, Białystok, Polska 23, poniedziałek, środa, piątek 15.30-18.

g 5568-0

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bogusławskiego 8. Poniedziałki, środy, piątki od 15. Cytologia, wyćinki i wyskroby do badania histopatologicznego, elektrokagulacja nadżerek, zakładanie spiral — wszystko bezboleśnie (narkoza).

Eg 4985-0

GABINET okulistyczny, poniedziałek 16, gabinet laryngologiczny, piątek 16, Sokołka, Grodzka 33, Dom Usług.

Dg 4612-0

MEDYN — LEKARZE SPECJALISCI — MEDYCYNA DALEKIEGO WSKŁADU. Leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjne), impotencji, niepłodności, lęskienia, powiększanie, ujednolnienie biustu metodą nieoperacyjną, niehormonalną, 37-38 Łódź. Adres korespondencyjny Łódź — 1, przegrodka — 1.

k 2116-1

przedam

P

SPRZEDAŻ gospodarstwo rolnicze — Zawady, pocz. Barczewo, p. Gogol.

g 5411-1

SPRZEDAŻ ogród o pow. 1 ha pod leśniczą, teren urojonny z telefonem, ogrodzony p.d. Łomża, tel. 169-443.

g 6212-1

SPRZEDAŻ Papieża 10.000, tel. 524-381.

g 5411-1

MALUCHA (1981), Łomża 169-653, tel. 4948-0.

g 4948-0

SPRZEDAŻ przedpłat, Zambrów, tel. 46-90.

g 5411-1

PRZEDPŁAT na „malucha”. Łomża 169-653.

g 4948-0

PRZEDPŁAT Malucha sprzedam. Suwałki, tel. 61-323.

Sg 5410-1

WEGIEL, koks, miał, cement, wapno, papa, pokrycia dachowe, cięgła sprzed. „HEMA-BUD” Głizko, dworzec PKP, tel. 38-32.

g 6018-0

MŁOCARNIE MSC /B z prasą stacyjną — sprzedam. Eugeniusz Krzyżewski Nauda 16-46 Włazny.

Sg 4471-00

BIZONA sprzedam. Sobolewo 5 kolo Suwałk.

Sg 5411-1

KAMAZA wywrotkę — stan idealny, Kazańska 489, siodłowy (1982), silnik, podwozie wymienione w 1987; Kraz wywrotkę (1982) — stan dobry. Wolno Zdzisław, Wolny Hietrasze, 18-15 Wyszynki Kościelne.

Sg 5411-1

DOM w stanie surowym sprzedam. Suwałki, tel. 26-84.

Sg 5411-1

AUTOBUS Jelcz RTO (1982), 8-000 (dawna nazwa: wyciąg maszynowy) — 1985. Zambrów, tel. 45-08 po 15.00.

Eg 4959-0

DZIAŁKĘ ziemniaczką w Suwałkach sprzedam. Suwałki, Litwiskiego 1/6 po 18.00.

Eg 4959-0

KOMPUTER Atari sprzedam. Suwałki, tel. 76-00.

Sg 5424-2

KOMBAJN polzawieszany Z-020 sprzedam. Zdzisław Cwikliński, Zubronie 16-12 Stary Polwark.

Sg 5427-1

BUDYNEK — stan surowy. Siemiatycze 55-55 po 17.

Eg 4954-1

MALUCH (1987), Łomża 65-09 po 15.00.

Eg 4951-1

CYKLINARKE 755-011.

g 6232-1

LADE samarę, Blokowa 18/5.

g 6230-1

DUŻA, atrakcyjna działka letniskowa — tanio. Katrynia 12.

g 6209-1

KAMAZA — ciągnik siodłowy z naczepą pilnie sprzedam. Suwałki Reja 441, tel. 56-72.

Sg 5432-2

SKODE Favorit (1991) okazynia sprzedam. Suwałki tel. 70-09 po 19.00.

Sg 5431-1

Czy Roman G. włoży mundur?

Roman Gałuszka cieszy się w miejscu zamieszkania w Strzyżowie, woj. rzeszowski, pozytywną opinią. W 1990 r. stał przed Rejonową Komisją Poborową, która uznała go zdolnym do odbycia służby zasadniczej. W kwietniu 1991 r. złożył wniosek o odbycie służby zastępczej. Ale komisja uznała, że powołanie się na wyznanie rzymskokatolickie — to za mało. Kanony tej religii nie zakazują służby wojskowej.

Z uzasadnienia odmowy wynika, że odmawiający służby zasadniczej i wnoszący o jej formę zastępczą, powinien się odwołać od tej decyzji w ciągu 2 tygodni. Z tego prawa Roman G. oczywiście skorzystał, ale...

W czerwcu 1991 r. Wojewódzka Komisja Poborowa nie skierowała go do służby zastępczej, uzasadniając swoje stanowisko m.in. słowami: „Poborowy nie umotywowano wskazaniami zasad wyznawanej religii...”. Twierdzi, że jest chrześcijaninem i chciałby przynależać do wyznania adwentystów, lecz w chwili obecnej jeszcze nie należy. Brak udowodnienia przez poborowego przynależności do wyznania... powoduje w ocenie Komisji odmowę udzielenia poborowemu skierowania do służby zastępczej ze względu na przekonania religijne.

Odwolanie w ciągu 30 dni do Naczelnego Sądu Administracyjnego też nie nastąpiło w terminie przewidzianym dla tego typu spraw, co zresztą przynajmniej zainteresowało.

W listopadzie 1991 r. Roman Gałuszka dostał wezwanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej, miał zgłosić się w jednostce pod koniec stycznia 1992 r. Odmówił odbioru karty powołania, choć był szczerze i otwarcie informowany o sposobach załatwienia swojej sprawy. Ponieważ nie zgłosił się do wojska, więc „podpadł”, czyli — wyczerpał znamiona

przestępstwa, określone w art. 230 ust. 3 ustawy o powszechnym obowiązku obrony. A jeśli tak, to został postawiony w stan oskarżenia i 13 kwietnia 1992 r. stanął przed Sądem Garnizonowym w Krakowie za „złamanie obowiązku zalecanego mu czynu i skazanie go na karę 1,5 roku pozbawienia wolności oraz grzywnę 300 tys. na pokrycie kosztów sądowych.

Z uzasadnienia: „Wiara rzymskokatolicka, której wyznawca jest oskarżony, nie zabrania pełnienia służby wojskowej i nie ma ona to wpływu na osobiste przynależności oskarżonego i dowolna interpretacja przez niego zakazów i nakazów ogłoszonych przez tę religię...”. Brak podstaw do warunkowego zawieszenia kary... gdyż oskarżony kategorycznie odmówił odbycia służby wojskowej...”.
Trzysobowy skład sędziowski Izby Wojskowej Sądu Najwyższego orzekł 29 maja 1992 r. utrzymanie wyroku Sądu w Krakowie, aby „wyrok prewencyjnie oddziaływał na innych, którzy nie chcą iść do wojska” (wyowiedź sędziowsko-sprawozdawcy dla prasy). Oskarżony oświadczył, że wojsko nie mieści się w jego sumieniu.

Trzy dni potem poseł Jurek z Brzozy wystąpił do Rzecznika Praw Obywatelskich, powołując się na nieistnienie jeszcze pismem uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego. W środę 3 czerwca jeszcze nie można było się z nim zapoznać. Oczekiwaliśmy na uzasadnienie także Zbigniew Skoczylas, kierownik Zespołu ds. Żołnierzy i Służby Wojskowej Biura Rzecznika PO. Poseł powołał się na „przetoczone w środkach ma-

siach przekazy uzasadnienia” i wywnioskował „dążenie do ograniczenia prawa do służby zastępczej”. Można i tak...
Poważną przeszkodą w rozwiązaniu sprawy po myśli Romana Gałuszki mogą być jego sprzeczne oświadczenia o wyznaniu i zasadach, którymi się kieruje, oraz poniesienie w odpowiednim czasie starań prawnych, np. spóźnienie się z odwołaniem do NSA od decyzji Wojewódzkiej Komisji Poborowej w Rzeszowie. Od jej orzeczenia do terminu zgłoszenia się do jednostki w Ostródzie minie pół roku. Sprawa Gałuszki nie jest ani nowa, ani inna od podobnych. Do kolejnych orzeczeń komisji i wyroków sądów dochodziło — w istocie — automatycznie, w konsekwencji określonej procedury.

Rzecznik Praw Obywatelskich ma dwie — co najmniej — możliwości: zebrać wszystkie „papiery”, wysłuchać samego Gałuszki i ocenić, gdzie tkwi jakiś błąd. Może wnio-

sować o rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego. Do wojska powołuje wojsko. Jednakże kogo powoła — pierwsza decyduje o tym władza terenowa.

Druga możliwość RPO to przyznanie racji tym, którzy Romana G. zamiast do służby (wojskowej) czy zastępczej, doprowadzili na ławę oskarżonych.

Niedawno, podobną sprawę rozpatrywał po raz pierwszy od 1945 r. Sąd w Berlinie. Winę Ernesta S. orzekł m.in. dlatego, aby „umożliwić mu powrót do grona obywateli, żyjących w zgodzie z prawem”. Do niedawna Berlin był idealnym miejscem nieodbywania służby wojskowej w Bundeswehrze. Młodzi Niemcy poborowi argumentują, że zostali wychowani w przekonaniu, iż „Niemcy nie powinni więcej dotykać broni”. A więc odmawianie służby wojskowej „niejedno ma imię”.

Katolik może i powinien być żołnierzem, ale nie musi, co zapisano m.in. w Dzienniku Ustaw nr 4 z 22 stycznia 1992 r. o powszechnym obowiązku obrony, w dziale VI Służba zastępcza. Warto przeczytać, zanim dostanie się kartę powołania do odbycia służby.

PIĄTEK

PRO 1

6.30 S.O.S. Charterboat; 7.10 Film: 7.35 Trick; 7.15 Harry's wundersame Strategien; 8.45 Döge Howser M.D.; 10.15 Ben Cropp; 11.30 Schürbruch in der Wildnis; 11.30 Providence — Mausezelle; 12.30 zwei schräge Vögel; 13.00 Die knallharten Funken; 14.00 Scherereien mit seiner Lordschall; 15.00 Perry Mason; 16.25 Endstation Geheiß; 17.15 Trick 7; 18.05 Stingray; 20.00 PRO 7 Nachrichten; 20.15 Die Zwillinge; 21.00 Perry Mason; 22.05 Mike Hammer; 23.05 Lize Borden blues; Geheimnis; 24.05 PRO 7 Nachrichten; 24.55 Special Squad; 25.05 M.A.S.H.; 2.15 PRO 7 Nachrichten; 2.25 Aphrodite; 3.30 PRO 7 Nachrichten; 4.00 The Champions; 4.30 Es darf gelacht werden; 5.00 Gene Brandley in geheimer Mission.

RTL PLUS

6.00 Guten Morgen Deutschland; 6.30 Owen Marshall; 7.10 Film: 7.35 Trick; 7.15 Harry's wundersame Strategien; 8.45 Döge Howser M.D.; 10.15 Ben Cropp; 11.30 Schürbruch in der Wildnis; 11.30 Providence — Mausezelle; 12.30 zwei schräge Vögel; 13.00 Die knallharten Funken; 14.00 Scherereien mit seiner Lordschall; 15.00 Perry Mason; 16.25 Endstation Geheiß; 17.15 Trick 7; 18.05 Stingray; 20.00 PRO 7 Nachrichten; 20.15 Die Zwillinge; 21.00 Perry Mason; 22.05 Mike Hammer; 23.05 Lize Borden blues; Geheimnis; 24.05 PRO 7 Nachrichten; 24.55 Special Squad; 25.05 M.A.S.H.; 2.15 PRO 7 Nachrichten; 2.25 Aphrodite; 3.30 PRO 7 Nachrichten; 4.00 The Champions; 4.30 Es darf gelacht werden; 5.00 Gene Brandley in geheimer Mission.

EUROSPORT

9.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (Anglia, Dania); 10.00 Olimpijska droga do 1000 metrów; 11.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 12.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (Anglia, Dania); 13.00 Tenis: turniej PTA w Rosmalen; 14.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (Holandia — Szkocja); 15.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 16.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 17.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 18.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 19.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 20.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 21.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 22.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 23.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 24.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 25.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 26.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 27.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 28.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 29.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 30.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 31.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 32.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 33.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 34.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 35.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 36.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 37.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 38.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 39.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 40.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 41.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 42.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 43.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 44.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 45.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 46.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 47.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 48.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 49.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 50.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 51.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 52.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 53.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 54.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 55.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 56.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 57.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 58.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 59.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 60.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 61.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 62.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 63.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 64.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 65.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 66.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 67.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 68.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 69.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 70.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 71.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 72.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 73.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 74.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 75.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 76.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 77.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 78.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 79.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 80.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 81.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 82.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 83.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 84.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 85.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 86.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 87.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 88.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 89.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 90.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 91.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 92.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 93.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 94.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 95.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 96.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 97.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 98.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 99.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 100.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 101.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 102.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 103.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 104.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 105.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 106.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 107.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 108.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 109.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 110.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 111.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 112.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 113.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 114.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 115.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 116.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 117.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 118.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 119.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 120.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 121.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 122.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 123.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 124.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 125.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 126.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 127.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 128.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 129.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 130.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 131.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 132.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 133.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 134.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 135.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 136.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 137.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 138.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 139.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 140.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 141.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 142.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 143.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 144.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 145.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 146.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 147.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 148.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 149.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 150.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 151.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 152.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 153.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 154.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 155.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 156.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 157.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 158.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 159.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 160.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 161.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 162.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 163.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 164.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 165.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 166.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 167.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 168.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 169.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 170.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 171.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 172.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 173.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 174.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 175.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 176.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 177.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 178.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 179.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 180.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 181.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 182.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 183.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 184.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 185.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 186.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 187.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 188.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 189.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 190.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 191.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 192.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 193.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 194.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 195.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 196.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 197.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 198.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 199.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 200.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 201.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 202.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 203.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 204.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 205.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 206.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 207.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 208.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 209.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 210.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 211.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 212.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 213.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 214.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 215.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 216.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 217.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 218.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 219.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 220.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 221.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 222.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 223.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 224.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 225.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 226.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 227.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 228.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 229.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 230.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 231.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 232.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 233.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 234.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 235.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 236.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 237.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 238.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 239.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 240.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 241.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 242.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 243.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 244.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 245.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 246.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 247.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 248.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 249.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 250.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 251.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 252.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 253.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 254.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 255.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 256.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 257.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 258.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 259.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 260.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 261.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 262.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 263.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 264.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 265.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 266.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 267.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 268.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 269.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 270.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 271.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 272.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 273.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 274.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 275.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 276.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 277.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 278.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 279.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 280.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 281.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 282.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 283.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 284.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 285.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 286.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 287.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 288.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 289.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 290.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 291.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 292.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 293.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 294.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 295.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 296.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 297.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 298.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 299.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 300.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 301.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 302.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 303.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 304.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 305.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 306.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 307.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 308.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 309.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 310.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 311.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 312.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 313.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 314.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 315.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 316.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 317.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 318.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 319.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 320.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 321.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 322.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 323.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 324.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 325.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 326.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 327.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 328.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 329.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 330.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 331.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 332.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 333.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 334.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 335.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 336.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 337.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 338.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 339.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 340.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 341.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 342.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 343.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 344.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 345.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 346.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 347.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 348.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 349.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 350.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 351.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 352.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 353.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 354.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 355.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 356.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 357.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 358.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 359.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 360.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 361.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 362.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 363.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 364.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 365.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 366.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 367.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 368.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 369.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 370.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 371.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 372.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 373.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 374.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 375.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 376.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 377.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 378.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 379.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 380.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 381.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 382.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 383.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 384.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 385.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 386.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 387.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 388.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 389.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 390.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 391.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 392.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 393.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 394.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 395.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 396.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 397.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 398.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 399.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 400.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 401.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 402.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 403.00 Formuła 1: Grand Prix Kanady; 404.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '92 (WNP — Niemcy); 405.00 Tenis: turniej PTA w Londynie; 406.00 Półka noża: Mistrzostwa Europy '9

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

PIĄTEK

12 czerwca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.40 Program dnia
9.45 „Szkoła dla rodziców”
10.00 „Dziękuję ci, mamo” — serial kom. prod. czech.
10.50 „Szkoła dla rodziców”

11.05 „Dziękuję ci, mamo”
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola — Podorywki i siew poplonów
12.35 Ekonomia — Uprawa poplonów
12.45 Telewizja Edukacyjna zaprasza
13.00 Teleplastikon
13.20 Konstytucja po rosyjsku
13.30 Konstytucja po amerykańsku
13.40 Konstytucja po polsku
13.55 Muzeum XX wieku — Prawdziwy koniec XX wieku

14.15 O poezji z. Olgierdem Łukaszewiczem
14.30 „Ojczyzna-Polszczyzna”
14.45 „Jeśli nie Oxford, to co?”
14.50 „Pogranicze” — Dyniska
15.15 Akcja wideo szkół
15.30 Konstytucja po polsku
15.40 Uniwersytet Nauzycki — Szkoła inaczej
16.10 Program dnia
16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
16.55 Język nagielski dla dzieci
17.05 Studio Sport — Mi-

strzostwa Europy w piłce nożnej: Holandia — Szkocja
17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.15 Dobranoc: „Psi żywot”
19.30 Wiadomości
20.05 „Głuchy telefon” — film fab. prod. polsk.
21.40 „Listy o gospodarce”
22.10 Studio „TEMAT” — Droga po ropę
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 „My, Żydzi polscy” — reportaż z Izraela
23.20 Wieczór konesera: „Dersu Uzala” — film fab. prod. rosyj.-jap.
Rosyjski topograf i pisarz

SOBOTA

13 CZERWCA

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 „Więści” — program redakcji Rolnej
7.55 „Wszystko o działce”
8.20 „Z Polską”
8.30 „Rynek-Agro”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” — prog. Red. Katolickiej
9.35 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial anim. prod. USA
11.00 Magazyn
11.30 Telewizyjny koncert

12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Podróż po celuloidzie Piotra Parandowskiego” — „Miało cicho”
12.50 „Eko-Echo”
13.00 „Armię świata” — wojewski program public.
13.30 „My i świat” — magazyn
13.55 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści”
15.15 Z Archiwum Teatru Telewizji: Tankred Dorst — „Ja, Feuerbach”
Stary aktor przychodzi na przesłuchanie do przygotowywanej nowej premiery reżysera. Z powodu poważnych kłopotów zdrowotnych miał dostać rolę w zawodzie, ale stawił się punktualnie na audycję na nadziejnie dużą rolę, ponieważ wie, że to co za chwilę zaprezentuje, jest najwyższym stopniem artystycznym. Reżyser się spóźnia. Zdenerwowany oczekiwaniem

aktor rozpoczyna dyskusję z młodym, nie bardzo grzecznym asystentem. Mówi o sobie, o aktorstwie, o człowieczeństwie. Odgrywa fragmenty swych najsłynniejszych ról. Jest wspaniały, rewelacyjny, boski! Piękny i mądry monodram Tadeusza Łomnickiego przeniesiono do telewizji dwa lata temu ze sceny Teatru Dramatycznego w Warszawie.
16.50 „Biznesa” — telewizyjny klub kobiet interesu
17.15 Teleexpress
17.35 „Butik” — magazyn Grażyny Sześcińskiej
18.00 „Hrabina Cosel”
Pierwszy z trzech odcinków serialu historycznego, który Jerzy Antczak zrealizował w 1968 r., równoległe z filmem kinowym. Adaptacja powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, przedstawiająca dzieje nieśczęśliwej miłości hrabiny Anny Hoym (z domu Cosel)

8.00 Halo „Dwójka”
8.20 „Mała księżniczka” — serial anim. prod. jap.
8.45 „Ona” — magazyn dla kobiet
9.10 „Przed Opolem” — reportaż
9.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
10.00 „Z ziemi polskiej” — „Od Adelajdy do Królewskiego Kanionu” — film dok.
10.40 Magazyn przechodnia
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia filmu polskiego: „Mąż swojej żony” — satyr. kom. obycz.
Stanisław Bareja był twórcą wielu zabawnych komedii. Ta ekranizacja sztuki Jerzego Jurandota jest jego debiutem. Utalentowany kompozytor żeni się z równie utalentowaną sprinterką. O jego sukcesach prasa zamieszcza małe notki na ostatnich stronach — pierwsze zarezerwo-

NIEDZIELA

14 czerwca

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Rolnictwo na świecie”
8.15 „Przystanki codziennosci” — Wojciech Zaleski
8.35 „Notowania”
9.00 „Telekanal”
9.55 Język angielski dla dzieci
10.00 „Rasmus wyrusza w świat” — serial prod. szwedz.

10.30 „Australia” — serial dok. prod. austral.
11.25 Telewizyjny koncert żyweń
11.55 „Szkoła pod żaglami”
12.20 „Tydzień” — magazyn rolniczy
13.00 Teatr dla dzieci: Maria Kossakowska, Janusz Gaweł — „Czerwona sukienka”
13.40 W starym kinie: „Bestia ludzka” — film fab. prod. franc.
Jean Renoir przenosi na ekran powieść Emila Zola. To mroczna, pośpisna historia człowieka obciążonego genetycznie skłonnością do szaleń-

stwa. Jacques Lantier (w tej roli Jean Gabin), maszynista kolejowy, jest świadom tej przypadłości i stara się uniknąć alkoholu i stresów. Jednak żądania żony zawiadującej stacją, pięknej Severine, nieuchronnie prowadzą do tragedii. Domaga się ona bowiem, by Jacques zabił jej męża...
15.25 „Raport”
15.45 „Rhythmic” — program rozrywkowy
16.25 „100 pytań do...” Janusza Zajączkowskiego
17.10 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Francja — Anglia

17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.05 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jerzy Waszyngton” — serial biogr. prod. USA
20.55 „Kabaret Olgi Lipińskiej”
21.55 „Cannes 92” — reportaż
22.25 Sportowa niedziela
22.55 Europejski Miesiąc Kultury — Festiwal Kultury Żydowskiej
23.25 „Teatr w kadrze” — Krótki karnawał. Rzecz o teatrze okresu odwilży

PONIEDZIAŁEK

15 czerwca

PROGRAM I

13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45-16.10 Telewizja Edukacyjna
13.45 Mechanizm ekonomii rynkowej — Rozwój interesu

14.15 „ABC ekonomii”
14.20 „Zarządzanie” — Struktury organizacji lub organizacji jako systemu
14.35 „Gospodarka USA” — Inflacja. Jak powstaje spirala — film dok. prod. USA
15.05 „ABC ekonomii” — Czynnik produkcji
15.10 Rozwój firm
15.40 Uniwersytet Nauzycki — Prezentacja
16.10 Program dnia
16.15 „Luz” — program nastolatków

17.10 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej — Szkocja — Niemcy
17.55 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Ila Erenburg — „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwana”
Tragikomiczna, a zarazem liryczna opowieść o małym człowieczku, ubogim krakcu

z Homla, wpłatanym w wir historii, która pozwałała go spokojnego życia, wciągnęła w rozdzierne awantury, trąciła wyrywać na jego los. W tytułowej roli Artur Barciś.
22.30 Drogi do wolności: spotkanie z prof. Wiesławem Chrzanowskim — „Milenium”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.05 Kino Europejskie: „Kobieta z makijażem” — film fab. prod. franc.

WTOREK

16 czerwca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia
9.45 „Gotowanie na ekranie” — magazyn kulinarny
10.00 „Dynastia” — serial prod. USA

10.50 „Gotowanie na ekranie” — magazyn kulinarny
11.05 Kwadrans na kawę
11.20 „Ja i ten świat” — śpiewa Bogusław Nowicki
12.00 Wiadomości
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola — Nowości agroszkol
12.35 „Surowce” — „Ruda żelaza” — serial dok. prod. niem.
13.05 Zdrowe jedzenie
13.20 Fizyka — Promieniotwórczość sztuczna
13.50 „Co, jak i dlaczego?” — Dlaczego życie roślin za-

leżne jest od słońca, powietrze i wody
14.00 Chemia — powtórzenie wiadomości
14.35 Tele-Komputer
14.55 „Przygody kapitana Remo”
15.15 „Sezam” — magazyn popularnonaukowy
15.30 „3-2-1 kontakt...” — „Na tropach dzikich zwierząt”
16.10 Program dnia
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.45 Kino Tik-Taka: „Deniz-zawadiaka” — serial prod. franc.
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress

17.35 „Tom i Jerry” — serial anim. prod. USA
18.00 „Kontakt intymny” — serial prod. ang.
18.50 „Polska z oddali” — Jan Nowak Jeżowski
19.00 „Test” — magazyn konsumenta
19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Piki-Pok”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
21.00 Tylko w „Jedynce”
21.15 „Teleuznik” — magazyn muzyki rozrywkowej
22.40 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Kanał 5” — program

ŚRODA

17 czerwca

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
9.40 Program dnia

9.45 „Głoda pracy — głoda szans”
10.00 „Pod jednym dachem” — serial prod. czech.
10.50 „Głoda pracy — głoda szans”
11.05 „Kultura ludowa” — Konteksty
11.45 „Narodzin firmy” — elementarz przedsiębiorczości
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.10 Telewizja Edukacyjna
12.15 Agroszkola — Olimpijczyrzy z Kościelca

12.40 O „Kartotece” mówi Andrzej Wanat
12.45 Teatr Telewizji: Tadeusz Różewicz — „Kartoteka”
14.05 W kregu Rybyzyskiego
14.30 Awit Szubert — film dok.
14.45 Fotografik, czy fotograf?
14.55 Każdy aktorem własnego szczęścia — dr Jerzy Melbruda
15.20 „Celina z Isola” — reportaż

15.40 Przeszłość — przyszłość — pomnik własnych czynów
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: „Latający Holender”
16.45 Kino nastolatków: „Partnerzy” — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.35 „Klinika zdrowego człowieka” — Nowotwory u kobiet
18.00 „Bill Cosby Show” — serial prod. USA

CZWARTEK

18 czerwca

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „O dwóch takich, co ukradli księżyc” — film fab. prod. polsk.
10.30 „Wokół Krzyża” — międzynarodowe spotkanie młodzieży w Rzymie
11.20 „Na olimpijskim szlaku” — teleturniej
12.20 „Barokowy duet” — Kathleen Battle — Wynton Marsalis — film dok.
13.35 „Czy Adam śpiewał do Maryli?” — ballady śpiewa wileńska ślawistka i piosenka Maria Krupowies

13.50 W starym kinie: „Brawura” — film fab. prod. USA
Doś banalna historia mekskiej przyjaźni dwóch pilotów oblatujących, rywalizujących o względy tej samej kobiety. Kiedy jeden z nich ożeni się z nią, drugi potrafi zaciągnąć zęby i pogodzić się z tym; przyjaźń zostanie ocalona. Banalna historia staje się wielkim świętem dla miłośników kina, kiedy pilotów grają Clark Gable i Spencer Tracy, a przedmiotem ich zabiegów jest Myrna Loy.
15.50 „Czy Adam śpiewał do Maryli?”
16.00 „Świat kulturalny” — relacja z wielkich wystaw
16.10 Historia musicalu amerykańskich
16.40 „Podróż na Kresy” — Jazłowiec — reportaż

17.15 Teleexpress
17.35 „Czy Adam śpiewał do Maryli?”
17.50 „Myrna Loy” — film dok. prod. USA
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „David Lansky: amerykańskie dziecko” — film sensac. prod. franc.
Świadek otrzymuje gwarancję, że po złożeniu zeznania obciążającego mafie, policja zapewni mu bezpieczny transport do Australii, gdzie zamieszka z rodziną. Ale nieoczekiwanie dochodzi do komplikacji. W nowych okolicznościach inspektor Lansky, którego gra jeden z najsłynniejszych piosenkarzy lat 60., Johnny Hollyday, ma ogromne

kłopoty z utrzymaniem politycznej obietnicy.
21.30 „Kołysz mnie” — Martyna Jakubowicz
22.20 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Szkocja — WNP
23.05 Wiadomości wieczorne (w przerwie meczu)
0.20 Kronika III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Solidarności”
PROGRAM II
8.00 Halo „Dwójka”
8.10 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. prod. USA
8.35 „Pokolenia” — serial prod. USA
8.55 „Koń — jaki jest?” — czyli 70-lecie Staliny Ogień w Bogusławicach



sklepy meblowe

KOMISJA MEBLI UŻYWANYCH

spółdzielnia

ponad 200 wzorów mebli

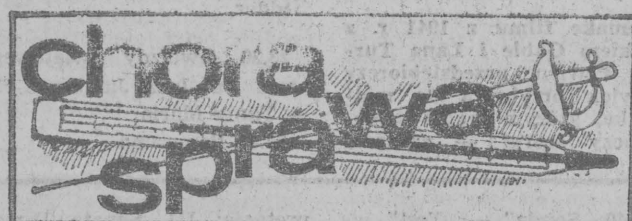
GIŻYCKO UL. OKRZEŻA 3
01-201 UL. 9-go MAJA 17 TEL. 36-36
OLECKO UL. JEZIÓRNA 3 TEL. 27-92

Z PIĄTKU na piątek

Świńska natura

Rozmowa z Czesławem Tarasiewiczem,
mieszkańcem okolic ulicy Młynowej
w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie słychać, że ja wreszcie haka na Litke znalazłem. Już ona dla mnie nie podskoczy — absolutnie całkowicie.
— Zaciekawia mnie pan. — I nawet długo nad tym nie myślałem. Samo do głowy przyszło. Pora dni temu zaczął roztworzyć telewizor, posuchał i zaordynował: „Ach, mam, trafił w dyl”.
— Cóż takiego pan usłyszał?
— Że współpracownik hendo ścięła z powodu tezek posiadania w potajemnej milicji. Znaczący w ubie czy tam gdzie indziej.
— Panie Czesławie, to jest bardzo poważna sprawa, a pan znowu te swoje żartki...
— Wcale nie żartuję, niech



sobie nie myśl. Wczoraj przyszedł Gienek do mnie, bratanek szwagra siostry Litki. — Wujek — mówi — sie dla jego trznieś lypa. — Ze mno chyba będzie całkownie kalek. — A co ty takiego nabrolił? — pytam. — Nie — mówi — ale szkuje sie kaplica. Pieniąsle lat temu nazad jechał do Anglii gdzie mnie dalsza rodzina zaprosiła. Podanie o paszport złożył, czekam, narecznie przychodzi do mnie pismo, że ja sie zgłosił w milicji na taka a takie godzinie. Poszedł, przepustkę dostał, czekam na korytarzu, jakiś palant po mnie przyszedł i prowadził na górę. Zajął mi do pokoju, posiadł a on do mnie tak o mówi: — Czołwiek z was na oko nie głupi no to musicie wiedzieć, że imperjalist starajo sie każde jedne okazje dla siebie wykorzystywać. Mogo was pytać o różne nasze sprawy przy kielichu, no to gembe zamknijcie na klódkie i tylko uszy szeroko roztwórzcie. Może czegoś sie dowiecie, jak wrócić, pogadamy sobie o wszystkim.
— I co, gadali?
— Wracamy ja — Gienek mówi — paszport poszedł zdawać bo wtenczas trzeba było, wierzcie mnie na górę jakiś tyny. — I co tam? — pyta. — W porządku — mówię — Zobaczyłem kawatek Londyna, nad morze mnie krewniaki zawieźli do Blak-pulu, szlimakom tam sie naład marynowanych pierzraz w życiu i to najwężniejsze wszystko. Nikt mnie

o nie nie pytał i ja nie nie słyszał.
— Więcej nie nie mówił?
— Ani słowa.
— To czego sie obawia?
— Tak samo i ja jego zapytał, a on do mnie: — Myśli wujek, że mojej teckizy u ich nie ma? Jak skoro pamientali, żep mnie po powrocie na górę wzywać, to znaczy, że ja u ich figuruję i teraz moge być liczony za współpracownika.
— Po pierwsze to był chyba kontrwywiad, a po drugie co z tym wszystkim ma wspólnego pani Litka?
— Z jo znacznie gorsza jest sprawa. W szesdziesionym musi drugim sie zaprzyjaźniła z jedno Mirko. Takto babo dupiasto co jo poznała na rynku. W milicji ona miała pracować a to nie był grzech. Zawsze ktoś powinien bendzić ban-



Zdejmują czy mocują?

Grupa Holendrów, która przebywała w Białymstoku na zaproszenie jednej z białostockich szkół, sporządziła sprawozdanie w którym czytamy m.in. „Białostok jest spokojnym miastem, w sobotę nie ma tu żadnych rozrywek”. (...) Gościńność Polaków jest przesadna, stawiają na stoł wszystkie co mają, aby pokazać, że zapotrzebowanie jest teraz lepsze jak dawniej. (...) W Niedzielę Palmową zwiędziliśmy miasto, ale do kościołów, nie mogliśmy wejść, bo było tam mnóstwo ludzi, którzy się modlili. Wszliśmy do cerkwi prawosławnej. Wiernej wyznali winy a duchowny, za to dawał im chustki”.

Jak cię widzą, tak cię piszą.

Duma miasta Suwałk jest Maria Konopnicka, która się tam urodziła. Jak dotąd, cyklicznie organizowano tam konkursy na temat jej życia i twórczości. Alści łatwo konkurs się nie odbył z powodu braku chętnych.

I słusznie. Co Suwałkom po Konopnickiej skoro nie mają wojewody.

Do Białegostoku zawita niebawem Wioletta Villas. Artystka, która na starość popadła w dewocję i mistycyzm została podobno zaproszona osobście przez red. Jerzego Tartaka.

Tartak miał zawsze sentyment do obfitych kształtów.

„Przyjechałem przygotować chorygwie do ustawienia na polu ostatecznej bitwy z UD-komuną. Moja wiedza o sytuacji w Polsce jest telepatyczna, uzyskana dzięki czwartemu wymiarowi” — powiedział po przylocie z Toronto Stanisław Tymński.

Ten Tymński to prawdziwy Einstein polityki.

Przed Sądem Rejonowym w Katowicach miała się przed paroma dniami rozpocząć rozprawa przeciwko Franciszkowi P. z Nysy, który został oskarżony o łżenie prezydenta RP — Lecha Wałęsy. Na Franciszka P. donosił jego towarzysz podróży Roman K. Rozprawa się

nie odbyła, gdyż oskarżony przebywał za granicą. Wrócił po zmianie prezydenta?

Lider KPN Leszek Moczulski ujawnił „Szpilkom”, że kiedyś będzie prezydentem RP. Konfederacja Polski Niepodległej ma zamiar postraktować ten urząd jako dziedziczny. Za lat jakieś trzydziści — wyznał Moczulski — zastąpi mnie zięć Krzysztof Król.

O, wówczas, to już będzie monarchia.

MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE

Pracownicy suwalskiej filii Augustowskich Zakładów Obuwniczych dostali place w towarzystwie w sandałach. Teraz biorą urlopy i jadą w Polskę sprzedawać swoje zarobki.

Ciekawe co będzie, gdy na podobny pomysł wpadną w kamieniołomach.

Na spotkanie z przewodniczącą OPZZ Ewą Sprychalską w stołowie sprywatyzowanej dużej fabryki żarówek w Pile przyszło... 20 osób.

Zostali wcześniej „oświeceni”?

Polska jest „Ameryka” nie tylko dla bandytów z krajów byłego ZSRR, ale także przybyszów ze wschodu

SAMO ŻYCIE

Obrażeni kucharze

Królewscy kucharze byli poważnie urażeni, kiedy brytyjską prasę obiegło niedawno zdjęcie księżniczki Diany z młodym księciem Williamem stojącymi w kolejkę po hamburgera. Zdjęcie restauracji McDonald na Kensington High Street. I chociaż miłośnikiem hamburgerów jest tylko mały książę, Diana zarobiła z tej okazji przewzisko Lady McDi...

Jak się ubiera król?

Jego Wysokość Król Szwecji Karol Gustaw przestanie prawdopodobnie już wkrótce czytać prasę. Na jej łamach pojawiły się bowiem ostatnio rezultaty ankiety na temat najlepiej i najgorzej ubranego Szweda i Szwedki. Ocena ubioru króla przez fachowców wypadła nie najlepiej: „Nie musi się ubierać jak handlarz samochodami, tylko dlatego, że właśnie tak wygląda”.

tyśce „panienek”. Są wśród nich luksusowe profesjonalistki, ale podobno największym zagrożeniem dla rodzimego seks-biznesu są masy dziewcząt oferujących w całej Polsce swoje tanie wdzięki.

Po wizycie w poradni wenerologicznej nie będzie to już tak tano.

W czasie rozprawy w sprawie wypadku drogowego w Międzyrzeczu sędziemu nie zgadzał się opis wypadku z twierdzeniem poszkodowanego motocyklisty, iż przez 4 tygodnie nosił gips na prawej ręce. Okazało się, że miał zlaną lewą rękę, ale w miejscowym szpitalu zgipsowano mu prawą.

Na wszelki wypadek?

Jerzy Urban wystąpił na drodze sądowej przeciwko poznańskiemu tygodnikowi „Niezależny Bezpartyjny Donosiiciel”, który ogłosił na pierwszej stronie tekst pod tytułem „Urban kłamie!”

A powszechnie przecięt wiadomo, że Urban nigdy nie kłamał.

Wiele pism katolickich opublikowało mapę Polski z naniesionymi konturami nowego podziału administracyjnego Kościoła. Brakowało na niej nowo utworzonej diecezji sandomieckiej.

Czyżby ze względu na dawną przynależność tow. Edwarda do miejscowej POP?

Przed Sądem Rejonowym w Krakowie Śródmieście stał się członkiem Federacji Anarchistycznej, oskarżeni o stawianie oporu i łżenie policji. Ale najbardziej poszkodowany został dziennikarz „Czasu” — spóźnił się na rozprawę, wszedł i zarobił pół miliona grzywny.

Wyraźny dowód, że nasza Temida cierpi na ostry brak gotówki.

HASEŁ TYGODNIA:

Uśmiechnij się, jutro może być gorzej.

Blazeńskich dzwoneczków nie zbraknie. Trudniej o ten alarmowy.

KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

RÓBMY RZĄD

EWA WNUKOWA — artystka „Piwnicy pod Baranami”

Prezydent — Lech Wałęsa.
Premier — Andrzej Olechowski.
Minister sprawiedliwości — Ewa Łętowska — jasność i klarowność poglądów na prawo.
Minister finansów — Leszek Bałcerowicz — powinien dokończyć rozpoczęte przez siebie reformy.
Minister spraw zagranicznych — Krzysztof Skubiszewski lub Bronisław Geremek — państwo powinno reprezentować ktoś kulturalny i cierpliwy.
Minister zdrowia — Olga Krzyżanowska — wie, jak nie należy postępować.
Minister spraw wewnętrznych — Jarosław Kaczyński — ma tak groźny wyraz twarzy, że może być pierwszym policjantem Rzeczypospolitej.
Minister pracy i spraw socjalnych — Aleksander Małachowski — jeśli nie zdoła swoim sercem obdzielić wszystkich, może go zastąpić Zofia Kurałowska.
Minister rolnictwa — Władysław Reymont — znał dobrze „Chłopów”.
Minister obrony narodowej — Jerzy Urban — jako wybitny twórca roli Konrada „Dziadach” Mickiewicza i „Wyzwoleniu” spiskiego.
Minister budownictwa — to stanowisko powinien objąć bogaty Amerykanin, którego sekretarką mogłaby być Izabella Trojanowska przysięgująca „Podaj cegłę”.
Minister kultury i sztuki — Piotr Skonecki z Kika Szaszkiewiczową — byłoby wesoło i kulturalnie.
Minister edukacji narodowej — profesor Jan Miodek prowadzący telewizyjny program „Ojczyzna polszczyzna” — wszyscy zaczęli poprawnie mówić po polsku.
Minister przekształceń własnościowych — Janusz Rewiński — wszędzie będzie stał piwo.
Rzecznik praw obywatelskich — Ludwik Stomma.
Prezes Radiokomitetu — nie powinno być prezesa ani Radiokomitetu, tylko dyrektor lub rada programowa telewizji publicznej.
Zebrała: BARBARA HIRS

WAM TEŻ TO
RADE — OPERACJA
PLASTYCZNA, ZMIANA
WZNIKŁA I... UCIECZKA
NA KUBE.



Gdybym był bogaty...

Przeszło połowa — 57 proc. uczniów kończących szkoły średnie nie otrzymuje od rodziców tzw. kieszonek. Pozostali, a są to przecież dwudziestolatki, dysponują różnymi kwotami dawanymi im z portfeli rodziców na drobne wydatki: 17 proc. otrzymuje 100 tys. zł miesięcznie, 24 proc. — do pół miliona złotych miesięcznie, a 2 proc. — powyżej pół miliona złotych. Tak w każdym razie stwierdził w ankiecie przeprowadzonej przez Agencję Badań Społecznych i Analiz Rynkowych „ABSAR”. Gdy pytano ich, na co wydobyliby te pieniądze, jeśli otrzymaliby je nieoczekiwanie — odpowiedzi były nader interesujące.

Co chcieliby kupić? Przede wszystkim sprzęt audio-video, płyty, kasety, książki, odzież, kosmetyki (dla dziewcząt). Spora część uczniów wydobyłaby otrzymane pieniądze na podróże zagraniczne i rozrywki. Niewielka część 19-20-latków zainteresowana jest zakupem żywności, mebli, artykułów gospodarstwa domowego, a jeszcze mniej — zakupem sprzętu komputerowego i sportowego. (M.Sz.)

WAYDYKAMENTY

W naszych czasach nawet królicza osobowość stara się operować lwim pazurem.

Niejedni sumienie i honor wpisali na listę transferową.

Inny rodzaj rozpusty: orgia słów bez pokrycia.

Zdroworoządkowy byk nie zapatrz się na święte krowy.

Związał koniec z końcem — wysłał pętla na szyję.

Nie nazywajmy po imieniu tego, co imienia nie jest warte.

ZBIGNIEW WAYDYK

WIEŚCI Z SEJMU

Z dialogów parlamentarnych

Z burzliwej dyskusji w sprawie interpellacji w sprawie kodeksu karnego przystępujemy do stenogramu sejmowego dnia 7 maja br. — następujące fragmenty: Pos. Bogusław Baha (ZChN — Białystok). „Czy postawie mają prawo zalegać zalegać ludobójstwa? Jeśli tak, to stają w obliczu hitlerowców”. Pos. Andrzej Baraniecki (SLD — Poznań). „Dowiedziałem się z dyskusji, że jeśli np. kodeks złożył się w sprzeczności z dekretem karnym, to obowiązkiem jest ten pierwszy”. Pos. Stefan Niesiołowski. „Wyproszę pana posła z SLD, żeby za (...). W imieniu grupy posłów zapowiadam wniesienie sprawy pana posła Baranieckiego do komisji regulaminowej”. Pos. Marek Boryn (SLD — Gorzów). „Wcześniej postawka z skiego grupowania posłów, a posłów, którzy mają zdanie, do hitlerowców, znajmy te dwie wypowiedzi za niebyłe (Oklaski)”.

Sejm i fryzury

Poselskie spory przebiegają również w kuluarach i między reprezentantami samych klubów. Ostatnio pos. Józef Oleksy (SLD — Siedlce) obiecał odpowiedzialność za brak szanowania (Vidal-Saoum) w sejmie. Wychłask posłanki Eweliny Sierakowskiej (SLD — Lublin). W replice na sejmie. Jak użwam tylko szanowni królowych. To chyba pos. Oleksy wykpił w tym wywale i jak na tym wywale widać najlepiej po jego fryzurze...”

Projekt ustawy oświadczenia

Z notatki Biura Informacyjnego Kancelarii Sejmu: równocześnie pierwsze pięć sieci pracy izby X kadencji obecnej dowiadujemy m.in., że obie odbyły w czasie po 13 posiedzeń, gdy starsi Sejm miał do omówienia z 47 projektami ustawy z kłótnią przysłał 15. to nowo zastępny został 106 projektami, a przysłał 18. W omawianym okresie posłowie Sejm X kadencji złożyli tylko 2 świadectwa, natomiast od listopada ub. roku do maja 1992 oświadczano z sejmowej trybuny aż 113 razy.

SPRAWOZDAWCA

Z CYKLU: REKLAMA TELEWIZYJNA



Tym razem nie przystoi powiedzieć, że życie przerosło kabaret. Bo kabaret to musi być do śmiechu, a tydzień, który mamy z głowy (cytuje za Jerzym U. aby, nikt nie pomyślał, że sam upadek na to genialne zdanie) do śmiechu nie był. Tym razem trzeba oddać sprawiedliwość scenarzyście-artystce. Kiedy to Sylwester Chęciński wymyślił trzy tytuły: „Samy swoi”, „Nie ma mocnych”, „Kochać albo rzuć”, cała Polska wyla ze śmiechu i nawet dzieciaki na podóbkach podzieliły się na Pawlaków i Kargulów. Nikt nie chciał być Kargulem, bo to Pawlak zaczął mu podchodzić do płota, a sprawiedliwość musiała być po jego stronie.

No i mamy samo życie. Pawlak wczuł Kargula (pseudonim Olisewski) do płota i zaczął mu popłakać.

Wielu polityków zastanawia się nad tym, co stało się z wybitnym mecenasem, który w żenujący sposób, uwłaczający wręcz swojej godności, przemawiał do narodu, prze-

pełniony goryczą, że Sejm odbiera mu ukochaną władzę?

Byłem autorem twierdzenia, że lepiej przejść do historii jako wybitny prawnik niż jako marny premier. Ale czy ktokolwiek chciał mnie słuchać.

Wielu dziennikarzy rozważa co tak przyciemniło umysł człowieka, który przez tyle miesięcy sprawował władzę jako kapitan rządu? Minie pew-

nie wiele czasu zanim na zimno, bez emocji, dokonają się wstępne analizy.

Władza deprawuje, to truizm, ale deprawuje go stoker ludzi nawiedzonych, przeświadczonej o swojej misji, o powołaniu. Stanisław Podemski nazwał Macierewicza człowiekiem z wzajemnością zakończonym w sobie. Malachowski tuż po nominacji nowego szefa MSW powie- jako



ta wreszcie stajnie Augiasza, za jaką uważał Polska. Ale do tego trzeba być Heraklesem, póżbogiem, w kołyszce urwać lew hydrze, a nie uderzać nowego Dzierżyńskiego. Pewien prześlizgnięty Żyd powiedział mi kiedyś, że biada pokoleniu, które sędzi swoich sędziów, ale też biada pokoleniu, którego sędziowie winni być sądzeni.

A więc biada nam? Mimo wszystko uważam, że miałem przyjemność poznać osobście byłego premiera.

Biada nam? Oj, biada, biada!

Byliśmy razem w Paryżu, rozmawiałem z nim w polskiej ambasadzie, rozmawiałem w samolocie lecącym do Warszawy. Wydawał się być człowiekiem mającym własną wizję państwa. Jeszcze w marcu tego roku przekonywał dziennikarzy, że będzie szeroka koalicja, że należy wykorzystywać wszystkie rozsądne i mające przyszłość pomysły. Co działo się później — wiemy.

Nie wolni jesteśmy od ludu nawiedzonych, przepojonych własną i tylko własną wizją świata. Czyż nie umiela dotrzeć, że to co chcieli uczynić, było głębokim ukłosem i holdem, dla totalitarnej władzy, która obalili, której niewiadzi, z którą walczili przeciwko niej? Przecież to, co chciał zrobić Macierewicz, nie było przedziwne. Jana Olisewskiego było zwycięstwem z grobą tajnych służb komuny. Myślił się Olisewski twierdząc, że bombę podłożoną pod naród polski i pod suwerenność kraju musi rozlać w Sejmie. Bomby odpala się w ciemności, pod kontrolą, z pełnym zabezpieczeniem, po upewnieniu się, że nikomu nie grozi porażenie odłamkiem.

Może się myli, ale kto wie, czy wkrótce nie będziemy o radach pozornych premiera Jana O. mówili z takim samym uczestnictwem ulgi jak po upadku komuny: noo!

Jak w polskim zeg. Ale czy dorozory na pewno nawiał? NICZYPOROWICZ